

D O D A T E K

# MIESIĘCZNIK NAUKOWY POLSKO-UKRAIŃSKI

Nr. 2.

STYCZEŃ 1934.

---

Errata.

**Dr. Jerzy Pogonowski** — Z dziejów myśli politycznej ukraińskiej.  
(Przyczynek do historii polityki ukraińskiej).

**Docent Dr. Józef Gołębek** — Bractwo św. Cyryla i Metodego  
w Kijowie.

---



## E R R A T A.

W poprzednim numerze „Miesięcznika“ z powodu pewnej omyłki, zaszczej z korektą, pozostały niepoprawione następujące błędy drukarskie w rozprawie dra Jerzego Pogonowskiego p. t. „Szkoła ukraińska w literaturze polskiej“:

### ZAMIAST

### MA BYĆ

Str. 9 w.	9 od dołu	Szymonowie, Kłonowie	<i>Szymonowia, Kłonowia,</i>
„ 10 w.	5 „	Zastrycia	<i>Zastycia</i>
„ 11 w.	1 od góry	który siedzie	<i>co usiedzie</i>
„ „ w.	3—4 „	jej dzwonki gdy poruszy cudne dźwięki wydo- będzie	<i>i jej dzwonki gdy poru- szy, cudne dunki wydobędzie</i>
Str. 11 w.	15 od dołu	zestwić	<i>zestawić</i>
„ „ w.	14 „	Mykotami	<i>Mykotami</i>
„ 12 w.	5 „	Moczanowskiego	<i>Mazanowskiego</i>
„ 13 w.	5 „	Rik Wernyhory	<i>Rih Wernyhory</i>
„ 15 w.	4 „	Więstnyk	<i>Wistnyk</i>
„ 16 w.	1 od góry	zdina	<i>zduna</i>
„ „ w.	8 „	„Pytki“	<i>„Pyłki“</i>
„ „ w.	13 „	serca	<i>serce</i>
„ „ w.	10 od dołu	Kotessa	<i>Kotessa</i>
„ 19 w.	7 od góry	biteseńkyj	<i>bitesyńkyj</i>
„ 20 w.	7 „	Glücksberga	<i>Glücksberga</i>
„ „ w.	11 „	Zahajdaczego	<i>Sahajdacznego</i>
(o Czajkowskim, zob. pracę pani Wokulskiej)			
Str. 20 w.	12 od góry	„Zejstrowy“	<i>„Łejstrowy“</i>
„ 20 w.	4 od dołu	Dyseńko	<i>Łyseńko</i>
„ 20 w.	4 od dołu	myzykie	<i>muzykie</i>
„ 21 w.	7 „	Wugilewicz	<i>Wagilewcz</i>
„ 23 w.	6 od góry	przełożony	<i>przełożona</i>
„ 24 w.	3 od dołu	podobną	<i>podobne</i>
„ 25 w.	17 „	wyhlalujut'	<i>wyhladajut'</i>
„ „ w.	2 „	S. Szaszkwycz	<i>A. Szaszkwycz</i>
„ 26 w.	14 od góry	przerznięto	<i>przerznięły</i>
„ „ w.	20 „	śnione	<i>cudne</i>
„ „ w.	6 od dołu	Ne	<i>nie</i>



# Z DZIEJÓW MYŚLI POLITYCZNEJ UKRAIŃSKIEJ.

(Przyczynek do historii polityki ukraińskiej).

Z ważnej i rozległej dziedziny myśli politycznej ukraińskiej ująć pragnę niniejszym jedynie główne wytyczne.

Rzecz myśli politycznej ukraińskiej badano w Polsce — o ile wogóle problem ten śledzono — jedynie bardzo powierzchownie i tylko jednostki — i to nader nieliczne, ach, jak nieliczne! — zdołały się zapoznać z dziejami kultury i polityki naszych wschodnich pobratymców. Ostatnio zaznaczyła się w tej mierze po stronie polskiej poważna poprawa. Gdy po dawnych próbach naświetlenia właściwego problemów ukraińskich przez min. Leona Wasilewskiego ujął polityczną stronę tych zagadnień — obok zachowawców z Koła przyjaciół „Naszej Przyszłości“ w Warszawie — dr. Stanisław hr. Łoś<sup>1)</sup>, nastąpiło potężne wzbogacenie polskiej politycznej literatury ukrainozawczej.

Myśl polityczna ukraińska, a raczej—ściśle historycznie rzecz ujmując — rusko-ukraińska, przeszła długą i powolną ewolucję dziejową rozległych ziem Rusi-Ukrainy, osiągając wreszcie swą charakterystyczną pełnię rozwoju w dobie kozacko-hetmańskiej, której zmodernizowaną kontynuację zamierza stanowić etap obecny dzisiejszej ideologii politycznej ukraińskiej.

---

<sup>1)</sup> Pierwszorzędne usługi oddaje ukrainozawstwu polskiemu warsz. „Biuletyn polsko-ukraiński“, niesłusznie jednak powiedziano w nim od Redakcji w Nr. 34—5 z 24.XII. 1933 r., str. 11 R. II: „Zainaugurowane przez wydawnictwo „Biuletyn Polsko-Ukraiński“ zwiększone zainteresowanie się społeczeństwa polskiego sprawami polsko-ukraińskimi ostatnio znalazło swój wyraz w postaci wprowadzonego przez czasopismo „Nasza Przyszłość“ stałego dodatku p. t.: „Miesięcznik Naukowy Polsko-Ukr.“. Wszakże druk „Miesięcznika“ postanowiono na jesieni r. 1932, nim pierwszy numer „Biuletynu“ wyszedł.

We fragmentarycznym swoim szkicu p. t.: „Ukraińska myśl polityczna“ (nr. 9—10 warsz. „Wschodu“ z r. 1933) prof. A. Łotoćkyj omówił politykę Bohdana Chmielnickiego<sup>1)</sup>, Iwana Mazepy i ich następców — oraz nastroje społeczeństwa ukraińskiego, poprzez czasy rumiancewowskie po dziś dzień (op. cit. str. 8 — 9). O ile niezgodnie z wynikami bezstronnych, szlachetnych badań prof. Ludwika Kubali (najniesłuszniej w świecie — zwłaszcza na punkcie Chmielniczyzny — podważanego świeżo przez doc. d-ra Olgierda Górkę<sup>2)</sup>), pisze prof. Łotoćkyj o polityce Bohdana Chmielnickiego, jako tego, co zawarł z Rosją traktat w Perejasławiu<sup>3)</sup>, gdy potem węzła politycznego, związanego przez zawarcie tegoż traktatu naród ukraiński i po dzień dzisiejszy nie zdołał ostatecznie rozwiązać (przyczem prof. Łotoćkyj biada nad „tragicznymi następstwami“ tego „błędu Chmielnickiego“, sic! — a przecież nie B. Chmielnicki był sprawcą głównym i ostatecznym paktu perejasławskiego, przeciw któremu nawet dość dosadnie i dość ordynarnie protestował) — o tyle słuszność ma p. Łotoćkyj po swej stronie, gdy wypowiada zdania, jako to: „wyzwoleńczych dążeń najwybitniejszym wyrazicielem był hetman Maze-pa“, „Ukraińska myśl polityczna, obudzona przez powstanie, żyć nie przestawała. Żyła i na emigracji, której przywódcami byli mazepińcy: Hordijenko, Wojnarowskiy,

---

<sup>1)</sup> Por. szkic mój p. t.: „Od Bohdana Chmielnickiego do naszych dni. Przeobrażenia politycznej myśli ukr.“ w warsz. „Kurjerze Porannym“ (Nr. 309 R. LVII, str. 3), oraz w „Biulet. pol.-ukr.“ w N-rach 18, 19, 20 i 21 z r. 1933 „Szlakami politycznej myśli ukr.“, jak i dodatni głos o tem na łamach lwow. „Diła“ (Nr. 300/33, str. 4 „Pereminy ukr. politycznoji dumky“).

<sup>2)</sup> W warsz. „Pionie“ (R. I. Nr. 3/33, str. 6—7). Zob. też polemiczne artykuły, zwł. d-ra Aleks. Czołowskiego w „Il. Kurj. Codz.“ krak. (Kur. lit. nauk, 4/1, 1934, str. III — V).

<sup>3)</sup> Por. o tem opinię dr. Stan. Łosia w „Biul. pol.-ukr.“ R. II Nr. 26, str. 4: „na łamach „Biul.“ XVIII. 3) — „poważny polski znawca przedmiotu wziął Chmielnickiego w obronę przed zarzutami uczonego ukr. Objaw to pocieszający“.

a przede wszystkim Orlikowie, ojciec i syn, żyła i na ujarzmionej ziemi ukraińskiej“ (ibidem). A potem: „poczucie własnej godności narodowej, wydającej się rusyfikatorom przesadnym, spostrzegamy wśród ówczesnej (t. j. rumiancewowskiej) biurokracji miejscowej na Ukrainie“ (ibidem, str. 9). Było to zupełnie wyraźne samopoczucie, całkiem jasne uświadomienie sobie własnej odrębności. Szlachta lewobrzeżna przejęła na początku XIX w. narodowo-polityczne ideały Kozaczyzny; Ukraina lewobrzeżna stała się tak kolebką odrodzenia ukraińskiego (było ono, nawiasem mówiąc, zgoła samorzutne, jak i wszystkie inne risorgimenta słowiańskie). Był to wszak teren dawnych maksymalnych wpływów Hetmańszczyzny i Słobożańszczyzny, te późniejsze gubernje: połtawska, czernihowska i charkowska; znaczenie tych elementów trafnie i z talentem pisarza politycznego podkreślił Julian Ochrymowycz, ofiara terroru sowieckiego, w cennej swojej pracy p. t.: „Rozwytok ukr. nacjonalno-politycznoji dumky“ („Wid poczatku XIX stolittia do Mych. Drahomanowa“), wydanej w lwowsko-kijowskiej „Nowej Biblijotece“ (w r. 1922). Na takim to tle tłumionej świadomości własnej Ukraińców wystąpił deputat do „kateryńskiej komisiji wid Ukrainy“, Hryhorij Poletyka, autor znakomitej i słynnej „Istoriji Rusow ili Małoj Rossiji“, wydanej w r. 1846 przez Bodianskiego, a tchnącej gorącą miłością do Ukrainy. Ochrymowycz za krótko potraktował wyborne to dzieło, nazywając je zwięźle „pamfletem“, co uznać należy za ujęcie zbyt jednostronne; o wiele słuszniej wyraził się w tej materji wielki badacz piśmiennictwa ukraińskiego, Serhij Jefremow, którego opinja o tej pracy Poletyki opiewa: „traktat historyczny co do treści — i pamflet polityczny co do formy“. Wpływ „pamfletu“ tego — aczkolwiek pochodził on z 2-giej połowy XVIII w. — był bardzo wielki i rozległy w czasie.

Polityka Rosji w odniesieniu do Ukrainy po boju połtawskim z r. 1709 naznamionowana była szczególną chy-

trością. Starano się mianowicie ze strony rosyjskiej świetnie wyeksploatować pod względem politycznym drażliwą i trudną dwuznaczność sytuacji i poniekąd sui generis dwoistość narodowo-polityczną Ukraińców.

Wśród założonych przez Rosjan towarzystw, jak „Južnoje obszczestwo“ oraz „Obszczestwo sajediniionnych Sławian“ — (później połączonych) — spotyka się też Ukraińców (jest tam np. dekabrysta Horbaczewskij). Ale nie było w nich idei ukraińskiej j a k o t a k i e j.

Ciekawie nader przedstawiają się ówczesne stosunki rosyjsko-ukraińskie: oto Rylejew upoetyzował „maziepinców“ w poemacie „Wojnarowski“. W roku zaś 1818 powstała w Połtawie legalna loża masońska, w skład której wchodzili Koczubej, Tarnowski, Kotlarewski i marsz. Łukaszewycz. Wtedy wyłoniły się cztery wyraźne prądy: pierwszy z nich przedstawiali odszczepieńcy od idei ukraińskiej, drugi — dekabryści o idei ogólnoludzkiej, trzeci — pionierzy odrodzenia ukraińskiego, którym w udziale przypadła nazwa „bat'kiw ukrajinofylstwa“, czwarty zaś prąd stwarzał „krużok Łukaszewycza“. Notabene nie należy zapominać, iż pionierzy odrodzenia ukraińskiego nie byli wolni — jak to siłą rzeczy z układu stosunków wynika — od sui generis patryotyzmu rosyjskiego.

Na Ukrainie prawobrzeżnej z początkiem stulecia XIX widoczne jest silne oddziaływanie wpływów polskich, a nawet wręcz pewne spolszczenie. Specyficzną ciekawą rolę odegrał tutaj wpływ romantyzmu — bałagulstwo, wśród którego wybił się jako „król“ Ant. Szaszkewycz — kozakofilstwo<sup>1)</sup>, puryzm i chłopomanja (takie więc postacie, jak Antonowycz, Konyński, Rylski, Jurkewycz, Poznański i poeta Świencicki). W Galicji zaś w sprawie rusko-ukraińskiej całkowitą inicjatywę wziął rząd austriacki,

---

<sup>1)</sup> Por. mą „Szkolę ukraińską w literaturze polskiej“ w 1 n-rze „Miesięcznika Naukowego Polsko-Ukraińskiego“.



na czele zaś narodu stanęło duchowieństwo. Wówczas to wytworzył się ruch „ruteński“, t. zw. „ruteństwo“, którego klasyczną manifestacją był wiersz poety-hucuła, a zarazem oficera austriackiego, J. Fed'kowycza:

„Zaruw austrijskýj nasz oreł:  
Chto kraj mij bude sokotyw?  
O wirle nasz! bez nuždy bud' —  
Bo twoja straż jest' ruśka hrud'!“

Takie i tym podobne wystąpienia Rusinów za epoki „ruteństwa“ spowodowały nazwę „Tyrolczyków Wschodu“, która na długo do nich przyległa. Obok „ruteństwa“ jednak zjawiać się poczęło też polonofilstwo, gdyż propaganda rewolucyjna polska zdążyła oddziaływać czarem heroicznego swego i historycznego romantyzmu, wraz ze szczytnymi hasłami, a wśród nich — „trójjedyniej Ojczyzny“.

Obszerne momenty historyczne — podobnie, jak to w swych południowo-słowiańskich powieściach, np. „Uskokach“, czynił T. T. Jeż-Miłkowski — wprowadził do swej tendencyjnej powieści p. t. „Św. Jur“ Zacharyasiewicz. Przebija z niej znakomicie druga strona medalu — pogląd polski na sprawy bratniego sąsiada.

Mamy tam głos inteligentnego Polaka, który znał język „ruski“ i, jak widać, miał jawną sympatję do tego ludu, choć go wcale nie uważał za naród. Dlań nietylko, że nie było literatury „ukraińskiej“, ale nawet nie godził się on na „ruską“. „Niema jej — prócz pieśni, które lud wyśpiewał“ — takie to słowa wkłada autor w usta „młodego Rusina“ Porfirego, gotowego przyczynić się do odrodzenia swego narodu, a nawet poniekąd przewodzić mu; a staje potem tenże Porfiry, po przegranej polemice historyczno-politycznej z Polakami (w której strona polska operuje za-

bawnymi pomyłkami, branem i podawanemi przez autora za dobrą monetę, gdy strona ruska nie zdobywa się na nic istotnego—podobnie cokolwiek, jak to ma miejsce w dyskusji sienkiewiczowskiej Skrzetuskiego z Chmielnickim) po stronie niepodległościowców polskich, obok nich przez wspólnego wroga raniony. Po epoce Tarasa Szewczenki potrafił Zacharyasiewicz powiedzieć — ustami swego bohaterera Rusina — że nie ma jego naród literatury „prócz pieśni, które lud wyśpiewał“... Ale byli też istotnie wśród Rusinów galicyjskich szczerzy polonofile, jak np. Płaton Kosteckij, który serdecznie śpiewał: „szczo jak Trijcia, tak jedyna Polszcza, Ruś i Łytwa“ i „szczo spilna nasza sława, wsim zariwno myłe Wilno, Kyjiw i Warszawa“. Charakterystyczne, że młody zapaleniec Ochrymowycz, uważając późniejszych polonofilów, t. j. z 2-ej połowy XIX w., za tchórzów i zdrajców, jego, Kosteckiego, zalicza do „nawnych fantastów“ (op. cit. str. 33). O ile jednak Ochrymowycz na str. 32 zauważa o Polakach „sami wony postawily pered Ukrainciamy dilemu: abo stawajte Polakamy, abo my budemo waszomy worohamy“ — wtedy trzeba mu przyznać, że istotnie wielu Polaków tak rozumowało.

Duże znaczenie miało wystąpienie „trójcy ruskiej“ halickiej — t. j. Markjana Szaszkewycza, Iwana Wahyłewicza i Jakowa Hołowackiego i wydanie „Rusałki Dnistrowej“ w r. 1837. W r. 1848 na słynnym zjeździe słowiańskim w Pradze powołali się już delegaci ruscy na odrębność narodową swoich 15 milionów. Wywody ich poparł wówczas bardzo wybitny działacz czeski Rieger <sup>1)</sup>.

Pokolenie ukraińskie lat 40-tych XIX w. było pod urokiem nowych słowianofilskich uczuć, które tak ładnie i tak porządnie omawia właśnie w naszym „Miesięczniku“

---

<sup>1)</sup> Por. pracę moją „Iliryzm i Słowiańszczyzna. Studja nad odrodzeniem chorwackiem“. Lwów, Księgarnia Naukowa. 1924 (ostatni rozdział). Specjalną pracę zjazdowi temu poświęcił w Czechach dr. Tobolka, a w Polsce kustosz Ossolineum Wisłocki.

p. dr. J. Gołabek. Mikołaj Kostomarow, pisarz i historyk, założyciel Cyrylo-metodyjskiego Bractwa, dał mu ciekawą, słowianofilski program — sam zaś pod względem politycznym federalista-autonomista, prawie aż do „samostijnictwa“ posunięty, idealizował misję narodową Ukrainy w stylu mesjanistycznym. Programem Cyrylo-metodyjców było ukraińskie „samostijnictwo“ na tle dość ogólnikowego dążenia do stanów zjednoczonych słowiańskich, co razem wyglądało poniekąd na utopję. W takim to duchu powstały „Knyhy bytija ukraińskoho naroda“, ukraińskie „Księgi pielgrzymstwa“. Bractwo wydało m. in. znaną odzwę „do bratim Moskaliw i Polakiw“.

Ochrymowycz, trozbierając ideologję bractwa, a zatem i poglądy T. Szewczenki, proroka samodzielnej Ukrainy i jego stanowisko wobec Polski, nie podkreślił różnicy pomiędzy niem a poglądami P. Kulisza i Kostomarowa. Szewczenko tak we wstępie do „Hajdamaków“, jak i w wierszu „Lacham“ niedwuznacznie zaakcentował możność tak współegzystencji, jak i współpracy polsko-ukraińskiej:

„ Ot tak to, Lasze, druże, brate  
nesytii ksiondzy — magnaty  
nas poriżnyły, rozweły,  
a myb i dosi tak żyły.  
Podaj że ruku kozakowi  
i serce czysteje podaj,  
i znowu imenem Chrystowym  
wozobnowym nasz tychyj raj“.

Chociaż Ochrymowycz zacytował powyższy piękny wiersz, to jednak nie wysnuł zeń odpowiednich wniosków: Szewczenko wierzył w możność zgody polsko-ukraińskiej i nawoływał do niej. Zmiennym był Kulisz, wahał się i oscylował pomiędzy wytycznymi swej „Kraszanki na Welykdeń“ (Polakom i Rusinom), a tezą „proroctwa“:

Poki Roś zowet'sia Roś'siu,  
Dnipro w more ljetsia,  
Poty serce ukrajnśkie  
Z polśkym ne zżywetsia“.

Ochrymowycz pisze na str. 55: „Kulisz, Kostomarow i i. ...pidkreslujut'... borot'bu ukraińskich narodnich mas za swoje ekonomiczni interesy i z toczki pohladu tych interesiw opravdujut' moskwofylstwo“. Pisze też dalej, że i oni i moskalofile „nenawydily Polakiw dałeko bilsze, niż Moskaliw, Poleszczu, niż Rosiju“ (co przypomina przysłowie ludowe — niestety z Ukrainy — „lipsze z czortom, niż z Polakom“). Jakże to nie kwadruje z radosnemi okrzykami Tymka Padurrry:

„Odna maty, odni chaty —  
„Razom w polu stawaw kisz,  
„Z Lachom byłoś, z Lachom żyłoś,  
„W odnim horszku priw kulisz“.

Pantafejmon Kulisz był — w ostatecznym bilansie — ideologiem bezpolitycznego ukraińskiego „kulturnyctwa“, jak to słusznie zaznacza Ochrymowycz.

Dalszym poniekąd ciągiem ideologii Cyryło-Metodyjskiego Bractwa było pismo „Osnowa“. W Kijowie i Połtawie powstały „Hromady“ ukraińskie. Wśród inteligencji rosyjskiej szerzył się socjalizm, Ukraińcy zaś stanęli w szeregach ogólnorozyjskiego ruchu rewolucji; Żelabow, jeden z atentatorów na cara Aleksandra I, żałował, że Ukraińcom brak silnej organizacji socjalistycznej — oraz Fenii i Parnela.

Twórcą nowego sposobu myślenia politycznego u Ukraińców był znakomity sławista prof. Mychajło Drahomaniw. Wystąpił on przeciwko centralizmowi i moskwicznemu (wielkorosyjska demokracja bowiem było nieomal

na usługach reakcji rosyjskiej). Zaatakował też Polskę historyczną, a skrytykował także i „kulturnictwo“ ukraińskie i rewolucjonistów — południowców. W szerokim swym poglądzie politycznym na świat niejedną zawarł uczony Drahomaniw sprzeczność, potrącając zwłaszcza o charakterystykę sytuacji i potrzeb poszczególnych części narodu ukraińskiego, radykalizm polityczny, wszechukraiństwo i próby ich zesyntetyzowania. Ochrymowycz poświęcił omówieniu jego sylwety rozdział VII swej udatnej naogół i interesującej pracy<sup>1)</sup>.

Pisząc „Szlakami politycznej myśli ukraińskiej“ w „Biuletynie polsko-ukraińskim“, a także w „Kurjerze Porannym“, zacytowałem różnych autorów ukraińskich. Autor przychylnych tej mej pracy uwag w lwowskim „Dile“ (por. j. w.) w niektórych punktach jednak zakwestjonował niektórych z zacytowanych autorów; wyraził przytem obok pochwał („zhadana statia p. Pogonowskoho maje prykmetu statii diłowoji i dżerelnoji“) lekkie zastrzeżenia, jak np. „p. Pogonowskyj tut i tam peremiszuje reczi welyki z małymi, ne majuczy zmoHY widczuty riżnyci pomiż duchowym wpływom na ukrajinśke hromadianstwo tych czy inszych tworiw. Tak samo — jak czużyneć — doszukujet’sia w ukrajinśkij literaturi motywiw specjalno dla nioho cikawych i dobaczuje jich ne zawždy prawylno, inkoły

---

<sup>1)</sup> Powyższy obraz rozwoju myśli politycznej ukr. należy uzupełnić szkicem odrodzenia Ukraińców bukowińskich, skreślonym dość ciekawie przez O. O. Popowycza p. t.: „Widrodzenia Bukowiny“ („Spomyny“), wyd. we Lwowie 1933 r. przez koop. „Czerw. Katyna“. Przedstawił tam autor rozwój współczesnego mu życia ukraińskiego, ukr. szkolnictwo bukowińskie, wojnę światową tamże w pamiętnikarsko dobrym opisie tych zagadnień bukowińsko-ukraińskich, z podkreśleniem, niekiedy nader ciekawem, charakterystyki osób, środowiska, plusów, błędów polityki ukraińskiej Mikołajaja br. Wassilki, dr. St. Smal-Stockiego i inn., także instytucji ukr. i t. p. Autor zbliża się swą fizjognomią polityczną do typu „ruteńskiego“. Nie sprawia wrażenia idealnie obiektywnego pisarza; możliwe, że w niektórych przypadkach załatwia w swej książce porachunki osobiste. Ton niektórych jego uwag tak cokolwiek brzmi.

pereciniujuczy objektywne znaczinnia tworiw sympatycznych jomu z politycznoho boku, ta nedociniujuczy twory jomu nemyli“. Nie mogę się zgodzić na te zresztą niewinne uwagi. Ocena bo przyczyn zawsze może wypaść różnie, a to zależnie od ujęcia i punktu widzenia. Z małych przyczyn bywają wielkie skutki — o ile z małych zaczątków zechcemy wróżyć, a więc np. z artykułów d-ra Michała Nowakowskiego w „Hromadskiej Dumce“ we Lwowie po wojnie polsko-ukraińskiej, a przed polsko-petlurowskim pochodem na Kijów (bo do tej to wzmianki odnoszą się uwagi o sympatycznych kierunkach ukraińskich) lub Iwana Kedryna tak w „Dile“, jak i w „Biuletynie“ — to nie można podobnych pierwiastków nie doceniać. Trudno zaś zarzucać mi stronne pomijanie milczeniem, czy niedocenianiem — elementów niemiłych, gdy np. w haśle „lipsze z czortom, niż z Polakom“ znajduję wykładnik wielu nastrojów ukraińskich wobec Polski i Polaków.

Fragmentarycznie traktując w ciągu dalszym obficie gromadzące się tematy z zakresu różnych kierunków i odcieni ideologii politycznej ukraińskiej, podkreślić muszę jednak, że idea samodzielności narodowo-państwowej, „samostijnictwa“, rozwijała się statecznie coraz wyraźniej i zaokrąglala coraz plastyczniej, przemawiając coraz bardziej przekonywująco.

Rok 1905 ze swemi historycznymi wydarzeniami zapisał krwią i męczeństwem swe ślady dziejowe w rozwoju dążeń ku samoistności. Sam ten rok życia psyche ukraińskiej zasłużyłby na studjum osobne!

A potem — gdy młodzież uniwersytecka, od Pawła Kratta do Mirosława Siczyńskiego, wystąpieniami swemi wyraża swój sposób pojmowania myśli politycznej ukraińskiej, jak i wyciągania zeń konsekwencji, od stron „zakordonowych“ ku lwowskim wieje prąd narodowo-rewolucyjny, zjeżdżają się tam coraz liczniej działacze „samostijni“ i literaci, jak np. poeta i rzeźbiarz Hawryłko, wydający

w Krakowie swe poezje p. t. „Na rumowyszczech“, pełne zapału narodowo-rewolucyjnego i takichże tendencji, przygotowują się nastroje, które kulminują w r. 1913 na słynnym zjeździe z epokowym referatem Doncowa. Tu już — z historycznego tego referatu — nie zionie śpiew nienawiści ku Polsce, przeciwnie, przebija się realna myśl współpracy. I dużo słyhać już o Lipińskim.

Wacław Lipiński, historyk i polityk ukraiński, choć Polak z pochodzenia, t. zw. „Ukrainiec o polskiej kulturze“, postać wybitna<sup>1)</sup>, stworzył własną ideologję polityczną ukraińską. „Listy“ jego porównywa młody publicysta polski Bocheński z pracą Koźmiana o r. 1863 i z „Myślami Polaka nowoczesnego“ Romana Dmowskiego. Stwierdzając w powyższych, skłonnych do entuzjazmu słowach, pewną przesadę, cytuję jednak następujące, trafne zdania p. Bocheńskiego o W. Lipińskim:<sup>2)</sup> ...nie ulega najmniejszej wątpliwości, iż wpływ, jaki Lipiński wywarł na umysłowość ukraińską, jest o wiele większy od tego, które mógł być, nawet w najlepszych warunkach, wyrzucić na umysłowość polską. Wpływ ten zaś, idący w kierunku pozbawienia narodu ukraińskiego charakterystycznego dlań „inferiority complex“ w stosunku do narodów zachodnich i w kierunku nawiązania do twórczych, a nie destrukcyjnych tradycji dziejowych, uznać musimy za bezsprzecznie dodatni. Ponieważ zaś podniesienie stopnia kultury danego kraju będzie zawsze korzystne dla jego sąsiadów, przeto bez goryczy możemy już spojrzeć na twórczość szlachcica ziemi nurskiej, ideologa szlacheckości i konserwatyzmu na Ukrainie“. („Biul. pol.-ukr.“, Nr. 33, str. 4). Po najzupełniej lewico-

<sup>1)</sup> Por. o nim artykuły Adolfa M. Bocheńskiego p. t. „Ukraiński Maurras“ w warsz. „Biuletynie polsko-ukraińskim“ (Nr. 33 i 34) z przy-  
piskiem redakcji, podkreślającym charakter dyskusyjny tych uwag A. M.  
Bocheńskiego.

<sup>2)</sup> Którego należy odróżnić od tegoż imienia i nazwiska współ-  
czesnego pisarza wojskowego polskiego.

wym ruchu ukraińskim z w. XIX, apoteozującym — nawet w historjografji, z Wł. Antonowiczem na czele — wszelkie „buntarstwo“ i nieomal anarchizm, po federalistycznym socjalizmie i „drahomanowszczyzny“, zjawia się — obok socjalistów-rewolucjonistów i socjalnych demokratów — konserwatysta, a nawet „Maurras ukraiński“, Wacław Lipiński i pisze istotnie epokowe „Łysty do bratiw chliborobiw“, jako „Wiaczesław Łypinśkyj“. Jego historyczne uwagi w „Zarosłemi szlaki Ukrainy“, oraz w sporym tomie o dziejach Ukrainy są — zdaniem mojem — cenniejsze od jego antypolskich szkiców ideologicznych z zakresu ściśle politycznego.

Zięć hetmana Skoropadskiego, Adam de Montrésor, napisał w odpowiedzi na niezmiernie interesujący i ważny list otwarty do konserwatysty ukraińskiego w XXI tomie warsz. „Naszej Przyszłości“ (w którym nb. znajduje się bardzo aktualny artykuł „Stańczyka“ o katolicyzmie ukraińskim na marginesie enuncjacji ks. Metropolity Szeptyckiego oraz cenny artykuł Stanisława hr. Łosia „O konstruktywną politykę ukraińską w Polsce“).

Tendencja zbliżenia się wzajemnego zachowawców polskich i ukraińskich — doskonale zrozumiała — ujawniła się właśnie w czasie ostatnim tak żywo w całej akcji red. d-ra Jana Bobrzyńskiego w porozumieniu z ks. biskupem Grzegorzem Chomyszynem, uwieńczonej publikacją polską i ukraińską ks. bisk. Chomyszyna p. t. „Problem ukraiński“ na łamach „Naszej Przyszłości“, oraz wydanej również osobno.

„List do konserwatysty ukraińskiego“ poruszył nader istotne i żywotne zagadnienia.

Odpowiedź p. Montrésora, traktująca z naddnieprzańskiego i głównie rolniczego punktu widzenia całość sprawy stosunków polsko-ukraińskich i politykę konserwatystów obu narodów, utrzymana w tonie sympatycznym, grzeszy właśnie wytkniętą już przez Redakcję „Naszej Przyszłości“



jednostronnością. Uznaje jednak autor „Listu otwartego do polskiego konserwatysty“ religję, rodzinę i własność prywatną za wspólne podstawy debat i porozumienia zachowawców polskich i ukraińskich, co zaś się tyczy zasady trzeźwej polityki realnej, to podkreśla, że musi się ona wykrystalizować dopiero w toku ewentualnej dyskusji. Nie trzeba przesadzać w tem, co nas ma łączyć, ani tuszować tego, co ma nas dzielić. P. de Montrésor akcentuje, że konserwatyzm polski rodził się niejako „sub auspiciis Imperatoris“, a ukraiński „sub auspiciis Reipublicae“. Niedość ściśle, cokolwiek przytem niezgodnie z wynikami badań idealnie obiektywnego naszego Kubali, przedstawiwszy w paru słowach ugodę perejasławską, słusznie wskazał jednak dalej jako tragedję i przekleństwo Ukrainy „brak nie-tykalnego autorytetu, brak wspólnego dla wszystkich „nad-klasowego majestatu“. Bardzo trafne uwagi poświęcił dziejom ugody hadziackiej. Szkoda, że stanął przytem na stanowisku klasokratycznym, bo ono tu sprawie nie pomaga i szkoda, że przemawia tylko imieniem Ukraińców o kulturze zachodniej, polskiej, akcentując to *expressis verbis*. Uwagi p. Montrésora o stylu architektury i t. p., są w pełni słuszne, jak i późniejsze — o polocie i atrakcji idei Jagielonów.

Trzeźwą politykę realną wreszcie wskazał konserwatysta ukraiński w „składnikach krajowości i terytorjalizmu, przywiązaniem patryjotycznym do ziemi i obustronną lojalnością scementowanych“. Zakończenie tego listu otwartego tchnie pewnym optymizmem.

Ideologja konserwatystów ukraińskich zupełnie może się zgodzić ze symbiozą polsko-ukraińską. W tej mierze pisze z wielką słusnością p. Łoś (*ibidem*): „Ze wszystkich ziem ukraińskiego zasiedlenia jest Ruś Czerwona, stare królestwo halickie, jedyną ziemią zachodnio-europejską, jedyną katolicką. Ruś Czerwona, to nie jakiś strzęp, wydarty mechanicznie z większej całości, to wykrystalizowana przez

historję organicznie dzielnicą, która, z bardzo małemi tylko i nieistotnemi uchyleniami, znalazła się cała w historycznych swoich granicach taka, jak nad nią władał jedyny z władców ruskich, koronowany z rąk papieża, król Daniel Halicki. I w zrozumieniu właśnie tej misji dziejowej, jaką Opatrzność Rusi Czerwonej wyznaczyła, dla nawiązania do odwiecznej, lecz zawsze żywej tradycji, przekonałem w roku 1924 ówczesny rząd polski, że mająca być do życia powołana wyższa uczelnia ukraińska winna nosić imię Daniela Halickiego“.

Sprawy polityki ukraińskiej i teoretycznych jej rozważań są obecnie coraz częściej przedmiotem ożywionych badań<sup>1)</sup>.

Uwagi ś. p. Ochrymowycza częstokroć były słuszne; oczywiście, niezawsze. Da się to stwierdzić zapomocą cytat z samych autorów ukraińskich.

Z obszernej literatury politycznej ukraińskiej, jak Hruszewskiego „Nasza polityka“ (1910), z D-ra Kostia Łewyckiego prac nad historją „halickiej Ukrainy“ i myśli politycznej ukraińskiej (z czasów Wielkiej Wojny i po niej) Boczkowskiego, Doncowa<sup>2)</sup>, Doroszenki, A. Szulhyna i St. Tomaszewskiego, J. Baczyńskiego („Ukrajina irredenta“), Panejki („Zjedyneni Derżawy, Schidnioji Europy“), W. Kuczabskiego etc. biorąc niniejszem garść zagadnień, staram się je obiektywnie oświetlić, w myśl również zasady zestawienia ich ze wspomnianą u wstępu literaturą.

---

<sup>1)</sup> Por. szkice autora niniejszych słów, a to w następujących piśmiech, wśród innych: warsz. miesięczn. polit.-społ. „Wiek XX“ (R. I. Nr. 3, r. 1921, str. 15 tekstu pol., 5 stron zaś francuskiego; „Stosunki polsko-ukraińskie“ i „Relations polono-ukrainiennes“), warsz. „Dniu Polskim“ z 20—21. I. 1931 r. p. t. „Kwestja ukraińska“, w nr. 278 zaś i 285 z r. 1931 dano oświetlenie polityki polsko-ukraińskiej; w t. XVII warsz. „Naszej Przyszłości“ z 1931 r. „Kilka rysów sprawy ukraińskiej“. Nadto w warsz. „Biuletynie polsko-ukraińskim“ (R. III. Nr. 1 (36) str. 4 — 5) szkic p. t. „Rzut oka na tło „kwestji ukraińskiej““.

<sup>2)</sup> Ciekawa jest jego najnowsza literatura polityczna (silnie nacjonalistyczna), jak i rozgorzała polemika z nią.

Dmytro Doncow — jeszcze w książeczce „Die ukrainische Staatsidee und der Krieg gegen Russland“ (Berlin, 1915), rozważając perypetje dziejowe ziem ukraińskich, przypisuje Polsce niszczenie ich, po którym jakoby następowały karzące ciosy Nemezydy. Uważa, że żywioł ruski zapanowałby w Litwie niepodzielnie, gdyby nie polska polityka Jagielly. „Er begann einen verzweifelten Kampf um die Vormachtstellung im Reiche zwischen dem (katholischen) polnisch-lithauischen und dem (griechischen) ukrainischen Element, der in der Schlacht bei Wilkomir (1.9 1435) zu ungunsten der letzteren entschieden wurde. Hierbei fand fast der ganze ukrainische Adel seinen Untergang. So wurden die ukrainischen staatsrechtlichen Bestrebungen in Lithauen im Keime erstickt. Nach dieser Schlacht war eine Einverleibung der ukrainischen Länder in Polen nur noch eine Formalität. So kam es zu dem angeblich freiwilligen Akte der Lubliner Union 1569, die diese drei Länder, Polen, Lithauen und die Ukraine — unter der Hegemonie des ersteren — vereinigte. Eine politische Kombination, die nicht einmal volle hundert Jahre zu leben vermochte. Auf den Trümmern des ukrainischen Staatsgedankens wurde diese Kombination aufgebaut. Das Wiedererwachen dieses Gedankenes 80 Jahre später liess sie zusammenbrechen“ (o. c. 10 — 1). Warto zestawić powyższe słowa z oficjalnem stanowiskiem nauki polskiej w tej mierze — a będzie prawdziwe tableau, które unaoczni krańcowość poglądów obu stron.

Tragiczna i ciągła, choć rwąca się przeszłość Ukrainy, zygzaki jej polsko-rosyjskie (do walk po Wielkiej Wojnie włącznie!) nasuwają się stale politykom obcym, trzecim, jako atuty.

W. Doroszenko w pracy „Piwtorasta lit ukrajinśkoji politycznoji dumky“ (Wiedeń, 1914) pisze na str. 5: „Ba hało Ukrajinciw, bażajuczy skorijszoho rozbytta rosyjsko-ho absolutyzmu, berut' aktywnu uczaśt' — chto w polśkim

powstaniu 1863 r. — chto w rosyjskich rewolucyjnych organizacijach, osoblywo w 70 r. myn. stolittia. W kinci 70-ho i na poczatku 80 r. projawljajut' sia sered ukrajinśkoji mołodiży sylni radykalno-polityczni j socijalno-rewolucijni tecziji, ne bez wpływu poczasty zahalno rosyjskoji rewolucijnoji borot'by. Ale koły zahalno-rosyjski rewolucijni organizacii były nastrojeni centralistyczno, ukrajinśki mrijały pro zreformowanie Rosiji na federatywnych osnovach<sup>1)</sup>.

Aleks. Szulhyn, który w swem exposé politycznem p. t. „L'Ukraine, la Russie et les puissances de l'Entente“ (Bern, 1918) pozbierał istotnie ciekawe dane historyczno-dyplomatyczne z okresu Wielkiej Wojny i jej dogasania, w zbiorku artykułów i dokumentów p. t. „Derżawnist' czy hajdamacczyna?“ (Paryż, 1931) ocenia „stosunki galicyjskie“ następująco: „Lude do toho zabrichujut'sia, szczo sami sobi i druhy m perestajut' wiryty. A koły czesni ukrajin-ci howorjat' prawdu, wony, sudiaczy pewno po sobi, berut' ce za brechniu“. Konkluduje też dla siebie i swej grupy: „Miż schodom i zachodom, my twerdo obrały zachid“ (str. 1—2). „Znały czoho chotyły i Wyhowśkyj i ... Mazepa ta joho wirnyj spadkojemeć Orłyk...“ (str. 5). Dziś, zdaniem autora, Ukraińcy nie wiedzą, czego chcą. A. Szulhyn stawia pytanie — „państwowość czy hajdamacczyna?“ I podkreśla wzajemną potrzebę lepszych stosunków polsko-ukraińskich. Na str. 29 zaś zaznacza: „Ukrajina izolowana, jak w 1919 roci, otoczona z usich boki w worohamy, koncze, obow' iazkowo znow wpade w paszczu bolszewyćkoji, czarnosotennoji czy liberalnoji Moskwy“. Refleksje, jakie nasuwają się z pracy d-ra Wasyla Kuczabskiego o dyplomacji ukr. w r. 1919, pozwalają, w zgodzie z te-

---

<sup>1)</sup> Autor omówił z kolei ukraińskich socjalistów-federalistów, R. U. P., t. j. rewolucyjną partję ukraińską z r. 1900, Ukraińską partję ludową i Ukraińską partję demokratyczną, T. U. P., t. j. Towarzystwo ukraińskich postępowców — i wreszcie „Sojuz wyzwolenia Ukrainy“.

zają d-ra S. Łosia, łagodniej ocenić tę dyplomację (słabą zresztą w efekcie), niż Kuczabśkyj. Dr. Kost' Łewyćkyj w pracy „Wetykyj zryw“ (Lwów, „Czerw. Kałyna“, 1931 r.), podkreślając samorzutność inicjatywy odrodzcej ukr., idzie za daleko, wypierając się jakiegokolwiek pomocy austriackiej. Historyk ś. p. doc. dr. St. Tomasziwśkyj w „Desiat' lit ukr. pytania w Polsce“ (Lwów, 1929 r.), pesymistycznie oceniwszy przeszłość, z pewnym optymizmem patrzy na „poważni, jak szczo do kilkosty, tak szczo do jakosty koła wilni wid nacjonalistycznoji psychopatiji“ (o. c. str. 27).

Ks. biskup G. Chomyszyn w swym „Problemie ukr.“ (W-wa, 1933 r.), wytknął sporo niewłaściwości obu stronom, Ukraińcom i Polakom. Winę główną Ukraińców widzi w tem, że kler żonaty nie może dorównać łacińskiemu. Zapewnia, że, o ile Polska władzy nie nadużyje, „Ukraińcy z własnej woli będą lojalni wtenczas, gdy będą zadowoleni i zaspokojeni w swem życiu i rozwoju“ (o. c. str. 97—99).  
Oby!

**Jerzy Pogonowski**

---

# BRACTWO ŚW. CYRYLA I METODEDEGO W KIJOWIE.

## Rozdział II

### ZWIĄZKI I TOWARZYSTWA W PAŃSTWIE ROSYJSKIEM

Wolnomularstwo. — Łoża „Wielkiego Wschodu Polskiego“. — Imne  
łoże polskie. — Kierunek polityczny polskich łóż. — Towarzystwo Pa-  
trjotyczne. — Związki studentów warszawskich. — Towarzystwo Filoma-  
tów. — Związki młodzieży w różnych miastach. — Związki młodzieży  
po powstaniu. — Związki po upadku powstania listopadowego. — Związki  
na emigracji. — Konarszczyzna. — Wolnomularstwo rosyjskie. — Tajne  
towarzystwa. — Początek ruchu dekabrystycznego. — Związek północny  
i południowy. — Działalność Pestela. — Dekabryści i Towarzystwo Pa-  
trjotyczne. — Łoże masonskie na Ukrainie. — Ich tendencje polityczne  
i społeczne. — Rozwiązywanie łóż przez rząd rosyjski. — Idea słowia-  
nofilska w Rosji. — Program słowianofilski Pogodina. — Słowianofilstwo  
ukraińskie. — Towarzystwo Zjednoczonych Słowian. — Związek tego to-  
warzystwa z dekabrystami. — Aresztowanie dekabrystów i kara. — Myśl  
rewolucyjna na Ukrainie. — Związek Pietraszewców. — Dwa ukraińskie  
uniwersytety. — Działalność T. Czackiego. — Profesorowie uniwersytetu  
charkowskiego. — Założenie uniwersytetu św. Włodzimierza w Kijowie. —  
Sprawa katedry języka i literatury polskiej. — Element polski na Ukrai-  
nie. — Młodzież wileńskiego uniwersytetu w obu ukraińskich uniwersy-  
tetach. — Stan języka rosyjskiego w uniwersytetach ukraińskich. — Bu-  
dzenie się ukraińskiej świadomości narodowej przez uniwersytety. —  
Stosunki między studentami. — Studenci Polacy. — Organizacja polskich  
studentów. — Zamknięcie uniwersytetu. — Powtórne otwarcie.

**P**owstanie i zorganizowanie „Bractwa św. Cyryla i Me-  
todego“ w Kijowie nie było jakąś nadzwyczajną nowo-  
ścią, ono bowiem stanowi tylko jedno z ogniw rodzących  
się co chwila w państwie rosyjskiem przy końcu XVIII  
i w XIX w. różnych organizacyj i towarzystw, po najwięk-  
szej części tajnych i o charakterze politycznym.

Nie zachodzi potrzeba doszukiwania się genezy Bractwa, jak to się czasem dzieje, w tych wielkich ruchach europejskich, jakie się uwidoczniły w pierwszej połowie XIX w., a które wzięły początek z rewolucji francuskiej. Ten prąd ogólny i rozpowszechniony niemal we wszystkich krajach oddziaływa tylko może jako pewien nastrój, pewne ogólne usiłowanie, ale bezpośrednio na tworzenie się „Bractwa“ nie ma wpływu.

Natomiast w celu zorientowania się w ustroju omawianego towarzystwa posiada dla nas w pierwszym rzędzie znaczenie zwrócenie uwagi na te organizacje, które przed powstaniem „Bractwa“ były rozpowszechnione na Ukrainie, w Rosji i w Polsce.

Jeśli chodzi o Polskę, to należy przypomnieć, że istniejące tu w ostatnich latach niepodległości lub po rozbiorach różne towarzystwa miały przeważnie podkład wolnomularski, a więc organizacja ich opierała się na tych samych podstawach i na tym samym ceremonjale, jaki był rozpowszechniony i przyjęty w łóżach masońskich na Zachodzie.

U nas były znane loże masońskie już za czasów saskich, ale właściwy i szczególny rozwój różnych tajnych towarzystw, więcej lub mniej spokrewnionych z masonerją, przypada na czasy upadku wolności. Na uwagę zasługuje po rozszerzeniu Księstwa Warszawskiego przez zajęcie Galicji zorganizowanie się na nowo dawnej loży „Wielkiego Wschodu Polskiego“, która rozwijała się całkiem pomyślnie i ujawniła znacznie swoją działalność w pierwszych latach istnienia Królestwa Polskiego, tak że liczyła trzydzieści dwie loże w stolicy i na prowincji.

W r. 1810 poczynają się podnosić na nowo i inne loże, a wśród nich w Warszawie najwplywowsza i najsilniejsza „Świątynia Izys“. Niezależnie od tych organizacyj masońskich powstawały jeszcze inne, które wysuwały jako naczelną program hasło zbliżenia sąsiadujących z sobą narodów lub narodów słowiańskich, które zatem poczęły wy-

znawać ideę słowianofilską. Tak przeto jeszcze przed utworzeniem Królestwa Polskiego rodzi się myśl założenia na wzór wojskowej organizacji „Rossów“, późniejszych „Rycerzy rosyjskich“, obronnej organizacji polskiej, która postawiła sobie za cel skłanianie opinii krajowej w imię pobratymstwa słowiańskiego ku przyszłemu, na możliwych do przyjęcia warunkach porozumieniu z Rosją. Niebawem powstaje pod kierunkiem szefa bataljonu, Ignacego Prądyńskiego, „Towarzystwo prawdziwych Polaków“ w Warszawie; w roku 1816 zakłada Ludwik Plater lożę „Kazimierz Wielki“ w celu zbliżenia Litwy i Polski, i wysuwa jako jej główne dążenie złączenie gubernij litewsko-białoruskich z Królestwem, przez co nadawał dążeniom wolnomularskim wyraźnie kierunek polityczny. W r. 1818 zawiązuje się w gmachu biblioteki Załuskich loża pod nazwą „Jedność słowiańska“, która już przez sam tytuł wskazuje na swoje istotne tendencje.

Nie wchodząc głębiej w omawianie różnych szczegółów odnośnie do rozmaitych towarzystw, powstających w Polsce, należy poświęcić kilka słów akcji Łukasińskiego. Albowiem „Łukasiński i Machnicki stanowią epokę, w której działanie patriotów przybierać zaczyna więcej mocy; oni pierwsi w Królestwie założyli fundamenta budowy, wznoszącej się potem i upadającej naprzemiennie, lecz ciągle zajmującej wielu robotników i uwagę całego narodu“<sup>1)</sup>. Łukasiński mianowicie razem z podpułkownikiem Wierzbolowiczem, majorem Machnickim, adwokatem Szrederem i innymi, biorąc rytuał z wolnomularstwa, utworzył towarzystwo pod nazwą „Wolnego mularstwa narodowego, czyli wojskowego“ w r. 1819. Znalazło ono wielu zwolenników, to też działalność jego rozciągnęła się na prowincję, gdzie wśród wojska i obywatelstwa powstawały liczne loże; w krótkim czasie rozwinięto akcję również

---

<sup>1)</sup> Maurycy Mochnacki. Powstanie narodu polskiego w r. 1830 i 1831. Wrocław 1850, t. II, str. 21 i nast.



w Poznaniu, gdzie dla rozrostu tego związku zasłużył się w pierwszym rzędzie generał Mielżyński.

Ale już w roku następnym zdecydował się Łukasiński pod naciskiem władzy na zwiniecie stworzonego przez siebie towarzystwa. Tymczasem w r. 1821 z inicjatywy Ignacego Prądyńskiego przybył z Poznania do Warszawy, jako przedstawiciel „Towarzystwa kosynierów“ Jan Nepomucen Umiński, aby wejść w rozmowę z warszawskimi patriotami co do utworzenia wspólnego związku, a raczej co do zjednania ich dla „Towarzystwa kosynierów“. Umiński wtajemniczył w te plany Teodora Morawskiego, Brunona Kicińskiego, Adolfa Cichockiego, Aleksandra Oborskiego i Ludwika Sobańskiego, którzy całkowicie popierali jego zamierzenia. Odrazu też zwrócono się z projektem do Walerjana Łukasińskiego, który miał po swej stronie podpułkownika Franciszka Kozakowskiego i Szredera. Nastąpiło niebawem porozumienie, dzięki któremu zawiązano wspólnymi siłami Wielkopolski i Królestwa nową organizację, nazywaną powszechnie Towarzystwem Patriotycznym.

Ale w stosunkowo krótkim czasie inicjatorzy wycofali się z niego, a tak kierownictwo, jak i odpowiedzialność za nie spadła całkowicie na Łukasińskiego i na jego przyjaciela Kazimierza Machnickiego. Łukasiński określił sobie odrazu dwa odrębne cele Towarzystwa: przywrócenie niepodległości Polski, co było obliczone na dalszą metę i cel konstytucyjny, bliższy, polegający na uchronieniu konstytucji Królestwa, gwałconej coraz bardziej przez Rosję. Równocześnie z tem ujawniło się dążenie do wprowadzenia Konstytucji 3-go maja, co jednak nie mogło nastąpić zbyt szybko.

Łukasiński zabrał się do bardzo energicznego rozkrzewiania Towarzystwa zwłaszcza wśród wojska, ale chociaż czynił znaczny w tym kierunku wysiłek, liczba członków doszła do kilkuset, z czego wynika, że Towarzystwo Patriotyczne nie posiadało tej siły, jaką mu powszechnie przy-

pisywano, jak również nie miało należytego wpływu na społeczeństwo.

Akcja w celu pozyskania członków sięgała dość daleko. Tak więc powierzono Aleksandrowi Oborskiemu rozpoczęcie działalności agitacyjnej na Litwie, gdzie istotnie udało się wciągnąć do Towarzystwa sporo wybitnych osób nie tylko z Wileńszczyzny, ale także Kowieńszczyzny i Żmudzi.

Na Rusi w gubernjach wołyńskiej, podolskiej i kijowskiej działał jako organizator Towarzystwa Sobański, który zawiązał pierwsze koło w Bałcie, a niebawem i w innych miejscowościach. Na Rusi zetknęło się Towarzystwo Patriotyczne z inną organizacją, istniejącą od r. 1820 pod nazwą „Związku Templarjuszów“; na jego czele stał kapitan pierwszego pułku ułanów, Franciszek Majewski, mając do pomocy pułkownika Łagowskiego i urzędnika Zabłockiego. Ponieważ „Związek Templarjuszów“ miał na celu stawienie czoła trzem wrogom Polski, co zresztą było założeniem Towarzystwa Patriotycznego, wobec tego do porozumienia między obu związkami mogło dojść całkiem łatwo.

Ze względu na stosunkowo szczupłą ilość członków nie mogło Towarzystwo stanowić dość mocnej podstawy do jakiegokolwiek poważniejszego przedsięwzięcia politycznego i wogóle go nie rozpoczynało, ale ze względu na jego tajność poczęło jego istnienie niepokoić różnych szpiegów, którzy też niebawem powiadomili o jego działaniu Nowosilcowa, który z wielką gorliwością postarał się o to, aby się dowiedział o nim Konstanty i car. Następstwem tego było aresztowanie w październiku r. 1822 Łukasińskiego, Machnickiego i Szredera<sup>1)</sup>.

Z tego, co się wyżej powiedziało, nietrudno wywnioskować, że różne związki, zwłaszcza wolnomularskie,

---

<sup>1)</sup> Por. szczegóły: Szymon Askenazy. Łukasiński, Warszawa 1929, t. II, str. 5 — 136.

wzmogły się w Królestwie znakomicie. Podstawę swej siły znalazły w tem, że rozporządzały znacznymi środkami materialnymi w wartościach ruchomych i nieruchomych, a przytem liczyły nieraz po kilka tysięcy osób, wśród nich sporo przodujących jednostek ze sfer rządowych i wojskowych, a wogóle znaczną część najlepszych sił w kraju.

Na Litwie, Białorusi i Ukrainie powstawały loże wolnomularskie pod wpływem łóż polskich, a głównym ich organizatorem był Ludwik Plater, który wprawdzie przez jakiś czas przebywał w Warszawie, lecz działał w tamtych stronach przez ludzi zaufanych. Wkrótce też zawiązuje się piętnaście nowych łóż, niezależnie od wznowionych, przy czem najenergiczniejszą działalność rozwinęły: „Jedność doskonała“ w Wilnie i „Tajemnica doskonała“ w Dubnie. Do pierwszej z nich należało dziesięć łóż lokalnych, wśród nich również „Orzeł słowiański“. Z pośród łóż, istniejących na Wołyniu, zasługuje na uwagę „Zorza wschodnia“ w Dubnie, „Cnota uwieńczona“ w Rafałówce i „Polak dobroczynny“. Wszystkie te organizacje były pod względem materialnym bardzo zasobne.

Nie biorąc pod uwagę faktu, iż polscy masoni utrzymywali stosunki z zagranicznymi, należy na to zwrócić uwagę, że przedewszystkiem byli w bardzo ścisłym kontakcie z rosyjską masonerją, z którą porozumiewali się niejednokrotnie i dochodzili do uzgodnienia wielu spraw jako przedstawiciele dwóch bratnich narodów, tych spraw, które rząd carski rozwiązał i starał się rozwiązywać w całkiem inny sposób. Jedynie toczył się spór o prowincję dawnego Księstwa Litewskiego, Polacy bowiem uważali je za nieodłączną całość Rzeczypospolitej, Rosjanie zaś byli co do tego innego zdania<sup>1)</sup>.

Nie ulega kwestji, że organizacje masońskie w Polsce miały wśród innych dążeń na widoku wyzwolenie ojczyzny.

---

<sup>1)</sup> Szczegóły o masonerji por. Szymon Askenazy. Łukasieński, t. I, str. 211 — 261, Warszawa 1929.

Pragnąc pozyskać sobie najszerze koła, starały się również zjednywać młodzież uniwersytecką, która w tych czasach na wzór zwłaszcza niemieckich studentów organizowała się bardzo chętnie i tworzyła różnego rodzaju związki. Tak przeto w r. 1817 zakłada Ludwik Mauersberger w uniwersytecie warszawskim „Związek przyjaciół“, którego głównym zadaniem było organizowanie się dla wspólnej nauki, rozrywki i pomocy. W roku 1819 powstaje również w Warszawie założony przez Józefa Gołuchowskiego związek pod nazwą „Towarzystwo akademickie czcicieli nauki“, który sobie postawił za zadanie wymianę myśli w przedmiotach nauki i piśmiennictwa. Równocześnie powstał pod przewodnictwem Adama Zamoyskiego „Powszechny Związek Królewskiego Uniwersytetu Warszawskiego“<sup>1)</sup>).

Wszystkie te związki były jawne, z chwilą jednak, kiedy usiłowano stawiać pewne trudności ich rozwojowi i rozrostowi, poczynają się tworzyć tajne organizacje młodzieży. Niebawem więc z inicjatywy Wiktora Heltmana powstaje w r. 1819 tajny związek akademicki w Warszawie, którego głównym celem jest krzewienie uczuć wolności, miłości Ojczyzny i narodowości, a dalej jeszcze z chowaną w sercach myślą walki z tyranją i fanatyzmem dążenie do przywrócenia niepodległości Polski. W roku następnym zakładają dwaj studenci, Heltman i Piątkiewicz, nowy tajny związek młodzieży pod nazwą „Wolnych Polaków“, do którego należało około czterdziestu członków, a wśród nich wybitne później osoby, jak Bohdan Zaleski, Seweryn Goszczyński, Stanisław Jachowicz, Franciszek Morawski, Maurycy Mochnacki. Związek ten miał swój organ „Dekada Polska“, wydawany od r. 1820. W krótkim jednak czasie, bo po roku 1821, następuje rozwiązywanie tych stu-

---

<sup>1)</sup> Józef Bieliński. Królewski Uniwersytet Warszawski. Warszawa, 1907, str. 253 i 257, t. I.

denckich organizacyj, a tem samym osłabianie ich działalności<sup>1)</sup>).

Jednak nie na wiele przydał się zakaz, wobec czego tajne organizacje młodzieży rozwijają się nadal. Istniał więc wśród studentów tajny związek polityczny p. n. „Kawalerowie Narcyza“; został on wykryty, a członków jego aresztowano. Jednak niczego się nie dowiedziano na śledztwie o celach tej organizacji; studenci przebywali przez rok w więzieniu, poczem ks. Konstanty polecił ich zwolnić. W r. 1829 istniał w warszawskim uniwersytecie polityczny związek, na czele którego stał kleryk ze zgromadzenia ojców pijarów, Wincetny Smagłowski; po wykryciu związku został relegowany, lecz w r. 1830 wrócił znów na uniwersytet, gdzie powtórnie zawiązał tajne towarzystwo, które niebawem wykryto. Studenci należeli również do „Towarzystwa Patrijotycznego“; 17 listopada r. 1830 aresztowano wielu z nich pod zarzutem należenia do sprzyśżenia. Ale areszt ich trwał tylko dwanaście dni, gdyż 29 listopada, po wybuchu powstania, otwarto więzienia i zwolniono politycznych przestępców<sup>2)</sup>).

Jeśli mowa o uniwersyteckich związkach młodzieży, trudno by było nie wziąć pod uwagę i nie przypomnieć o istnieniu Towarzystwa Filomatów, zwłaszcza że byli oni opromienieni aureolą męczeństwa. Młodzież wileńska z Mickiewiczem na czele wysunęła jako zasadnicze hasło usiłowanie podniesienia oświaty, ale zarazem moralności publicznej i stosunków ekonomicznych. Z tego tedy wynika, że filomaci pragnęli przede wszystkim służyć Ojczyźnie, pracować nad odrodzeniem narodu i odzyskaniem niepodległości, przyczem nie gardzili przeszłością, ani nie odnosili się do niej wrogo, owszem, usiłowali godzić hasła postępu z kultem dla tradycji. Jednem słowem, pomijając te hasła ogólne, które sobie wogóle młodzież stawiała, jak po-

---

<sup>1)</sup> Sz. Askenazy, dz. cyt., str. 287 i nast.

<sup>2)</sup> Józef Bieliński, Królewski Uniwersytet..., j. w., str. 277, 280 i 284.

głębianie wiedzy, podniesienie moralne i ugruntowywanie się w cnocie, filomaci zakreślili sobie znacznie szerszy krąg swojej działalności, a mianowicie dźwiganie oświaty we własnym społeczeństwie, utwierdzanie w niem moralności, budzenie świadomości narodowo-patriotycznej, a w dalszym ciągu uświadomienie społeczeństwa o potrzebie podniesienia powszechnego dobrobytu, popierania rolnictwa, handlu, przemysłu, opiekowania się włościanami, interesowania się ich ekonomicznym i społecznym położeniem, odrodzenia stanu urzędniczego i t. d.

Nie miejsce tutaj na powtarzanie we wszystkich drobiazgach programu filomatów i szczegółów ich rozwoju, gdyż nie o to chodzi w danym wypadku. Wystarczy tylko podkreślić, że opinia publiczna i to zapewne w dużej mierze słusznie, zrobiła z nich bohaterów, gotujących się do walki z Rosją, a więc przez to samo poprzedników rycerzy z czasów powstania listopadowego. Prócz tego jest godne przypomnienia, że ich działalność dzięki moralnej sile, jaką posiadała, wywarła bardzo silny wpływ na ogół młodzieży wileńskiej, jak również innych ośrodków kulturalnych na Litwie i Białorusi, co się bez trudu dało zauważyć jako wyraźny zwrot w nastrojach i zachowaniu się tej młodzieży, jako wybitne podniesienie się jej poziomu moralnego i naukowego.

Lecz poza tem oddziałali filomaci również w znacznej mierze na ogół społeczeństwa. Zbyt bowiem wielka kara, która ich spotkała, przyczyniła się w dużym stopniu do załamania się w społeczeństwie ugodowego kierunku w stosunku do Rosji, otworzyła mianowicie oczy na jej intencje wynaradawiające, a przez to samo stała się jednym z czynników, przygotowujących wybuch powstania. Miał też filomatyzm wpływ na czasy późniejsze, mianowicie wspomnienie bohaterstwa ich członków i ich wzajemnego poświęcenia się i ofiarności budziło w społeczeństwie uczucie patriotyzmu z jednej strony, a z drugiej nienawiści

do wroga, krzepiło w chwilach najcięższych i zagrzewało do nowych wysiłków, stawiając przed oczy, przede wszystkim młodzieży, wzór do naśladowania, przykład pracy dla ojczyzny, nawet w niezmiernie trudnych warunkach<sup>1)</sup>.

Praca filomatów nie rozwijała się w oderwaniu od innych ówczesnych organizacji, a przede wszystkim od masonerii, z którą ich stosunki nie ulegają żadnej wątpliwości. Są też podstawy do twierdzenia, że pozostawali w bezpośredniej styczności z różnymi towarzystwami w Królestwie i na Wołyniu, co by dowodziło ich zbliżenia się do akcji konspiracyjnej, wysuwanej jako cel działania różnych towarzystw polskich. Stanowiąc przytem najwyższy szczebel organizacyjny, czuwali poprostu nad rozwojem innych jawnych lub tajnych związków, w które wszczepiali swoje hasła i ideały. A więc z ich inicjatywy powstaje w Wilnie „Związek Przyjaciół“, który później otrzymał nazwę „Filadelfistów“, a prócz tego „Związek Naukowy“ i „Towarzystwo Promienistych“, nazwane następnie „Towarzystwem Filaretów“; na prowincji zawiązują się następujące towarzystwa: w r. 1820 założył Feliks Lachowicz w gimnazjum w Białymstoku „Towarzystwo Zgodnych Braci“, które w r. 1823 przetworzyło się na „Towarzystwo Zorzan“; również za staraniem Lachowicza powstało w r. 1822 w gimnazjum w Świsłoczy „Towarzystwo Zorzan“; w r. 1825 zorganizowało się „Towarzystwo Przyjaciół wojskowych“, po którego wykryciu tak jego członków, jak również „Zorzan“ zesłano jako prostych żołnierzy na daleką wygnanie<sup>2)</sup>. Analogiczną akcją, jak Lachowicz, rozwija na Wołyniu Marjan Piasecki, który w r. 1820 uzyskał oficjalne upoważnienie do założenia oddziału „Towarzystwa Filaretów“ wśród uczniów Liceum Krzemienieckiego,

---

<sup>1)</sup> Dr. Aleksander Łucki. Towarzystwo Filomatów, Kraków, 1924, str. VI i nast.

<sup>2)</sup> Henryk Mościcki. Pod znakiem Orła i Pogoni. Lwów — Warszawa, 1923, str. 155 — 157.

dzięki czemu działalność młodzieży wileńskiej rozciągnęła się na południe Polski.

Upadek powstania listopadowego i reakcja, jaka w następnych latach zapanowała, nie powstrzymała organizacyjno-spiskowej akcji, przeciwnie, wszelkiego rodzaju towarzystwa zawiązywały się nadal. Mamy tu na oku w pierwszym rządzie młodzież polską w Królestwie Polskim, która tworzyła różne tajne organizacje; z pośród nich godne uwagi jest towarzystwo, zawiązane w r. 1836. Wówczas to przybyli z Krakowa do Warszawy jako emisariusze Gustaw Ehrenberg, autor pieśni „Gdy naród do boju wystąpił z orężem“, Aleksander Wężyk, Karol Podlewski i Konstanty Sawiczewski, którzy wszczęli skuteczną agitację wśród młodzieży gimnazjalnej.

Cesarz Mikołaj I wiedział o tej spiskowej działalności wśród polskich uczniów, dlatego też polecił ich umundurować, a także założyć dla nich internaty, co mu jednak Paszkiewicz odradził. Natomiast uznano z polecenia ministra oświaty, Uwarowa, za wskazane powiększyć ilość godzin nauki języka rosyjskiego, roztoczyć baczniejszą czujność policyjną nad młodzieżą, wzmocnić dyscyplinę i obsadzić posady nauczycielskie w gimnazjach specjalnie nastanymi profesorami Rosjanami.

Ale pomimo tych wszystkich obostrzeń udało się głównie Ehrenbergowi i Wężykowi rozwinąć bardzo żywą akcję wśród młodzieży gimnazjalnej i rzemieślniczej; potworzyły się więc kółka samokształcenia, które w pierwszym rządzie postawiły sobie za zadanie przeciwdziałanie rusyfikatorskim zapędom w szkole polskiej. Równocześnie z tem organizowano w Warszawie tajne wykłady, poświęcone przedewszystkiem sprawie polskiej. Wreszcie młodzież otrzymywała różne pisma emigracyjne, wiedziała więc dobrze o planach i zamierzeniach emigracji; pisma otrzymane szerzyła wśród społeczeństwa, przez co też jej znaczenie bardzo wzrastało.



Kółka młodzieży szkolnej poczęły się niebawem łączyć, a mianowicie powstały one w Kielcach, w Łomży, w Radomiu i innych miastach.

W r. 1838 udało się policji warszawskiej wpaść na ślad działalności emisariuszów i pochwycić niebawem Ehrenberga i Wężyka, którzy zostali zesłani do ciężkich robót na Syberję. W związku z tem aresztowano również sporą ilość uczniów gimnazjalnych, których zesłano na Sybir, jedynie piętnastoletni Jan Krzywicki został skazany na zamknięcie w twierdzy na rok bez pozbawienia go praw stanu i bez konfiskaty majątku, lecz z oddaniem go pod nadzór policji.

Działalność konspiracyjna na ziemiach polskich była podsycana przez emigrację, która przez swych emisariuszów potrafiła wejść znakomicie w kontakt ze społeczeństwem w kraju. Najenergiczniejszą ruchliwość ujawniła organizacja „Młoda Polska“, zorganizowana na wzór „Młodej Europy“, której duchem był Włoch, Józef Mazzini. „Młoda Polska“, która sobie postawiła za cel wywalczenie niepodległości wszystkich krain, będących własnością dawnej Rzeczypospolitej, zawiązała pierwszą gminę w Bernie w r. 1833. W krótkim czasie powstały one i w innych miastach szwajcarskich, następnie we Francji, gdzie pierwszy komitet zorganizował się w Tours, aż wreszcie członkowie „Młodej Polski“ dotarli do Paryża i tu poczęli działać, co przyszło im nietrudno, ponieważ mieli własne pismo p. t. „Północ“.

Paryskie „Towarzystwo Demokratyczne“ nie współdziałało z „Młodą Polską“, ale jej nie zwalczało ani się jej nie przeciwstawiało; podobnie i ta organizacja nie zwalczała Towarzystwa, gdyż całą swoją akcję skierowała na kraj i na działalność w kraju.

Wobec tego dołożono wszelkich starań, aby nawiązać stosunki z Polską, zwłaszcza że Komitet Centralny „Młodej Polski“ nosił się z planami bliskiej rewolucji na ziemiach

polskich, szczególnie zaś, gdy nabrał sił przez zlanie się z „Konfederacją Narodu Polskiego“ w r. 1836. Wprawdzie w tymże roku zostali główni działacze wysiedleni z Francji i przenieśli się do Anglii, lecz działać nie przestali<sup>1)</sup>. Szczególnie ważna jest działalność w kraju Tadeusza Żabickiego, uwięzionego w Warszawie i zesłanego w żołdacy na Kaukaz, a przedewszystkiem akcja Szymona Konarskiego, która została nazwana od niego konarszczyzną. Konarski, pochodzący z Augustowskiego, dosłużył się w powstaniu stopnia kapitana, a po jego upadku musiał emigrować z kraju.

Podjąwszy się z ramienia „Młodej Polski“ zorganizowania akcji konspiracyjnej, postawił sobie jako główny cel połączyć wszystkie związki polityczne o zasadach demokratycznych, dążące do niepodległości Polski, w jedną zwartą organizację, a równocześnie pozyskać lud dla rewolucji i gromadzić broń w celu jej wykonania.

W charakterze emisariusza przybył Konarski razem z Leonem Zaleskim i jego bratem Adolfem w lipcu 1835 r. do Krakowa. Ale wobec nacisku ze strony trzech mocarstw, aby Kraków nie skupiał różnego rodzaju spiskowców i agitatorów, musiał Konarski razem z innymi opuścić to miasto w r. 1836; udał się wówczas na Wołyń, gdzie znalazł opiekę różnych osób, wśród innych Ewy Felińskiej.

Akcja Konarskiego zyskała sobie odrazu dużą popularność, zwłaszcza że Konarski umiał porywać wymową, a charakterem, rozumem i inteligencją budził bezgraniczne zaufanie. Głównym punktem oparcia dla jego działalności był Lissów, gdzie jego właściciel Rodziewicz założył fabrykę bryczek najtyczanek, aby pod pozorem obstalunków i zakupna mogli się zjeżdżać spiskowi.

---

<sup>1)</sup> Dr. Adam Lewak. Czasy Wielkiej Emigracji, Odbitka z III tomu wyd. zbiorowego „Polska, jej dzieje i kultura“, Warszawa, 1930, str. 217 i nast. Por. też Stanisław Szpotański. Konarszczyzna. Kraków.

Niebawem udało się Konarskiemu wejść w kontakt w Berdyczowie z organizacją pod nazwą Związku Ludu Polskiego, której celem była propaganda zasad demokratycznych wśród szlachty, uświadamianie włościan o ojczyźnie zapomocą dziennika ludowego, jak również odezw i bezpośrednio przygotowanie do powstania, w skład których wchodziło: zbrojenie się, rejestrowanie liczby powstańców, zdejmowanie planów strategicznych, wchodzenie w kontakt z armją rosyjską. Akcja Konarskiego zjednała sobie do tego stopnia rozpowszechnienie, że w r. 1837 liczba spiskowców wynosiła już około trzech tysięcy ludzi, wobec czego Konarski uznał za możliwe rozpoczęcie powstania w r. 1838 i to z wiarą w jego powodzenie, zwłaszcza że wśród zwolenników miał sporą ilość ślepo oddanych sobie ludzi, którzy pomagali mu skutecznie w zjednywaniu członków.

Jednakże na wiosnę 1838 r. został Konarski aresztowany i po przeprowadzeniu w dość powolnem tempie śledztwa stracony w Wilnie przez rozstrzelanie dnia 29 lutego 1839 r. Aresztowanie Konarskiego spowodowało śledztwo wśród wielu osób, zwłaszcza, że jeden z aresztowanych, Antoni Orzeszko, zeznał wszystko o działalności akcji powstańczej. Lecz pomimo silnego ucisku, jaki w związku z wykryciem spisku nastąpił, akcja emisariuszów rozwijała się w dalszym ciągu na Ukrainie, a rozwój jej ułatwiało to, że emigracja posiadała bardzo wielu zwolenników w łonie polskiego społeczeństwa. Dzięki też temu mieli emisariusze dużą łatwość rozpowszechniania wśród szlachty i ludu wydań emigracyjnych, książek i czasopism, i to nie tylko pisanych po polsku, ale również w innych językach, nie wykluczając ukraińskiego.

W Rosji daje się zauważyć ruch wolnomularski około r. 1815 t. j. w czasach liberalizmu; ruch ten skupia się w łozach masońskich i innych towarzystwach, które stop-

niowo nabierają politycznego charakteru, co się daje wytłumaczyć tem, że z końcem XVIII i z początkiem XIX w. rodzi się wśród szlachty rosyjskiej silna reakcja przeciw samowładztwu carów. Opozycja ta, oczywiście tajona i niewysuwana na czoło działalności, ogarnęła tak magnaterję, jak i mniej zamożną warstwę szlachecką.

Zrozumiało samo przez się, że organizowanie jawnego protestu nie było do pomyślenia, to też musiał się on siłą rzeczy zamykać w tajnych towarzystwach, rozpowszechnionych tak w całej Rosji, jak i na Ukrainie, np. „Союзъ Спасения“, „Союзъ Благоденствия“, „Северное Общество“, „Южное Общество“ i inne. Na Ukrainie nabrały te organizacje cokolwiek innego charakteru, niż w Rosji, gdyż wysuwała się tu również sprawa narodowości.

Lecz nie wszystkie towarzystwa były tajne, a przedewszystkiem loże wolnomularskie, które od r. 1810 mogły się zawiązywać całkiem oficjalnie za pozwoleniem władz. Loże te były naśladowaniem różnych systemów, pochodzących ze Szwecji, Anglii, Niemiec i Francji. Istniały one w Petersburgu, Moskwie i innych większych, a także mniejszych miastach, przyczem w skład jednych wchodziła tylko arystokracja, inne natomiast odznaczały się bardziej demokratycznym charakterem i przyjmowały członków również z niższych warstw społeczeństwa. Niektóre loże były czysto rosyjskie, w innych byli członkami Rosjanie, Polacy i t. d.

Nazwy łóż rosyjskich były przeważnie dość dziwaczne, np. loża „Александра Тройственнаго Спасенія“, „Трохъ Вѣнчаныхъ Мечей“, „Умиряющаго Сфинкса“, „Ключа добродѣтели“, „Izydy“, „Palestyny“ i t. d., że tylko poprzestaniemy na wymienieniu tych kilku łóż, jakkolwiek było ich znacznie więcej i to rozsia-nych

dość obficie po wszystkich większych miastach całego cesarstwa rosyjskiego <sup>1)</sup>).

Nie potrzeba rozwodzić się nad tem, że rosyjskie loże masonskie miały, jak wogóle loże zachodnio-europejskie, ten sam charakter i te same dążenia, zresztą w gruncie rzeczy dla państwa nieszkodliwe, czego najlepszym dowodem jest to, iż były jawne.

Natomiast do pewnego stopnia odrębny charakter, jak również odrębne dążenia od jawnie istniejących lóży masonskich w Rosji posiadają zawiązywane pomiędzy 1816 a 1825 rokiem tajne towarzystwa, które w swej działalności wysunęły na pierwszy plan sprawę polityczną i społeczną, a więc zmierzające do politycznej i socjalnej przebudowy imperjum rosyjskiego. Organizacje te podciąga się pod jedną wspólną nazwę dekabryzmu, chociaż nie wszystkie stoją z nim w ścisłym związku <sup>2)</sup>).

Początek ruchu dekabrystycznego datuje się od czasu pochodu armji rosyjskiej przez Europę po wyprawie napoleońskiej w r. 1812. Młodzi oficerowie rosyjscy, wychowani w duchu posłuszeństwa carowi, zaznajamiają się, zwłaszcza we Francji, z nowemi hasłami politycznemi i społecznemi, czytają dzieła myślicieli, poruszających te sprawy i po powrocie do ojczyzny starają się realizować ich poglądy. Tak więc wśród innych przyjmują pogląd, że naród ma prawo usunąć władzę, jeżeli umniejsza jego swobody i nie pracuje dla jego dobra. Jak z tego widać, w społeczeństwie rosyjskiem, będącem pod rządami absolutystycznych monarchów, ujawnia się coraz bardziej radykalny i liberalny pogląd na państwo; zmierza on do zdobycia

---

<sup>1)</sup> С. Мельгуновъ. Мистицизмъ и реакція. Послѣ Отечественной войны, str. 711—761. Книга для чтенія по исторіи новаго времени, т. III, Moskwa 1912, cyt. str. 729.

<sup>2)</sup> В. Семевскій. Политическія и общественныя идеи декабристовъ. Книга для чтенія по исторіи новаго времени, т. III, Moskwa 1912, str. 762—796.

swobód politycznych i do spowodowania przemiany społecznej.

Pierwszym związkiem, głoszącym tego rodzaju hasła, był założony w r. 1816 „Союзъ Спасенія или Истинныхъ и Вѣрныхъ Сыновъ Отечества“. Równocześnie M. F. Orłow postanawia założyć pod wpływem istniejącego w Prusach „Tugend-Bundu“ analogiczne towarzystwo w Rosji, którego celem miało być zaprowadzenie konstytucyjno-monarchistycznego porządku w państwie. Poza innymi dążeniami kładziono wielki nacisk na ułożenie konstytucji, zwołanie przedstawicielstwa narodowego i wolności druku.

W związku z tem obowiązywała obrzędowość, przejęta w pewnej mierze od wolnomularzy; były zatem cztery stopnie i jeśli ktoś przechodził z niższego stopnia do wyższego, musiał odbyć odpowiedni ceremonjał, który był obowiązujący.

Powstanie omawianego związku, który otrzymał nazwę „Союза Благоденствія“, przypada na r. 1817. Głównym jego celem była działalność filantropijna, dążenie do krzewienia oświaty, do zaprowadzenia sprawiedliwości w sądach, podniesienie rolnictwa i przemysłu w Rosji, wkońcu dążenie do jej przetworzenia politycznego i społecznego. Członkowie jego, wśród których za najważniejszych byli uważani M. F. Orłow, K. F. Rylejew, książę S. F. Trubeckoj, książę Sergjusz Wołkonskij, P. I. Pestel i S. I. Murawiw, jakkolwiek sami jeszcze nie uwłaszczyli swych poddanych, to jednak głosili hasło zniesienia pańszczyzny, a równocześnie z tem dążyli do poprawy bytu swych poddanych przez ich obronę wobec surowości przepisów wojskowych, przez pewne ulgi w pańszczyźnianych zobowiązaniach, przez zakładanie szkół i innych pożytecznych instytucyj.

W r. 1820 odbyło się w Petersburgu ważne zebranie naczelných władz towarzystwa, na którem rozpatrywano

sprawę możliwości przetworzenia Rosji na monarchję konstytucyjną lub na republikę, przyczem przeważna ilość uczestników opowiedziała się za ustrojem republikańskim. W r. 1821 odbył się zjazd w Moskwie, na którym w przewidywaniu wykrycia związku ogłoszono jego fikcyjne rozwiązanie. Tu też nastąpił jego rozdział na związek północny i południowy, przyczem w północnym przeważały tendencje do utworzenia monarchji konstytucyjnej, w południowym republiki. Związek północny przystąpił do opracowywania szczegółów konstytucji, której twórcą był Murawjow; opierała się ona na najbardziej nowoczesnych konstytucjach, wśród innych na amerykańskiej. Wogóle zaś członkowie północnego związku z siedzibą w Petersburgu ujawniali mniej radykalizmu, niż południowego, które miało siedzibę w Tulczynie. Główną osobistością był tutaj Paweł Iwanowicz Pestel, pułkownik wijkackiego pułku piechoty, który ułożył statut wymienionego towarzystwa, rozszerzył jego działalność i miał w swoich rękach kierownictwo jako jego dyrektor<sup>1)</sup>. Prócz niego wybitniejszymi członkami byli O. P. Juszniewskij, generał intendent drugiej armji i S. I. Murawjow-Apostoł, komendant bataljonu czernichowskiego pułku. Pestel, Juszniewskij i Murawjow stanowili jakby władzę naczelną, która poza Tulczynem rozciągała się na Kamieniec i Wasylkowo. Członkami związku południowego byli po największej części gwardyjscy oficerowie, należący do różnych pułków, rozrzuconych na Ukrainie, tak iż z tego można wnosić, że związek posiadał bardzo rozgałęzioną sieć. Do porozumienia i szczegółowego omawiania organizacji przychodziło zwykle w czasie znanych i licznie uczęszczanych kontraktów kijowskich, na które przybywała i szlachta polska.

Z pośród wymienionych dekabrystów Pestel ujawnił **najwięcej energii**; on też był w ścisłym kontakcie z peters-

<sup>1)</sup> Дм. Багалій. Декабристи на Україні. Чарків 1926, str. 22 i nast

burskimi dekabrystami i bywał często na ich zebraniach. W r. 1820 referował w Petersburgu o monarchji i republice, przyczem kładł nacisk na różnicę między temi ustrojami; dzięki jego referatowi przyjęto do swojego programu, że przyszły ustrój imperjum rosyjskiego musi być republikański. W celu rozszerzenia idei republikańskiej ułożył Pestel statut p. t. „Русская Правда“, który się starał rozpowszechnić przedewszystkiem na Kijowszczyźnie. Uważał on, że jedyną drogą do wprowadzenia republiki jest rewolucja i zgładzenie cara z całą jego rodziną, a następnie zmuszenie synodu i senatu do przyjęcia władzy dekabrystów.

Pestel był też łącznikiem między dekabrystami a tajnymi polskimi organizacjami, które również wyznawały polityczny radykalizm. Na uwagę zasługuje tu przedewszystkiem „Towarzystwo Patrijotyczne“, którego członkowie nic nie wiedzieli o istnieniu towarzystwa rosyjskiego, mającego analogiczny program. Dopiero około r. 1822 zaczęły się negocjacje, a do porozumienia doszło w r. 1823 w czasie kontraktów kijowskich. Na zebranie porozumiewawcze ze strony polskiej zostali wysłani książę Antoni Jabłonowski i pułkownik Krzyżanowski, a ze strony rosyjskiej Pestel, Murawjow i Rumin-Bestużew. Po wzajemnem udzieleniu sobie pełnomocnictw do traktowania, po odrzuceniu przez delegatów polskich rosyjskiej propozycji zgładzenia ks. Konstantego w chwili, kiedy dekabryści zajmą się wymordowaniem całej rodziny carskiej, po ułożeniu przedwstępnych ogólnych zasad przyszłego rozgraniczenia i stosunków wzajemnych dwóch państw stanęło na tem, że delegaci polscy obowiązali się w razie wybuchu rewolucji w Rosji zatrzymać księcia Konstantego w Warszawie, odejmując mu wszelkie środki do odgrywania roli pretendenta. W gruncie rzeczy całkiem zasadniczych posta-



nowień nie powzięto i stosunki pozostały raczej luźne, mające charakter wzajemnej życzliwości<sup>1)</sup>.

W układach z Polakami odegrał główną rolę Pestel; zjednał ich sobie przez to, że wysunął odrazu sprawę niepodległości Polski, która miała być oddzielona od Rosji i tworzyć z nią ewentualnie państwo sprzymierzone. O niepodległości innych prowincyj rosyjskich, a przedewszystkiem Ukrainy, nie było mowy, gdyż dekabryści, z wyjątkiem Polski, wyznawali zasadę jednolitej, niepodzielnej Rosji.

Jednakże kwestja ukraińska wysuwała się w owych czasach dość wyraźnie, dlatego też wypada omówić stosunki, panujące na Ukrainie, zanim się zwróci uwagę na niepomysłny koniec akcji dekabrystów.

Podobnie jak w Rosji, tak też na Ukrainie rozwijały się loże masonskie dość licznie i stały one w ścisłym kontakcie z lożami rosyjskimi i polskimi. Pierwszą z nich była loża wojskowa p. t. „Безсмертія“, założona w r. 1784 i będąca w ścisłym kontakcie z polskim „Wielkim Wschodem“<sup>2)</sup>. Poza tem istniały loże: w Kijowie „Trzech Kolumn“, w Kremienczugu „Minerwy“, w Żytomierzu „Des Ténébres Dispersées“ i „Wschodu“, w Dubnie „Doskonałej Tajemnicy“.

Początek tym lożom daje polska masonerja i ona też wywiera na nie bezwzględny wpływ, a dowód na to znajdziemy w tem, że kiedy „Wielki Wschód“ polski upada, to i one upadają, a kiedy w r. 1814 ożywia się jego działalność, również i tamte nabierają siły. Dodać też należy, że oprócz wspomnianej loży i inne rozwijały swoją działalność na Ukrainie, a mianowicie: „Wolnomularstwo Narodowe“, założone w r. 1819 przez Walerego Łukasińskiego,

---

<sup>1)</sup> Gustaw Olizar. Pamiętniki. Lwów, 1892, str. 161 i nast. Por. też Henry Lisicki. Le marquis Wielopolski, Vienne, 1880, t. I, str. 50 — 55.

<sup>2)</sup> Сергія Ефремов. Масонство на Україні, Наше Минуле, r. 1918, 3, str. 3—16.

podobnie jak „Towarzystwo Patrijotyczne“, zapoczątkowane w r. 1821 i „Towarzystwo Prawdziwych Polaków“, działające od r. 1822. Samo przez się rozumiałe, że te wszystkie loże miały zwolenników przede wszystkim w Polakach, mieszkających na Ukrainie, chociaż poza tem był w nich reprezentowany również element rosyjski i ukraiński, który pod wpływem dążeń polskich począł także ujawniać tendencje do niezależności.

Poza wpływem polskim zaznaczył się na Ukrainie również wpływ łóż rosyjskich, zwłaszcza tych, które miały charakter polityczny. Tak zatem istniała w Odessie loża „Евксиньскаго Понта“, w Kijowie „Zjednoczonych Słowian“, o czem niżej, w Kamieńcu Podolskim „Озириса къ Пламенѣющей звѣздѣ“ i inne pomniejsze. Wogóle łóż tych było sporo, bo liczba ich dochodziła do stu.

Pod wpływem tendencyj politycznych, widocznych przede wszystkim w łóżach polskich, rodzi się powoli dążenie, aby również loże na Ukrainie służyły w pierwszym rzędzie sprawie ukraińskiej i to oczywiście w sensie politycznym i społecznym. Najważniejsze w tym kierunku dążenie ujawniła połtawska loża „Любовь къ истинѣ“, do której wśród innych należał Iwan Kotlarewskyj, jak i znaczna ilość jego przyjaciół, wyznających te same poglądy, co autor „Eneidy“. Charakter polityczny nadał tej loży Łukaszewicz, który był członkiem kilku łóż. Jakkolwiek loża ta miała takie same uprawnienia, jak inne, to jednak władze ówczesne, pilnie patrzące na to, co się dzieje w społeczeństwie i dopatrujące się wszędzie akcji spiskowej, dostrzegły w jej działaniu jakieś poważne niebezpieczeństwo, dlatego też rozwiązano ją w r. 1819, więc o dwa lata wcześniej, aniżeli inne loże, które istniały na obszarze imperjum rosyjskiego <sup>1)</sup>).

---

<sup>1)</sup> Акад. Сергій Ефремов. Від легенди до історичної правди, в книжцє збіоровєй Декабристи на Україні, часть I, wyd. Укр. Акад. Наук, Кієв 1926. str. 3 i nast.

Należy również zwrócić uwagę na inne towarzystwo pod nazwą „Малороссійское Общество“, założone w r. 1819 przez boryszpolskiego ziemianina Wasyla Łukaszewicza, który utrzymywał stosunki z innymi tajnymi organizacjami i jest uważany za jedną z najwybitniejszych postaci w ówczesnym ruchu narodowym na Ukrainie; w skład tego towarzystwa wchodził i możni panowie, jak książę Repnin, S. Koczubej, Hyrnowski, Oleksiejew i inni. Ta organizacja, stawiająca sobie wśród innych jako zasadniczy cel autonomizację Ukrainy, stała w ścisłym związku z polskimi organizacjami rewolucyjnymi i starała się swoje hasła godzić z ich hasłami. Szczególnie zaś utrzymywała bezpośredni kontakt z oddziałem warszawskiego „Towarzystwa Patrijotycznego“; do ściślejszego zbliżenia przyszło wówczas, gdy w r. 1821 zawiązał się jego oddział w Kijowie i postawił sobie jako najważniejsze zadanie wyzwolenie z pod panowania rosyjskiego nie tylko Polski, ale także Ukrainy.

Zresztą nie było to dążeniem wyłącznie tego towarzystwa, ponieważ i inne wysuwały te same hasła, szczególnie zaś w działalności Łukaszewicza ujawniła się tendencja do niepodległości Ukrainy w związku ze sprawą polską. Podobnie cieszący się wielkiem wzięciem w sferach polskich i ukraińskich Tomasz Padura, który ogłaszał swoje utwory po polsku i ukraińsku, i który „żył życiem czynu i poświęcenia się bez granic — życiem pracy, ofiar, ubóstwa i rezygnacji chrześcijańskiej“<sup>1)</sup>, starał się rozwinąć bardzo żywą akcję w różnych tajnych związkach i to w kierunku niezależności Ukrainy.

Władze rosyjskie podejrzewając, jakie tendencje poczynają brać górę we wszystkich łóżach, poczęły je kolejno rozwiązywać, mianowicie w r. 1819 na Ukrainie, w r. 1821

---

<sup>1)</sup> Prawdziwy życiorys Tomasza Padury. Skreślony przez \* \* \* \* \*, Poznań, 1875, str. 2.

w Polsce, a w r. 1822 w Rosji. Od tej daty nie wolno było zawiązywać żadnych łóz, nie mówiąc już o innych towarzystwach, których zakładanie wogóle było zabronione, lecz to jednak wcale nie znaczyło, aby skutek zakazu został w państwie rosyjskiem stłumiony ruch wolnomularski, owszem rozwijał się on i nadal, ale oczywiście miał charakter tajny, przez co też stawał się bardziej niebezpieczny dla władz wskutek cech konspiracyjnych.

Poza różnymi prądami i hasłami, które przybyły do państwa rosyjskiego z Zachodu i które miały być realizowane w różnych towarzystwach, niemałe znaczenie miała też idea słowianofilska, która w Rosji znalazła miły odzew i chętnych wyznawców, co prawdopodobnie wynikało stąd, że była ona odległa od oficjalnego słowianofilstwa rosyjskiego lat późniejszych, słowianofilstwa Katkowa i Aksakowa<sup>1)</sup>. W tych czasach nabrało rosyjskie słowianofilstwo dość popularnej, nie potrzebującej się taić ze swojemi hasłami ideologii, o ile oczywiście nie stała w wyraźnej sprzeczności z panującym wszechwładnie absolutyzmem.

W każdym jednak razie w słowianofilstwie rosyjskiem nie chodziło wyłącznie i przede wszystkim o zbliżenie kulturalne Słowian, jak to było w czeskim słowianofilstwie, lecz także o pewne związki polityczne. Polityczny pierwiastek rosyjskiego słowianofilstwa miał swoje źródło w tem, że jego zwolennicy, przeważnie jednostki tolerancyjne, a nie szowinistyczne, zwracali główną uwagę na Polskę i na jej położenie<sup>2)</sup>; sądzili oni mianowicie, że idea słowiańska będzie się mogła zrealizować przez to, iż bratni naród słowiański, w danym wypadku polski, obdarzony własną konstytucją i złączony z Rosją tylko osobą króla-cara, stanowi

---

<sup>1)</sup> Пор. о тем М. Здзичовски. У епоки месјанизма. Львѡв, 1912.

<sup>2)</sup> А. Н. Пыпинъ. Панславизмъ въ прошломъ и настоящемъ. Вѣстникъ Европы, г. 1878, т. V, кс. 9, стр. 312—353, кс. 10, стр. 726—766; цит. стр. 748.

z nią nierozzerwalny związek, który może być zaczątkiem realizowania się całkowitej federacji Słowian.

Wogóle zaś ideologia słowiańska nie szkodziła bardzo nikomu, ponieważ nie nabrała jeszcze należytego wyrazu. Jedno tylko godne uwagi, że odznaczała się nadzwyczajną świeżością, nadzwyczajnym połotem, który niewątpliwie pociągał społeczeństwo, poszukujące nowego oddechu politycznego, ponieważ w gruncie rzeczy nie godziło się z tym ustrojem, jaki panował w Rosji. Ze względu na to, że wogóle nie wypracowano jeszcze należyte myśli o słowiańskiej wzajemności, idea słowianofilska przejawiała się często jako dążenie fantastyczne, które przyczyniało się do tworzenia nie dających się szybko albo nawet wogóle zrealizować planów; co prawda tu i ówdzie nabierały one cech, bliskich pozornie urzeczywistnienia, ale w takich razach nie zdawano sobie sprawy, że ich zrealizowanie wymaga przede wszystkim przetworzenia państwa rosyjskiego, a przecież to przetworzenie nie mogło się odbywać drogą dobrowolnej umowy, lecz przewrotu <sup>1)</sup>).

Myśl słowianofilska ujawniała się w różnych jawnych i tajnych organizacjach, mających wybitnie polityczny charakter, ale — jak się nadmienilo — nie miała wyraźnego oblicza. Dopiero po raz pierwszy z programem słowianofilskim, powiedzmy oficjalnym, występuje M. I. Pogodin, który w r. 1839 i 1842 przedstawił ministrowi oświaty dwa memorjały; miały one do pewnego stopnia stać się programem oficjalnym rosyjskiego słowianofilstwa. Hasła, wysunięte przez Pogodina, mogły okazać się miłe rządowi i narodowi rosyjskiemu, gdyż autor ich widzi możliwość zrealizowania ideału wszechsłowiańskiego w Rosji, która od chwili zwycięstwa, odniesionego w r. 1812 nad Napoleonem, uważała się za powołaną do zbawienia świata, zwłaszcza że o tem przeznaczeniu swojego państwa mówił dobitnie car Aleksander I.

<sup>1)</sup> Н. И. Костомаровъ. Литературное наследіе. Petersburg 1890, str. 61.

Wyraz tych uczuć znajdujemy w słowach memorjału Pogodina, pełnych gorącego patriotyzmu, a równocześnie wiary w wyjątkową misję Rosji:

„Сердце трепещетъ отъ радости... о, Россія, о мое отечество! Не тебѣ ли!... О если бы тебѣ! Тебѣ, тебѣ суждено довѣршитъ, увѣнчать развитіе человѣчества“.<sup>1)</sup>

Jeśli twórca memorjału przypisuje Rosji misję zbawienia całej ludzkości, to niewątpliwie tem bardziej uważa ją za powołaną do uszczęśliwienia wszystkich narodów słowiańskich, które przecież stanowią niejako jedną rodzinę, bliską sobie pochodzeniem, obyczajami i językiem.

Program Pogodina, który niewątpliwie mógł znaleźć miły oddźwięk u narodów słowiańskich, będących pod obcem jarzmem, ale nie rosyjskiem, musiał spodobać się i pozyskać uznanie u sfer rządowych, skoro rezultatem zrozumienia nieszkodliwości, a nawet pożytku rozszerzania tej idei była zgoda na tworzenie w uniwersytetach katedr słowianoznawstwa, a tem samem wyasygnowanie potrzebnych funduszków na wyjazd młodych uczonych do krajów słowiańskich w celu odbycia specjalnych slawistycznych studjów. Ministerstwo oświaty było przytem doskonale poinformowane o ruchu panslawistycznym zagranicą i o jego tendencjach, o czem można wnioskować z podanej dokładnie zapowiadającemu się świetnie adjunktowi charkowskiego uniwersytetu, Izmailowi I. Srezniewskiemu, marszruty, gdy otrzymał stypendjum na wyjazd na studia zagraniczne.

Kiedy jednakże ruch słowianofilski, zwłaszcza w Czechach, gdzie się znajdowało jego główne ognisko, poczynna około połowy XIX w. nabierać wybitnie politycznego charakteru, kiedy równocześnie Słowianie południa dążą do wyzwolenia, wówczas tendencje słowianofilskie, krze-

---

<sup>1)</sup> Я. Н. Пыпинъ. Панславизмъ, wyż. cyt., str. 753.

wiące się w Rosji, poczynając się wydawać rządowi niedogodne i niebezpieczne, gdyż hasło wyzwolenia Słowian z pod jarzma austriackiego i tureckiego, głoszone zbyt jawnie, mogło pociągnąć za sobą, gdyby się Rosja za niem opowiadała, konflikt z Austrią i Turcją, co w owych czasach niezupełnie odpowiadało planom rosyjskiej polityki zagranicznej<sup>1)</sup>.

Jeśli chodzi o słowianofilstwo ukraińskie, to zasadnicza różnica między niem a moskiewskiem polegała na tem, że ukraińscy słowianofile uważali swój naród za odrębne plemię wśród innych plemion świata słowiańskiego, posiadające własny język i własną kulturę, a przez to mające prawo rozwoju, na co nie godziła się większość moskiewskich słowianofilów.

Najwcześniejszym związkiem o charakterze słowianofilskim była założona w Kijowie w r. 1818 loża „Zjednoczonych Słowian“. Stała ona w ścisłym kontakcie z petersburską wielką lożą „Astrei“ i z polską lożą „Wielkiego Wschodu“, a jako członkowie należeli do niej Rosjanie, Polacy i Ukraińcy. Jako odznakę posiadała owa loża krzyż, w środku którego mieściły się dwie ręce, podane na znak zbratania, a w czterech stronach krzyża widniał napis polski „Jedność słowiańska“. O tem towarzystwie nie posiadamy wszakże żadnych pewnych wiadomości, a przede wszystkim nie wiemy, kiedy przestało istnieć i co było powodem jego rozwiązania.

W każdym jednak razie nie trwało długo, skoro już w r. 1823 powstaje w Kijowie „Towarzystwo Zjednoczonych Słowian“, które przetrwało tylko dwa lata, t. j. do chwili wykrycia spisku dekabrystów. Towarzystwo owo postawiło sobie bardzo konkretny i czysto polityczny cel, wyrażony najdobitniej w „Katechiźmie Zjednoczonych Słowian“, napisanym przez Piotra Borysowa, jednego z najbar-

---

<sup>1)</sup> А. Н. Пылинъ. Панславизмъ, j. w., str. 756.

dziej wybitnych członków. Zasady, na jakich ma się oprzeć towarzystwo, dadzą się ująć w cztery punkty: walka z poddaństwem, tolerancja religijna, walka z przesądami, krzewienie oświaty. Co się tyczy sprawy słowiańskiej, to za podstawę działania miano przyjąć dążenie do zjednoczenia wszystkich plemion słowiańskich na zasadzie związku federatywnego przy zachowaniu niezawisłości każdego z narodów słowiańskich. Jednak do zjednoczenia takiego mogło przyjść po wyzwoleniu wszystkich plemion słowiańskich z pod obcego jarzma lub z pod samowładztwa i po usunięciu wzajemnych narodowych nienawiści wśród Słowian<sup>1)</sup>).

„Towarzystwo Zjednoczonych Słowian“ było jedyną rewolucyjną organizacją na Ukrainie. Cechował je wielki radykalizm i w niem ujawniała się najsilniej idea ukraińskiej narodowości; jego członkowie usiłowali propagować w społeczeństwie myśl oderwania Ukrainy od Rosji, a zjednoczenie jej z Polską na zasadzie federacji<sup>2)</sup>).

Prawie wszyscy członkowie tego towarzystwa byli wyznawcami jak najszerzej pojętego demokratyzmu. Należeli do niego dwaj bracia, oficerowie Piotr i Andrzej Borysowowie, którzy już w r. 1817 założyli towarzystwo „Przyjaciół Przyrody“ (Друзей природы), mające na celu przede wszystkim walkę z zabobonami w dziedzinie wiary, Jakób Drahomanow, Horbaczewski, również wojskowi, Wygodowski, urzędnik wołyńskiego gubernatorstwa, Lubliński, Kraśnicki, Kowalski, Kirejew, Iwanow i t. d. Ogółem byli to ludzie niższych stopni oficerskich lub niższych urzędniczych stanowisk, pochodzący z drobnej szlachty, mieszczaństwa i ludu.

---

<sup>1)</sup> В. Семевскій. Кирилло-Мефодіевское Общество 1846 — 1847 г. Русское Богатство 1911, t. V, str. 98 — 127, t. VI, str. 39 — 67, cyt. t. V, str. 100.

<sup>2)</sup> Проф. М. І. Яворський. Основи декабризма на Україні в кsiażce Повстання декабристів на Україні, за ред. Акад. Д. Багалія, Д. В. У. 1926, Charków, str. 36 i nast.



Wskutek właśnie tego pochodzenia uznali członkowie wspomnianego towarzystwa, że drogą do zrealizowania swych planów nie jest rewolucja wojskowa, lecz upośledzonych w ówczesnym społeczeństwie szerokich mas. Dlatego też członkowie weszli z niemi w bardzo ścisły kontakt, prowadzili bardzo żywą agitację wśród mieszczaństwa i ludu, która miała mieć ten rezultat, że na r. 1826 była przygotowywana na Wołyniu, Podolu i Kijowszczyźnie rewolucja włościańska.

W statucie towarzystwa był dość szczegółowo opracowany plan nowego państwa. Stworzywszy sobie mianowicie ideał państwa słowiańskiego, opartego na federacji, omówiono też sprawę dokładnego określenia granic każdego państwa, wchodzącego w jej skład, zaprowadzenia wszędzie demokratycznej formy rządu, powołania kongresu dla omówienia sposobu rządzenia całym związkiem, w celu ustanowienia wspólnych praw, obowiązujących wszystkich, przy równoczesnym pozostawieniu każdemu państwu własnego wewnętrznego ustroju i niezależności w obrębie własnych granic<sup>1)</sup>. W skład owej federacji miała wejść Rosja, Polska, Ukraina, Czechy, Morawy, Dalmacja, Chorwacja, Węgry z Transylwanją, Serbja z Mołdawią i Wołoszczyzną, jednym słowem prawie wszyscy Słowianie z wyjątkiem Łużyczan, których trudnoby było wydobyć z państwa niemieckiego i Bułgarów, o których wiele nie wiadziiano. Co się tyczy niesłowiańskich narodów, to zapewne wliczono je do federacji dlatego, aby wypełnić lukę, jaka się mogła wytworzyć w projektowanem państwie federatywnem, względnie w jego zaokrągleniu.

Jakkolwiek organizacje „Towarzystwo Zjednoczonych Słowian“ i „Towarzystwo Południowe“ miały cokolwiek inny program i wyraz społeczny, pierwsza bowiem wysu-

---

<sup>1)</sup> Л. Добровольський. Декабрист Горбачевский як мемуарист, в książce Декабристи на Україні, т. II, str. 77 i nast., Kijów 1930.

wała pogląd, że rewolucję można zrobić tylko z pomocą uświadomionych żołnierzy i niższych warstw społecznych, a równocześnie planami swemi ogarniała całą Słowiańszczyznę, druga natomiast opierała się przede wszystkim na oficerach wyższych stopni i zmierzała do przetworzenia Rosji, to jednak po długich pertraktacjach doszło do porozumienia i do ich zjednoczenia.

Jako najbliższy plan działania wysunięto zabicie cara Aleksandra I w r. 1826 podczas zamierzonej podróży na Ukrainę. Lecz nie doszło do tego, ponieważ car umarł w listopadzie 1825 r., a równocześnie zostało wykryte towarzystwo wskutek denuncjacji podoficera 3-go ukraińskiego pułku, I. Szerwuda.

Wkrótce potem zaaresztowano w Tulczynie Pestela i innych członków, a równocześnie wyszedł rozkaz aresztowania Murawiowa, któremu jednak udało się uchronić przed pochwyeniem. Murawiów, dowiedziawszy się, że istnienie towarzystwa zostało ujawnione, zdecydował się wzniecić powstanie dnia 29 grudnia 1825 r., które skoncentrowało się w miasteczku Wasylkowie. W rozkazie z dnia 30 grudnia wyjaśnił Murawiów oficerom i żołnierzom przyczyny i cel powstania, a do mieszczan wystosował odpowiednią odezwę. Ale niestety wobec niepoparcia ruchu powstaniowego przez ogół w bardzo krótkim czasie rozbrojono cały zbuntowany pułk, poczem rozpoczęło się śledztwo, które odkryło szeroko rozwiniętą przeciwcarską organizację, wobec czego na winowajców spadły ciężkie kary, po największej części roboty w sybirskich katorgach<sup>1)</sup>.

Sprawa dekabrystów była ciosem dla wewnętrznego rozwoju społeczeństwa rosyjskiego, gdyż każde nowe dążenie do zawiązania jakiegoś towarzystwa poczytywano za spisek polityczny, w czem zresztą istotnej pomyłki

---

<sup>1)</sup> В. Базилевич. Декабристи на Київщини, Київ 1926, str. 45 i nast.

nie było, gdyż każde usiłowanie wpływało z niezadowolenia z panującego w Rosji porządku.

Należy podnieść, że w tego rodzaju działalności widziano przede wszystkim polską intrygę, to też wogóle śledzono pilnie polskie ziemiaństwo, posiadające wielką własność na Ukrainie, przyczem do śledzenia go używano prawosławnego duchowieństwa po wsiach i miasteczkach, które też gorliwie wywiązywało się ze swego zadania i składało często raporty o powstańczych planach polskich w Kijowszczyźnie <sup>1)</sup>).

Ale jeśli chodzi o akcję dekabrystów, to właśnie Polacy, a w pierwszym rządzie „Towarzystwo Patrijotyczne“, okazali brak decyzji, a nawet pewną niechęć do energicznego współdziałania, co zaszkodziło tak dekabrystom, jak i „Towarzystwu Patrijotycznemu“. Mochnecki pisze o tem dość wyraźnie w ten sposób:

„Lękliwe i niezręczne patrijotów polskich z rosyjskimi negocjacje na ten raz ten tylko skutek wzięły, że się nowy car dowiedział w Petersburgu o naszym sprzysiężeniu. Śledztwo Pestla, Bestużewa i Murawiowa częścią uzupełniło zeznanie Łukasińskiego, chłostą wyciśnione w Zamościu. Nastąpiła tedy ze strony rządu sroga reakcja i ten to odwet władzy, wyrywający tajemnicę z ukrycia, jak się zwykle dzieje na świecie, bardziej tylko jątrzył umysł narodu i bardziej go, niżli spisek, rewolucjonizował“ <sup>2)</sup>).

Wobec podejrzania, jakie padło na polskich patrijotów, aresztowano po wykryciu spisku dekabrystów kilku Polaków, wśród innych Gustawa Olizara, lecz zwolniono go przed zakończeniem śledztwa.

Pomimo surowego wyroku, jaki wydano na dekabrystów, idea narodowej niezależności na Ukrainie nie zamar-

---

<sup>1)</sup> К. Петровъ. Общественно-политическія броженія въ кievской губерні въ 1846 і 1847 годахъ. Историческій Вѣстникъ 1885, 9, том XXI, стр. 541—556.

<sup>2)</sup> М. Мохneckи, cyt. wyż., str. 113.

ła; jakkolwiek na czas dłuższy nastąpiła bezwzględna reakcja, to pomimo tego wpływy polskie, stale działające i stale kierujące myśl ku niezależności, stały się jednym z najbliższych źródeł myśli rewolucyjnej na Ukrainie<sup>1)</sup>.

Nie mówiąc już o innych usiłowaniach, zmierzających do przewrotu w Rosji i na Ukrainie, należy zwrócić uwagę na organizację t. zw. „Pietraszewców“, która istniała w Petersburgu od r. 1844. Nazwa pochodzi od jej założyciela, Pietraszewskiego.

M. W. Butaszewicz-Pietraszewskij urodził się w r. 1821 i był chrzestnym synem cara Aleksandra I. Dzięki zasługom i znaczeniu ojca został oddany do liceum w Carskiem Siole. W czasie pobytu w liceum nie cieszył się sympatją ani nauczycieli ani kolegów, przedewszystkiem z powodu nadzwyczajnej ekscentryczności; nie okazywał też specjalnego zapału do nauki, wobec czego był zmuszony powtarzać w tych samych klasach naukę szkolną<sup>2)</sup>. Po ukończeniu nauki w r. 1839 otrzymał w roku następnym posadę w jednym z departamentów Ministerstwa Spraw Zagranicznych, a korzystając równocześnie z przywileju, że jako uczeń liceum ma prawo wstąpić na uniwersytet jako wolny słuchacz, zapisał się na wydział prawny. Po roku otrzymał stopień kandydata, co wpłynęło na poprawę jego urzędniczej kariery. W tym czasie zamierza wydawać dziennik, w którym mógłby wypowiadać swoje demokrytyczne poglądy<sup>3)</sup>.

Na stanowisku urzędnika nie przebywa Pietraszewskij długo, zniechęca się do tej kariery, bawi jakiś czas w ma-

<sup>1)</sup> Василь Щурат. Основи шевченкових звязків з Поляками. Записки Наукового Товариства імени Шевченка, т. СХІХ — СХХ, Львів 1917, str. 217—265, cyt. str. 280.

<sup>2)</sup> А. Н. Яхонтовъ. Воспоминанія царскосельскаго лицейста. Русская Старина 1888, 10, str. 101—124, cyt. 107.

<sup>3)</sup> В. И. Семевскій. М. В. Буташевичъ-Петрашевскій. Голосъ Минушаго 1913, nr. 1, str. 20—50, nr. 2, str. 119—142, nr. 3, str. 64—79, nr. 4, str. 94—123, nr. 6, str. 37—68, cyt. nr. 1, str. 23.

jątku ojca, a w r. 1844 zamierza rozpocząć karierę pedagogiczną, lecz władza nie dała mu pozwolenia na nauczanie ze względu na jego wolnomyślność. Wiedziano mianowicie, że utrzymywał on stosunki z W. G. Bielińskim i A. I. Hercenem, którzy byli w podejrzeniu u rządu. W r. 1840 wraca Hercen z zsyłki i wówczas zawiązuje przyjaźń z Bielińskim; obaj oni poczynają rozszerzać w granicach możliwości i w zależności od cenzury zasadnicze podstawy socjalizmu. Hercen opierał się w tym względzie na dziełach Saint-Simona, Fourriera, jak również ich uczniów.

Na tych zasadach społecznych oparł się związek Pietraszewców, złożony z najbardziej zagorzałych furjerystów, zwolenników zasad republikańskich. Członkowie jego wypowiadali się za usunięciem wszystkich władców i ministrów, za zniesieniem armji, za tolerancją religijną, względnie za stworzeniem nowej religji, za zniesieniem pańszczyzny i t. d. Szczególnie zaś mówiono wiele o pańszczyźnie, którą uważano za wielką niesprawiedliwość i krzywdę społeczną.

W celu propagandy furjeryzmu urządzał Pietraszewskij od r. 1845 w swoim mieszkaniu zebrania piątkowe, na których toczyły się dyskusje w związku ze społecznymi zagadnieniami. Na tych zebraniach bywali pisarze M. J. Sałtykow, W. M. Majkow, R. Sztrandman, poeta Aleksiej M. Pleszczejew, studenci W. A. Miliutin, A. W. Chomjakow, Bałas-Ogłu, biurowy kolega Pietraszewskiego, E. S. Jesakow, Kajdanow, Michajłow i inni. Zimą 1846/47 roku przybyły do tego towarzystwa nowe osoby, wśród innych F. M. Dostojewskij; w roku następnym znów się zwiększyła grupka osób. Te stałe zebrania nie budziły podejrzenia ze strony władz do r. 1848; kiedy jednak Pietraszewskij zdecydował się wystąpić jawnie w obronie ludu, uciskanego pańszczyzną, wówczas zwrócono uwagę na urządzane przez niego zebrania. Wówczas też nastąpiło śledztwo

i aresztowanie, co wśród innych pociągnęło za sobą zesłanie Dostojewskiego na katorżne roboty.

Poglądy swoje wypowiedzieli Pietraszewcy w wydanej w r. 1845 książce p. t. „Карманный Словарь иностранныхъ словъ, вошедшихъ въ составъ русскаго языка, издаваемый Н. Кириловымъ“. Kiryłow ów był sztabowym kapitanem gwardyjskiej artylerji; ale nie on był istotnym redaktorem, lecz główną działalność rozwinął tutaj Pietraszewskij razem z W. Majkowem i R. Sztrandmanem. Lecz wyszła tylko jedna część słownika, na dalsze wydawanie pozwolenia nie udzielono, ponieważ słownik obudził podejrzenie ze względu na sposób wyjaśniania pomieszczonych w nim wyrazów; okazało się mianowicie, że posłużył on nie do innego celu, tylko do rozszerzania haseł liberalnych, co oczywiście mogło wpłynąć na podważenie ówczesnego absolutystycznego kierunku rządu. Wśród innych Pietraszewskij wygłaszał w swych artykułach pogląd na konieczność reform politycznych i społecznych, a zarazem propagował idee socjalistyczne i wskazywał na literaturę socjalistyczną. Już to jedno wystarczyło zupełnie, aby wspomniany słownik uległ konfiskacie.

Na związek Pietraszewców należało zwrócić uwagę z tego względu, że jakkolwiek „Bractwo św. Cyryla i Metodego“, które się zawiązało w Kijowie, nie miało z niem bezpośredniego kontaktu, to jednak po aresztowaniu członków „Bractwa“ okazywał im Pietraszewskij wiele sympatji i wypowiedział pogląd, że lubo „Bractwo“ nie mogło się rozwinąć, mimo to jego idea zapuściła głębokie korzenie na Ukrainie <sup>1)</sup>).

W celu zrozumienia działających w owych czasach na Ukrainie prądów kulturalnych ważne jest poznanie stosunków, jakie panowały w dwóch uniwersytetach, mianowicie w Charkowie i Kijowie, które nie tak bardzo miały służyć

---

<sup>1)</sup> В. И. Семевскій. М. В. Буташевичъ..., cyt. w., nr. 6, str. 51.

kulturze ukraińskiej, jak raczej być pewnem zabezpieczeniem ze strony rosyjskiego rządu przed polonizowaniem kraju.

Jeśli bowiem chodzi o ziemie ukraińskie, to Tadeusz Czacki w pierwszym rzędzie pracował energicznie w tym kierunku, stojąc na tem stanowisku, że Ukraina jest częścią Polski, dawno zawojowaną z pomocą jej kultury. Z tego też powodu rozwinął Czacki działalność pedagogiczną najzupełniej w duchu polskim, a ułatwienie miał w tem, że po rozbiorach zachowały szkoły nadal taką organizację, jaką miały za rządów Komisji Edukacji Narodowej, a przytem pozostawały pod zawiadywaniem ex-jezuitów, pijarów i bazylianów. Z chwilą, kiedy w r. 1803 objął Czacki urząd wizytatora w gubernjach wołyńskiej, kijowskiej i podolskiej, istniały w nich 74 szkoły, a dzięki jego niestrudzonej działalności liczba szkół wzrosła do 127<sup>1)</sup>. Samo przez się zrozumiałe, że językiem wykładowym w tych wszystkich szkołach był język polski, a podręczniki obowiązywały takie same, jak w czasach Komisji Edukacji Narodowej; nauczycielami byli wyłącznie Polacy, w niewielu zaś wypadkach podlegały szkoły unitom.

Punktem centralnym, z którego promieniowała działalność oświatowa Czackiego, było gimnazjum krzemienieckie, uważane przez niego za wzór dla innych szkół, podlegających jego władzy, wobec czego dokładał wszystkich starań, aby gimnazjum to postawić na wysokim poziomie. W r. 1818 zostało gimnazjum krzemienieckie przetworzone na liceum, mające poziom cokolwiek wyższy od szkoły średniej i stanowiące jakby stopień przejściowy do szkoły akademickiej.

Oddziaływanie ducha polskości w tem liceum było bardzo silne, tak że dzięki niemu nietylko utrzymywała się

---

<sup>1)</sup> М. Ф. Владимирскій-Будановъ. Исторія императорскаго университета св. Владимира, Кіјów 1881, т I, стр. 5 і наст.

nadal, ale nawet widoczne było silne polszczenie się elementu ukraińskiego i rosyjskiego <sup>1)</sup>, co budziło uzasadnione obawy wśród władz petersburskich.

Z tego wszystkiego wynika, że tak na obszarach litewsko-białoruskich, jak i ukraińskich była młodzież wychowywana w duchu polskim, narodowym, patriotycznym, a rezultatem tego był jej liczny udział w powstaniu listopadowym. Wobec tego po upadku powstania nastąpiło dnia 21 sierpnia 1831 zamknięcie wszystkich szkół na wymienionych obszarach z wyjątkiem kijowskiej gubernji. W roku następnym przyszło do otwarcia nowych szkół, ale miały one już całkiem inny charakter, powiał w nich mianowicie najzupełniej duch rosyjski. Teraz w dziedzinie wychowania i nauczania wyrywano tutaj z korzeniami dawne tradycje, ze szkoły wypędzono polskiego ducha i za główny obowiązek uważano przetworzenie dzieci miejscowej polskiej szlachty, stłumienie w nich dawnych narodowych antypatyj i zlanie dwóch narodów w jeden naród <sup>2)</sup>. Równocześnie z zakładaniem szkół o charakterze rusyfikacyjnym powstało też 14 grudnia 1832 r. nowe kuratorjum szkolne w Kijowie, któremu obok dawniejszych gubernij podlegała także gubernja czernichowska.

Co się tyczy uniwersytetów, istniejących na ziemiach ukraińskich, to starszy był w Charkowie, gdyż — jak wiemy — został otwarty w r. 1808. Uniwersytet ten zdobył sobie odrazu bardzo duże znaczenie jako ośrodek kulturalny Ukrainy, chociaż nie mógł się poszczycić doborem odpowiednich profesorów <sup>3)</sup>. Brak ten dawał się odczuwać przez dłuższy czas, dopiero po r. 1830 przybyły na katedry nieprzeciętne siły profesorskie. Za jednego ze zna-

---

<sup>1)</sup> М. Ф. Владимирскій-Будановъ, dz. cyt., t. 1, str. 55.

<sup>2)</sup> О. Левицкій. Изъ жизни учебныхъ заведеній югозападнаго края. Кіевская Старина 1906, 3—4, str. 421—432, cyt. str. 422.

<sup>3)</sup> М. Де-Пуле. Харьковский Университетъ. Вѣстникъ Европы, 1874, 1, str. 75—115, cyt. str. 78.



komitszych uważano Piotra Artemowskiego-Hułaka, który mówił doskonale po łacinie, francusku i polsku, i lubił się popisywać znajomością tych języków. Wykładał historję Rosji, ale pomimo nieprzeciętnej erudycji nie miał wogóle daru wykładania i zachęcania studentów do pracy. Nie cieszył się wśród nich popularnością, a i wielu z pośród profesorów nie miało dla niego sympatji.

Natomiast zachęcał do pracy profesor historii powszechnej, Michał Łunin, człowiek z dużem wykształceniem, mający przytem znaczne poczucie artystyczne. Swoim bardzo skromnym trybem życia, a równocześnie wielką kulturą wywierał na studentów poważny wpływ i był dla nich ideałem profesora. To też uważali za rodzaj ambicji słuchać jego wykładów i być jego uczniami.

Z pośród profesorów Polaków, którzy wykładali na uniwersytecie charkowskim, szczególnie godzien uwagi jest profesor Alfons Walicki, wychowaniec wileńskiego uniwersytetu. Wśród studentów cieszył się dużą popularnością, która wzrastała dzięki temu, że często ich zbierał i gościł u siebie. Walicki posiadał znaczne wartości towarzyskie, odznaczał się dużemi zdolnościami, miłym charakterem i szlachetnością poglądów. Był profesorem języka i literatury greckiej, a przedmiot swój znał doskonale. Odznaczał się przytem talentem krasomówczym, dzięki czemu wykłady jego były nieraz pięknemi improwizacjami, wstrząsającemi słuchaczami; nie posiadał dokładnej znajomości języka rosyjskiego, wskutek czego miewał wykłady po łacinie. Walicki miał też zdolności poetyckie i tłumaczył dramaty Szekspira na język polski. Prócz Walickiego, który zyskał sobie dużą sympatję wśród studentów także przez to, że stale pomagał im w trudnem położeniu i był ich obrońcą przed profesorami, wykładali również inni Polacy, a między nimi Aleksander Mickiewicz, brat Adama, który był profesorem prawa rzymskiego.

Uniwersytet św. Włodzimierza w Kijowie zawdzięcza

początek powstaniu listopadowemu, które otworzyło władzom rosyjskim oczy na niebezpieczną i zgubną działalność elementów polskich, z ks. Adamem Czartoryskim na czele, na obszarach białoruskich i ukraińskich; działalność ta polegała na polonizacji i łacynizacji w znaczeniu wyznaniowym tych obszarów<sup>1)</sup>).

Otwarcie kijowskiego uniwersytetu stoi w związku z zamknięciem liceum krzemienieckiego i uniwersytetu wileńskiego. Co się tyczy liceum, to początkowo był projekt przeniesienia go do Żytomierza i oddania go pod zarząd kuratorjum charkowskiego, ale wobec projektu stworzenia nowego, wyższego zakładu zdecydowano wcielić je do niego. Równocześnie z tem wyszedł w maju 1832 r. ukaz o zamknięciu uniwersytetu w Wilnie, który jako liceum miał być przeniesiony do Orszy w mohilewskiej gubernji. Kiedy jednak zapadła decyzja co do otwarcia uniwersytetu w Kijowie, przeniesiono do tego miasta wileński uniwersytet na mocy ukazu z dnia 28 lutego 1834. Tak zatem uniwersytet św. Włodzimierza powstał ze zlania się dwóch polskich wyższych naukowych zakładów: krzemienieckiego i wileńskiego, o czem świadczy ukaz z dnia 8 listopada 1833 r. Uroczyste otwarcie nowego uniwersytetu nastąpiło dnia 8 lipca 1834 r. w dzień św. Włodzimierza.

Ale pomimo zmian, jakie zaszły na niekorzyść polskich wpływów, nie udało się stłumić odrazu polskości. Ze względu na brak profesorów zamianowano w nowym uniwersytecie profesorami Polaków, a przewaga rosyjskiego elementu uwidoczniła się w dość słabym stopniu na wydziale filozoficznym, natomiast na innych wydziałach byli profesorami wyłącznie Polacy.

Pierwszym rektorem kijowskiego uniwersytetu był M. A. Maksymowycz, wydawca zbiorku ukraińskich pieśni ludowych; był on profesorem literatury rosyjskiej, lecz nie

---

<sup>1)</sup> М. Ф. Владимирскій-Будановъ, cyt. wyż., t. I, str. 3.

posiadał wielkich zdolności wykładowych, to też słuchacze niewiele się od niego nauczyli.

Z pośród Polaków zasługuje na uwagę W. Dąbrowski, profesor historii rosyjskiej, którego wykłady nie budziły dużego zainteresowania; zapewne sam profesor nie miał entuzjazmu dla wykładanego przez siebie przedmiotu.

W uniwersytecie kijowskim była też katedra języka polskiego i polskiej literatury (w Charkowie był lektorat, a od r. 1840 rozpoczęły się wykłady literatury polskiej, które miał Artemowśkyj-Hułak), lecz już w r. 1835 zwolniono z zajmowanego stanowiska profesora Mikulskiego i katedra nie została obsadzona. Zastępował go przez krótki czas (1835 — 1837) Józef Korzeniowski, który jednak był zasadniczo adjunktem przy katedrze łacińskiej literatury. W r. 1839 zainteresował się sprawą nieobsadzenia katedry języka polskiego i literatury polskiej kurator Dawidow i otrzymał wówczas wiadomość, że w r. 1836 był ogłoszony konkurs na tę katedrę, wskutek czego napłynęło siedem dysertacyj, z których trzy uznano za całkiem wystarczające. Z pośród nich okazała się najlepszą praca Józefa Ignacego Kraszewskiego, który też miał być zamianowany profesorem, lecz się okazało, że pisarz ten był podejrzany o współdziałanie w powstaniu listopadowym, a potem znajdował się pod nadzorem policyjnym, wobec czego ze względu na nielojalność nie mógł być mianowany profesorem. W r. 1838 przy rozpatrywaniu i tworzeniu nowego statutu uznano za właściwe przemienić katedrę literatury polskiej na katedrę literatur słowiańskich; projekt ten został przyjęty, wobec czego w roku następnym uchwalił senat stworzenie takiej katedry, ale bez polskiej literatury. Lecz ministerstwo wysunęło trudność ze względu na brak funduszków, tak że sprawa utonęła i nie było katedry ani literatury polskiej ani literatur słowiańskich <sup>1)</sup>).

<sup>1)</sup> М. Ф. Владимирскій-Будановъ, dz. cyt., str. 215—216.

Uniwersytet kijowski miał na celu stłumienie wpływów polskich, zwłaszcza że wykład języka polskiego ograniczono tylko do teologii rzymsko-katolickiej, natomiast inne przedmioty wykładano po rosyjsku, dzięki czemu władze stwierdzały z radością, że używanie języka rosyjskiego wchodzi w obyczaj i znajomość jego rozciąga się na uniwersytet i sięga dalej. Wobec też tego minister oświaty okazał wielkie zadowolenie profesorom za ich troskliwość rusyfikacyjną, natomiast w mniejszym stopniu był zadowolony ze studentów, co do których nie był pewny, czy nie mają rewolucyjnych zamysłów.

Ale walka z polskością tak w Charkowie, jak w Kijowie okazała się dość trudną, bo na Ukrainie elementem kulturalnym byli Polacy. W Charkowie, liczącym w pierwszej połowie XIX w. około czterdziestu tysięcy mieszkańców, stanowili przewagę Polacy, nic przeto dziwnego, że i w uniwersytecie, gdzie liczba studentów wahała się od czterystu pięćdziesięciu do pięciuset, połowę stanowili studenci narodowości polskiej. Nadmienić jeszcze należy, że całkiem interesującym objawem było uczenie się wśród charkowskich słuchaczy uniwersytetu niepolskiej narodowości języka polskiego narówni z językiem francuskim i niemieckim <sup>1)</sup>.

Jeżeli w oddalonym od centrum polskości Charkowie tak się stosunki przedstawiały, to oczywiście w Kijowie element polski musiał w jeszcze wyższym stopniu brać górę nad rosyjskim i ukraińskim; nic więc dziwnego, że i tutaj Polacy stanowili przewagę w uniwersytecie.

W celu zrozumienia pewnych tendencji i nastrojów, jakie panowały w uniwersytetach charkowskim i kijowskim, ważne jest to, że po upadku powstania listopadowego przeszła do nich młodzież wileńskiego uniwersytetu, zabrawszy z sobą w sercach te ideały, które szczepili filomaci

---

<sup>1)</sup> М. Де-Пуле. Харьк. Унив., dz. cyt., str. 105—106.

i filareci, a które nabrały siły i rewolucyjnego charakteru w czasie powstania. To też w tych obu ukraińskich z miejsca ich położenia, a rosyjskich z ducha uniwersytetach powiał prąd filomatyzmu, a zarazem idei wolności<sup>1)</sup>. Przejawiało się to przedewszystkiem w tem, że studenci, zachowując tradycję uniwersytetu wileńskiego, zakładali różne towarzystwa, po największej części tajne, a zbliżone swym programem do programów tych towarzystw, które istniały w Wilnie.

Warto też dodać, że wielu z pośród studentów uniwersytetu wileńskiego i liceum krzemienieckiego nie kończyło studjów, lecz obejmowało stanowiska dozorców młodzieży w tych miastach, gdzie się znajdowały gimnazja. Byli to również ideowcy, którzy odznaczali się dużą sumiennością w spełnianiu obowiązków i posiadali należyte przygotowanie do swego zawodu. Przeważnie wszyscy uczestniczyli w powstaniu listopadowem, a pomimo jego upadku pozostał w nich dalej duch wyzwolenia i chęć oddania życia za ojczyznę. Mając duszę przepelnioną tego rodzaju ideałami, starali się ci młodzi opiekunowie młodzieży wychowywać ją w duchu polskiego patriotyzmu<sup>2)</sup>.

Jeśli chodzi o młodzież, która studjowała na uniwersytetach, to jej polski idealizm uwidocznił się silniej w Kijowie, a cokolwiek słabiej w Charkowie, jako dalej położonym od wpływów polskości. Ale pomimo tego i w tem mieście górowała polskość dzięki temu, że obowiązki kuratora okręgu szkolnego charkowskiego pełnił Potocki, który, jak to samo przez się zrozumiałe, odnosił się z dużą życzliwością do polskich studentów.

Zapewne też pod wpływem polskim wytworzył się w charkowskim uniwersytecie specjalny typ studenta z pe-

---

<sup>1)</sup> Ф. Неслуховскій. Изъ моихъ воспоминаній. Историческій Вѣстникъ, 1890, т. XL, стр. 116—153, cyt. str. 121.

<sup>2)</sup> Отрывки изъ записокъ Автонома Акимовича Солтановскаго. Клевская Старина 1892, 5, стр. 231—248, cyt. str. 237.

wnym odcieniem idealizmu, z którego był bardzo dumny; dzięki tej różnicy psychicznej miał lekceważnie dla studentów innych uniwersytetów i studenta petersburskiego nazywał czynownikiem, a równocześnie śmiał się z praktyczności studentów moskiewskiego i kazańskiego uniwersytetu<sup>1)</sup>).

Pęd rusyfikacyjny, jaki stopniowo począł wiać ze stolicy carów, dotarł również do Charkowa, gdzie uniwersytet nabierał zwolna charakteru rosyjskiego. Okazało się mianowicie, że studenci nie posiadają dostatecznej znajomości języka państwowego. Wobec tego, aby go młodzież należycie opanowała, zalecono od r. 1834 pisanie po rosyjsku różnych prac, oddawanych następnie profesorom, którzy — jak się okazało — musieli swych słuchaczy uczyć ortografii i elementarnej gramatyki rosyjskiej. Nielepiej pod tym względem było w Kijowie, gdzie cały kłopot uczenia studentów po rosyjsku spadł na głowę profesora Maksymowycza. Prace rosyjskie młodzieży składały się z utworów wierszowanych i prozaicznych, beletrystycznych i rozprawek historycznych, przyczem wszystkie wypracowania odznaczały się, poza lichym i niepoprawnym językiem, niejasnością myśli, przesadą figur retorycznych, sentymentalnym i napuszonym sposobem wypowiedzania uczuć, szczególnie patryjotycznych<sup>2)</sup>).

Jednakże należy zaznaczyć, że studenci ukraińscy ujawnili w swych rozprawach duże zainteresowanie dla przeszłości swego rodzinnego kraju, a szczególnie dla ukraińskiej pieśni ludowej. Nie ulega wątpliwości, że na obudzenie się tego zainteresowania miał wydatny wpływ Maksymowycz, sam bowiem był entuzjastycznym wielbicielem poezji ludu ukraińskiego. To zaciekawienie młodzieży pociągało za sobą ustosunkowanie się do losu samej Ukrainy, o czem pisali tak studenci Polacy, jak i Ukraińcy.

---

<sup>1)</sup> М. Пуле, wyż. cyt., str. 79.

<sup>2)</sup> В. Пискорскій. Изъ прошлыхъ лѣтъ кievскаго университета. Кievская Старина, 1894, 4, str. 49—60, cyt. str. 50 i nast.

Tak więc jeden ze studentów, P. Czujkowycz, ujmował znaczenie poezji ludowej z tego stanowiska, że w niej zawarły się nie tylko obyczaje ludu, ale wyraża się w nich i jego dusza i jego poglądy na dzieje ojczyste. W pieśniach bowiem ludowych śpiewali nieznani poeci o losie Ukrainy, o jej wojnach i ucisku ze strony Polaków, o utracie wolności i o tęsknocie za nią, kiedy ojczyzna dostała się pod jarzmo rosyjskie.

Na uwagę zasługuje również wierszyk Pilczikowa p. t. „Ukraina“, w którym autor pisze o pięknej przeszłości swojej ziemi i o terażniejszości, całkiem odmiennej od czasów minionych, przyczem nastrój całego wiersza wydaje się bardzo podobny do nastroju, panującego w „Mariji“ Malczewskiego, co daje się zauważyć w następujących wierszach:

„И все, все тихо на Украинѣ,  
И въ этой тихой сторонѣ,  
Ничто, какъ о священной тайнѣ,  
Невспомянетъ о старинѣ“.

Wielu też studentów omawiało zagadnienie literatury ojczystej, co miało duże znaczenie z tego względu, iż w owych czasach poczęła się dość bujnie rozwijać ukraińska literatura <sup>1)</sup>). I niewątpliwie budzenie się świadomości ukraińskiej dzięki uniwersytetowi charkowskiemu i kijowskiemu, jak również pielęgnowanie przeszłości Ukrainy było przejawem całkiem pożytecznym i miłym, ale — jak się okazało — dążność w tym kierunku była również naganna, jak i wszelkie odruchy polskości, chodziło bowiem władzom o narzucenie Ukrainie piętna rosyjskiego.

Jednak nie poszło to tak łatwo, zwłaszcza, jeśli się weźmie pod uwagę, że u przeważnej części studentów uczenie się języka państwowego zaczynało się na uniwersytecie,

---

<sup>1)</sup> В. Пискорскій, wyż. cyt., str. 57—58.

co jest wyraźnym dowodem, jak daleko sięgały i jak długo trwały wpływy kultury polskiej.

O ile władza rosyjska odnosiła się niechętnie, a nawet wrogo do panującego silnie wpływu polskiego, o tyle między młodzieżą objawów nienawiści nie było, a nawet między Polakami a Ukraińcami istniała w obu uniwersytetach sympatja. Między studentami Polakami a Rosjanami panowały stosunki całkiem szczerze i otwarte, nie było wzajemnej niechęci, a wyjątek stanowili tylko studenci - arystokraci, którzy trzymali się zdala od wszystkich. Wogóle zaś kierowali się studenci w stosunkach między sobą zasadami uczucia ludzkości, prawa do życia i pracy w imię dobra, prawdy i piękna <sup>1)</sup>). Ten stosunek tolerancyjny był rezultatem ówczesnych nastrojów i poglądów, były to bowiem czasy, kiedy wszędzie, poczynając od katedry profesorskiej, aż do młodzieży gimnazjalnej, rozprawiało się o liberalizmie, wolności i prawach narodu. Jednakże poczęły się stopniowo zarysowywać różnice narodowościowe, szczególnie uwydatniała się grupa młodzieży polskiej i rosyjskiej. Nastąpiło to wówczas, kiedy rząd przystąpił do gwałtownego rusyfikowania uniwersytetów, wtedy też studenci rosyjscy doszli do przekonania, że im się należy pierwszeństwo i przewaga, bo są członkami narodu rządzącego, mającego władzę i siłę <sup>2)</sup>).

Energiczne rusyfikowanie młodzieży miało nieraz to następstwo, że osłabiało wolę i łamało charakter niejednego z pośród studentów polskich. Ogółem jednak stali wytrwale przy swej narodowości, a nieraz wytwarzały się całkiem zabawne stosunki. Tak więc czasem, w celu uniknięcia represji, studenci polscy nie nazywali się Polakami, lecz katolikami, ale ten sposób nazywania się identyfikował się całkowicie z polską narodowością, kto bowiem deklarował się

---

<sup>1)</sup> Ф. Неслуховский, *wyż. cyt.*, str. 120.

<sup>2)</sup> М. Микѣтинъ. *Споминки про Шевченка*. Т. Г. Шевченко, Кобзарь, Praga 1876, str. XIII.



jako katolik, za nic w świecie nie podałby się za Rosjanina, ponieważ mieścił się w tem element wyznaniowy, prawosławny. Z tego wynika, że rusyfikacja nie mogła zapuścić głęboko korzeni, zasadniczo Polacy używali w dalszym ciągu swego ojczystego języka i okazywali wyraźną niechęć do nauki języka rosyjskiego; jeżeli go zaś narzucano, to uważali to za nie dającą się uniknąć konieczność, dlatego też starali się o to, aby go zapomnieć jak najprędzej.

Ale pomimo wielkiej niełaski, jaką obdarzała władza rosyjska studentów Polaków, nie mogła im odmówić nadzwyczajnej pracowitości, zdolności i inteligencji, któremi to zaletami górowali nad resztą młodzieży, mianowicie rosyjską i ukraińską, która odznaczała się tępota, lenistwem i apatją do nauki <sup>1)</sup>. Samo przez się zrozumiałe, że i wśród polskich studentów było wielu apatycznych, wielu paniczów, szukających tylko rozrywek i zabaw, jak również karierowiczów, którym chodziło jedynie o zdobycie posad i wybitnych stanowisk.

Młodzież polska w kijowskim uniwersytecie nie zrezygnowała z myśli o wyzwoleniu ojczyzny. Jak już wiadomo, powstawały różne tajne towarzystwa, wśród których najważniejszą rolę odegrało to, na czele którego stał nadzwyczaj zdolny student Gordon. Towarzystwo to, jak wszystkie wogóle towarzystwa polskiej młodzieży, postawiło sobie jako najbardziej zasadniczy cel odrodzenie ojczyzny, a uniwersytet kijowski miał się stać ogniskiem tego ruchu. Bardzo żywy udział w tej organizacji młodzieży brali dwaj bracia Giedroyciowie, w których mieszkaniu odbywały się po największej części zebrania. Dzięki ich pomocy została stworzona bardzo bogata tajna biblioteka studencka, w skład której wchodziły przedewszystkiem dzieła najwybitniejszych polskich pisarzy, tworzących zagranicą,

---

<sup>1)</sup> Н. И. Костомаровъ. Лит. насл., выж. cyt., стр. 66.

a prócz tego zabronione dzieła i broszury o treści politycznej i społecznej.

Wprawdzie działalność tego towarzystwa nie uwydatniła się nadzwyczajnie, lecz godne jest ono uwagi przez to, że stało w pewnych stosunkach z akcją Konarskiego, że jemu przypisywano rozrzucanie rewolucyjnych proklamacyj, że wreszcie niektórzy uważają je za bezpośredniego poprzednika „Bractwa św. Cyryla i Metodego“<sup>1)</sup>). Zostało ono rozwiązane po ujawnieniu akcji Konarskiego. Jego spiskowanie wykryto w r. 1838 w czasie pobytu w Wilnie ministra Uwarowa, któremu student Maciejowski opowiedział o istnieniu tajnej organizacji spiskowej, przy czem zaznaczył, że ma ona także wielu zwolenników wśród kijowskich studentów, którzy wogóle podlegają bardzo silnym wpływom emisarjuszów polskiej emigracji. Głównym działaczem w Kijowie miał być właściciel szlacheckiego męskiego instytutu, Borowski, u którego odbywały się tajne zebrania. Do spiskowców należeli też doktor Beaupré i ziemianin Michalski<sup>2)</sup>).

Z chwilą ujawnienia spisku Konarskiego i wobec stwierdzenia, że spiskowcami była też znaczna ilość studentów, zwolniono z dotychczasowego stanowiska generał-gubernatora Gurjewa, a na jego miejsceznaczono D. G. Bibikowa, człowieka, pozbawionego wszelkiego uczucia, który postawił sobie za zadanie przerobić jak najrychlej polskie dzieci na Rosjan, wiernych poddanych cara<sup>3)</sup>); musiał też opuścić stanowisko kuratora E. F. von Bradke, razem ze swym zastępcą Gincelem, a na jego miejsce został zamianowany książę Siergiej Iwanowicz Dawidow, a jego za-

---

<sup>1)</sup> Др. Василь Щурат. Основи шевченкових звязків з Поляками. Записки наук. тов. імени Шевченка, т. CXIX—CXX, Lwów 1917, str. 217—365, cyt. str. 284.

<sup>2)</sup> М. Ф. Владимирскі й-Будановъ, dz. cyt., str. 169 i nast.

<sup>3)</sup> Fr. Rawita-Gawroński. Rok 1863 na Rusi, Lwów, 1903, t. II str. 5.

stępca Karlgof; równocześnie z tym ukazem z 9 stycznia 1839 r. został uniwersytet zamknięty na okres jednego roku. Wszystkich studentów wydano z tem, że ci, którzy nie podlegają śledztwu, mogą być przyjęci bez egzaminu do innych uniwersytetów lub jeśli nie chcą kształcić się dalej, do służby państwowej.

Jak się okazuje, w roku zamknięcia uniwersytetu na 275 studentów przewagę stanowili Polacy, gdyż prawosławnych było zaledwie 96. Po wykryciu spisku zaareztowano kilkudziesięciu studentów, których wcielono do służby w wojsku, jednych z prawem awansu na oficerów, innych pozbawiono tego prawa, a tylko dziewięciu otrzymało pozwolenie na ukończenie kazańskiego uniwersytetu z tem jednak, że przez dziesięć lat będą musieli pełnić służbę w rosyjskich gubernjach centralnych.

Równocześnie śledztwo wykazało, że uczestnikami spisku byli także uczniowie różnych gimnazjów, gdzie również zarządzono aresztowania. Szczególną uwagę zwrócono zwłaszcza na szkołę powiatową w Niemirowie, gdzie uczęszczał młodszy brat Gordona. Przybyła tutaj specjalna komisja śledcza z Kijowa, która po odbyciu dokładnej rewizji wśród uczniów wydalila dwóch z nich ze szkoły, a trzech starszych zaareztowano, wywieziono do Kijowa, a potem wysłano na służbę żołnierską<sup>1)</sup>.

Profesorów uniwersytetu zatrzymano do dyspozycji ministra z tem, że w czasie przerwy w wykładach poświęcać się będą pracy naukowej. Ale jeśli chodzi o profesorów Polaków, zwłaszcza dawnych profesorów liceum krzemienieckiego, to część ich usunięto już wcześniej, a resztę w r. 1839, przyczem niektórych przeniesiono do innych uniwersytetów.

Jakolwiek na mocy rozporządzenia został uniwersytet zamknięty na rok, to jednak faktycznie przerwa trwała

---

<sup>1)</sup> Отрывки изъ записокъ, выш. cyt., str. 238.

do lipca, gdyż w dniu 15 tegoż miesiąca 1839 r. został otwarty na nowo, z tem jednak, że wprowadzono bardzo surowe obostrzenie co do przyjmowania studentów, zwłaszcza Polaków, ponieważ chodziło o oczyszczenie uniwersytetu z tych elementów, które zdaniem władz przyczyniły się do budzenia rewolucyjnych nastrojów. Jednakże z chwilą otwarcia na nowo uniwersytetu nie stosowano za nadto rygorystycznych obostrzeń, tak że w dalszym ciągu napływali do niego przedewszystkiem Polacy i od r. 1839 do 1841 stanowią prawie połowę młodzieży uniwersyteckiej; w latach późniejszych zmienia się cokolwiek stosunek na niekorzyść Polaków. Następuje też do pewnego stopnia społeczne przetworzenie si uniwersytetu; dawniej przeważali przedewszystkiem synowie szlacheccy, obecnie pojawia się pewna ilość drobnej szlachty rosyjskiej, urzędników, mieszczan i kozaków.

Ale równocześnie z otwarciem uniwersytetu z obawy, aby młodzież nie mogła nadstawiać ucha na różne hasła wolnościowe, rozbrzmiewające wówczas w Europie, aby równocześnie z tem nie kusiła się zdobyć wolności, otrzymali generał gubernator i kurator specjalne instrukcje, co do roztoczenia opieki nad młodzieżą, a razem z tem udzielono im swobody stosowania najostrzejszych środków względem studentów, szczególnie Polaków, jako najbardziej burzliwego elementu, jak również co do pilnowania profesorów, aby w umysłach młodzieży szczepili szacunek dla Rosji i dla istniejącego porządku rzeczy.

Wskutek takiego obostrzenia nie mogło przyjść do zbliżenia między profesorami a studentami, zwłaszcza że istotnie zapanował duch subordynacji i lęku przed represjami. Taki stan rzeczy wpłynął niewątpliwie na pewną apatię w życiu uniwersyteckiem, która szkodziła rozwojowi jakichkolwiek podniosłych haseł i dążeń, we wszystkich bowiem przejawach jakiejkolwiek bardziej oryginalnej my-

śli widziano lub chciano widzieć polityczną wolnomyślność<sup>1)</sup>).

Jednakże pomimo wszelkiego rodzaju represyj młodzież polska, odbywająca studia w Kijowie, organizowała się nadal w celach patriotycznych, szczególnie między r. 1846 a 1849, ale i w latach następnych; rezultatem politycznego uświadomienia było wzięcie udziału tej młodzieży w powstaniu r. 1863 i kierowanie akcją rewolucyjną w gubernji kijowskiej i wołyńskiej. Warto nadmienić, że na czele młodzieży stał w latach późniejszych student Olszański, który w czasie styczniowego powstania zorganizował konny oddział, złożony z sześćdziesięciu studentów; oddział ten został w krótkim czasie pobity, a Olszański powieszony<sup>2)</sup>).

Z tego, co się tutaj powiedziało, wynika, że młodzież polska owych czasów była bardzo ważnym czynnikiem, podtrzymującym ducha polskiego na Kijowszczyźnie. Niewątpliwie też dzięki ideałom wolności i narodowości, jakie w swoich sercach pielęgnowała, musiała wywierać dodatni wpływ na tę młodzież ukraińską, która usiłowała pracować w duchu narodowym dla swojej ojczyzny. Nie ulega kwestji, że czuła się ona bliższą młodzieży polskiej, niż rosyjskiej, od której mogła się spodziewać mniejszego zrozumienia swoich ideałów i dążeń.

---

<sup>1)</sup> Н. И. Костомаровъ, Лит. насл., cyt. wyż., str. 67.

<sup>2)</sup> Отрытки изъ записокъ, cyt. wyż., str. 240—241.

## POWSTANIE „BRACTWA ŚW. CYRYLA I METODEDEGO“ I JEGO CZŁONKOWIE

Stosunki polityczne w Rosji w chwili powstania Bractwa. — Hasła demokratyczno-kozackie jako podstawa założenia Bractwa. — Data jego zawiązania. — Jego powolny rozwój i dążenie do organizacji. — Niejasność dążeń cyrylowców. — Lata dzieciństwa Kostomarowa. — Jego początkowa edukacja. — Studja uniwersyteckie w Charkowie. — Służba wojskowa. — Studja archiwalne. — Powrót do uniwersytetu. — Kłopoty z egzaminem magisterskim. — Grupa charkowskich literatów. — Pierwsze prace z dziedziny historii. — Posada nauczyciela w Równem. — Kostomarow adjunktem historii w kijowskim uniwersytecie. — Miłość do Aliny Kraheleskiej. — Mikołaj Hułak, jego studja i zainteresowania. — Niedola dzieciennych lat Szewczenki. — Pobyt u swego pana w Olszanie. — Pobyt w Wilnie. — Nauka malarstwa w Warszawie i Petersburgu. — Wykup Szewczenki z poddaństwa. — Studja w Akademji Sztuk. — Pojawienie się „Kobzara“. — Okres rozwoju talentu i sławy Szewczenki. — Pochodzenie Kullsza. — Młode lata i studja gimnazjalne. — Zawód domowego nauczyciela. — Studja uniwersyteckie w Kijowie i karjera pedagogiczna. — Pobyt w Petersburgu. — Plan wyjazdu zagranicę. — Ślub Kullsza. — Wasyl Biłozierskyj. — Aleksander Nawrocki. — Jerzy Andruśkyj. — I. Posiada. — Atanazy Markowycz. — Mikołaj Sawicz. — Wzajemne stosunki cyrylowców.

Towarzystwo pod nazwą „Украино-Славянское Общество“ albo też „Общество Св. Кирила и Меодія“ stanowi jedną z najpiękniejszych kart w dziejach wolnej myśli Ukrainy, a znaczenie jego wzrasta przez to, iż należeli do niego najwybitniejsi twórcy ukraińskiej literatury i świadomości narodowej. Wogóle zaś zajmuje charakterystyczne i godne szacunku miejsce w historii panslawizmu.

Czas, w którym występują na pole działalności członkowie „Bractwa św. Cyryla i Metodego“, prościej mówiąc, cyrylowcy, to okres największej reakcji i despotyzmu cara Mikołaja I. Reakcja ta, wzrastająca od chwili stłumienia powstania listopadowego, wzmacnia się około połowy XIX w. wskutek ciągłych zapowiedzi rewolucji, rozbrzmie-

wających w całej Europie <sup>1)</sup>). Rosja śledzi je bardzo pilnie, a równocześnie wewnątrz państwa tępi bezwzględnie każdy odruch, któryby miał jakikolwiek cień liberalizmu.

„Bractwo“ nie było towarzystwem zgoła nowem, tkwi ono korzeniami w tych przeróżnych związkach, jakie się organizowały w imperjum rosyjskiem w pierwszej połowie XIX w., a soki żywotne czerpie z tych ideałów, jakimi żyła w owych czasach Ukraina. Trzeba mianowicie wiedzieć, że patryjoci ukraińscy, których działalność rozpoczyna się z początkiem XIX w., wysunęli na pierwszy plan sprawę ludową, a tem samym demokratyzm, którego ideał widzieli w kozaczyźnie. Działalność w duchu, który można określić demokratyczno-kozackim, mająca na celu budzenie ukraińskiej narodowej świadomości, przejawiała się już z końcem XVIII w. jako zwrot ku językowi i obyczajowi ludowemu. Ale zwrot ten nie posiadał wyłącznie literacko-romantycznego charakteru, lecz owszem budził wśród działaczy potrzebę praktycznego zainteresowania się i pomagania ludowi, który doznawał ucisku przede wszystkim wskutek pańszczyzny. Dlatego też starają się dążyć do poprawy społecznej i ekonomicznej sytuacji ludu, a kiedy ta dążność skryształizuje się należycie, bledną dawni bohaterowie kozaczyzny i maleją wobec zbiorowego i bezimiennego bohatera — szarej masy, której dążenia ku swobodzie i społecznej sprawidliwości budzą zapal, zwłaszcza wśród młodego pokolenia ukraińskiego, wychowanego na ideałach romantyzmu <sup>2)</sup>).

Tak więc pod wpływem hasła demokratyczno-kozackich, w bardzo ciężkim momencie w życiu narodu rosyjskiego, a tem samym ukraińskiego, bo przytłoczonym trzema obowiązującymi zasadami, ujętymi w trzy wyrazy przez

---

<sup>1)</sup> Э. Григорук. Великий Бунтар, w zbiorcu М. Плевако. Тарас Шевченко, Чаркóв 1926, str. 15--29, cyt. 15.

<sup>2)</sup> Проф. Мих. Грушевській. Движеніе политической и общественной украинской мысли въ XIX столѣтіи. Petersburg 1907, str. 5 i nast.

ministra oświaty Uwarowa: prawosławie, samowładztwo, narodowość, powstaje w Kijowie skromne nad wyraz towarzystwo ze względu na nieznaczną ilość osób, lecz ważne przez bogactwo idei, jakie reprezentowało.

Niestety „Bractwo św. Cyryła i Metodego“ nie miało możliwości rozwinąć należycie swej działalności, ponieważ ani nie trwało długo, ani nie mogło wprowadzić w życie tych ideałów, które wysunęło jako program działania. Ściśle określonej daty zawiązania się tego towarzystwa nie znamy, można tylko przypuszczać, że wśród osób, należących do niego, wysuwały się podczas przyjacielskich pogawędek pewne kwestje, które się stopniowo poczęły kryształizować, tak że zapewne całkiem spontanicznie narzuciła się potrzeba stworzenia jakiejś ściślejszej organizacji, aby tym sposobem można było oddziaływać na szersze masy społeczeństwa.

Z tego wynika, że „Bractwo“ zawiązało się wśród osób znanych, zbliżonych do siebie wspólną ideą, którą niewątpliwie była sprawa Ukrainy. Zapewne nie wcześniej, jak z końcem 1845 r. zrodziła się myśl pewnej organizacji, przyczem główna pobudka do zawiązania Bractwa wyszła najpewniej od Kostomarowa i Hułaka. Jednakże brak co do tego dokładnych wiadomości, zwłaszcza że nie było oficjalnych protokółów lub też zdołano je zniszczyć przed przeprowadzeniem śledztwa, co się wydaje wątpliwe. Oparcie tych wiadomości na zeznaniach cyryłowców podczas śledztwa wydaje się niezupełnie pewne, ponieważ siłą rzeczy musiały być wymijające i niezawsze zgodne z prawdą.

Powszechnie przyjmuje się<sup>1)</sup>, że kiedy Kostomarow z końcem roku 1845 przeniósł się wskutek choroby z mieszkania, które zajmował z nieobecny wóczas Markowyczem, do mieszkania Hułaka, wówczas zrodziła się myśl

---

<sup>1)</sup> Пор. Михайло Возняк. Кирило—методівське Братство, Львів 1921 str. 70 i nast.



założenia towarzystwa. Z początkiem r. 1846 przybył do Kijowa Wasyl Biłozierskyj, który również z radością podjął myśl zorganizowania towarzystwa, opartego na idei słowiańskiej wzajemności. Niebawem rozszerzyło się koło owych słowianofilów o dwie osoby: Opanasa Markowycza i Aleksandra Nawroćkiego, a na wiosnę r. 1846 przybyło jeszcze kilka osób, wobec czego myśl założenia Bractwa dojrzała tak bardzo i pogłębiła się do tego stopnia, iż poczęto rozmyślać nad jego nazwą i symbolem, którym miał być pierścień.

Ale organizacja nie posuwała się szybko naprzód, zebrania zaś, które z biegiem czasu poczęły się odbywać u Kostomarowa, miały raczej charakter prywatnych rozmów czy dyskusyj, przyczem ich uczestnicy sami nie zdawali sobie jasno sprawy, do czego zmierzają. Najlepszym dowodem tej niejasności celu i potrzeby zawiązania towarzystwa jest to, iż na zebraniach u Kostomarowa albo czasem u Hułaka rozprawiano o wszystkim, a więc o literaturze, filozofji, prawie, o położeniu ludu, polityce, ekonomji, ruchach społecznych na Zachodzie, główne jednak zainteresowanie budziła kwestja słowiańska, którą przesiąkła mocno ideologja cyryłowców. Z tych ogólnych zagadnień, które cyryłowcy poruszali, a co dowodziło, iż byli to młodzieńcy o bardzo rozległym horyzoncie i dużych zainteresowaniach, przechodzili do spraw krajowych, rozprawiali zatem o historii Rosji, ogólno-ruskiej narodowości, o Ukrainie, jej przeszłości i o jej ucisku pod rządami polskimi i rosyjskimi. Najbardziej jednak interesującą wszystkich wydawała się kwestja ludu ukraińskiego; mówiono często o jego niedoli, o sposobach podniesienia wśród niego oświaty, a najwłaściwszą do tego drogę widziano w wydawaniu stosownych książek.

Stopniowo z chaosu zagadnień, jakie się narzucały, wyłaniały się te, które uważano za najważniejsze, jak sprawa narodowa i społeczna na Ukrainie, zagadnienie federacji

narodów słowiańskich i jeszcze inne. Sprawy te wchodziły stopniowo w ramy programu „Bractwa“, opracowywane w formie projektów przez różne osoby i poddawane następnie dyskusji. Praca tego rodzaju, nie pilna i posuwająca się powoli naprzód, zajęła mniej więcej cały rok 1846 i dopiero przy jego końcu zdecydowano się stworzyć bardziej zwartą organizację. Za tego rodzaju decydujące zebranie możnaby było uznać wizytę przyjaciół Hułaka w jego mieszkaniu w pierwszy dzień świąt Bożego Narodzenia. Zebrało się sporo osób, a wśród nich znalazł się również Kostomarow i Szewczenko, którzy niewątpliwie mogli być podporą w towarzystwie. W czasie biesiady, zapewne skromnej i niewyszukanej, toczyła się żywa rozmowa na temat idei słowiańskiej, na temat możliwości zjednoczenia narodów słowiańskich w jedną wielką federację, a równocześnie skryształizował się plan zawiązania towarzystwa słowiańskiego, którego celem byłoby budzenie wzajemności między poróżnionymi i znającymi się mało słowiańskimi plemionami. Myśl ta, która zresztą na tem posiedzeniu nie pojawiła się nagle, gdyż omawiano ją już przedtem niejednokrotnie, została tym razem przyjęta bardzo życzliwie, wobec czego postanowiono towarzystwo zorganizować i zabrać się do energicznej pracy.

Ale jak dalece rozwinęła się działalność Bractwa i jaką rozporządzała ilością członków, trudno o tem sądzić; raczej można twierdzić, że było ono dopiero w zarodku, że się dopiero tworzyło i pozostało właściwie w krainie marzeń. Zapewne, główni jego przedstawiciele: Kostomarow, Hułak, Białozierskyj, obmyślił jego cele i zadania, ułożyli statut, uchwalili uznać specjalny pierścień za zewnętrzny znak przynależności i przystąpili do werbowania członków, lecz prawdopodobnie akcja w tym kierunku nie posunęła się zbyt daleko i raczej zatrzymała się na ogólnikowych rozmowach i projektach. Jak dalece cyrylowcy nie byli

przygotowani do działalności, którą zamierzali przedsięwziąć, świadczy najlepiej wyznanie Kostomarowa, który powiedział:

„Но мы были въ этомъ отношеніи дѣти и привикли жить болѣе въ книгахъ и въ собственныхъ идеалахъ, чѣмъ въ мірѣ дѣйствительности“.<sup>1)</sup>

A zresztą, jakkolwiek założyciele Bractwa w zasadzie nie chcieli uważać swego towarzystwa za tajne, to jednak siłą rzeczy ze względu na to, iż każda wolniejsza myśl była gwałtownie tłumiona, nie byłoby wskazane zbyt głośno rozpowszechniać o niem wiadomości. To też poza Bractwem nie ujawniali jego członkowie żadnej wspólnej działalności, z wyjątkiem pracy w Archeograficznej Komisji, mającej na celu badanie dawnych aktów. Do Komisji tej należeli Kulisz, Szewczenko i Kostomarow<sup>2)</sup>). Członkowie Bractwa skupiali się głównie w Kijowie, poza nim ujawniali nieznaczną akcję, a jedynie Biłozierskiy w czasie pobytu w Połtawie zjednał kilka osób dla Bractwa, a przede wszystkim oficera Buszena, na którego liczył bardzo z tego powodu, że może uda się z jego pomocą łatwiej zrealizować plany cyryłowców.

Zanim się przystąpi do omówienia programu działalności „Bractwa“, wydaje się rzeczą ważną zaznajomienie się najpierw z osobami, które do niego należały. Osób tych było kilkanaście, wiemy bowiem tylko o tych, którym wytoczono śledztwo jako członkom „Bractwa“. Uczestnicy ci jednak nie byli dobrani tylko przygodnie i przypadkowo; przeciwnie, wiązały ich ze sobą bliższe stosunki, łączyła ich wspólna przyjaźń i wspólna idea.

<sup>1)</sup> М. И. Костомаровъ. П. А. Кулишъ и его послѣдняя литератур. дѣятельность, Кіевская Старина 1883, II, str. 221—234, cyt. str. 227.

<sup>2)</sup> Володимир Міяковський. Кирилло-методіівці в археографічній комісії, Юбілейний Збірник на пошану акад. Михайла Сергієвича Грушевського I, Кіјów 1928, str. 312—323.

Powszechnie utarło się przekonanie, że wodzem i kierownikiem „Bractwa“ był Mikołaj Kostomarow. Ale najpewniej było to mniemanie fałszywe, wobec czego nie można go uważać za założyciela towarzystwa, lecz w każdym razie za jednego z inicjatorów. Nie było możliwe zbytne angażowanie się Kostomarowa w pracę nowej organizacji, ponieważ interesował się on przede wszystkim temi sprawami, które były związane z jego zawodem profesorskim. Trudno też byłoby go wysuwać na czoło „ukrainofilstwa“, skoro w jego poglądach narodowość, a zwłaszcza ukraińska narodowość, miała w owych czasach nie odgrywać wielkiej roli<sup>1)</sup>. Lecz to nie przeszkadza, by się go nie doceniało wśród członków Bractwa, ponieważ jego stanowisko, jak również powaga naukowa miały duży wpływ na rozwój działalności cyrylowców. Stąd też wypada pomówić o nim na pierwszym miejscu.

Mikołaj Iwanowicz Kostomarow pochodził ze starej rodziny bojarów rosyjskich. Jeden z nich uciekł za panowania Iwana Groźnego do Polski i osiedlił się na Wołyniu. Za czasów Bohdana Chmielnickiego jeden z osiadłej na Wołyniu rodziny Kostomarowów przeniósł się w okolice Moskwy, zamieszkał niedaleko Ostrogożska, gdzie został utworzony pierwszy slobodski pułk kozacki<sup>2)</sup>.

Ojciec Mikołaja, Iwan Piotrowicz był kapitanem, a potem zamożnym obywatelem ziemskim, posiadał mianowicie wieś Juraszowce w woroneżskiej gubernji, w ostrogożskim powiecie. Był on zapalonym wielbicielem francuskich encyklopedystów, których dzieła czytał z zainteresowaniem i pragnął realizować ich poglądy. Przy tem wszystkim był zdeklarowanym ateistą. W stosunku do poddanych odznaczał się bezwzględnością i surowością, a często nawet nieludzkością i niesprawiedliwością. Wskutek samo-

---

<sup>1)</sup> Віктор Петров. Різдво р. 1846, збірок Шевченко, річ. першій Charków 1928, str. 139—154, cyt. str. 140.

<sup>2)</sup> Н. И. Костомаровъ. Лит. нас., wyż. cyt., str. 4.

wolności dopuszczał się czasem względem nich ciężkich wybryków, karał ich surową chłostą za drobne przewinienia, a nieraz nawet bez powodu<sup>1)</sup>. Ale nie był wrogiem ludu, ani też nie miał dla niego pogardy. Najlepszy dowód widzimy w tem, że upodobał sobie z pośród poddanych dziewczynę Tatjanę, córkę Piotra Mylnikowa, a pragnąc wybrać ją sobie za towarzyszkę życia, posłał ją na edukację do Moskwy, lecz wskutek zajęcia tego miasta w r. 1812 przez Francuzów przywiózł ją do domu i nie kształcił jej dalej. Tatjana była czystej krwi Ukrainką, ponieważ wszyscy poddani Kostomarowa zaliczali się do Ukraińców. Wogóle zaś cała okolica była pełna chutorków, zamieszkiwanych przez wolnych wojskowych osiedleńców, potomków kozaków woroneżskich. Wszyscy ci osiedleńcy, których nazywano powszechnie „rybianami“, zachowali strój i obyczaje tych okolic Wołynia, skąd pochodzili.

Wybraną przez siebie poddaną pokochał Iwan gorąco, miał ją stale przy sobie, a owocem tej miłości był syn Mikołaj, urodzony dnia 4 maja 1817 r. Ojciec pokochał serdecznie syna, a chcąc mu zabezpieczyć sukcesję po sobie, ożenił się z jego matką we wrześniu 1817, lecz nie śpieszył się z formalnem usynowieniem chłopca<sup>2)</sup>.

Mikołaj odebrał początkowo edukację od ojca, który cały swój system wychowania opierał na „Emilu“ J. J. Rousseau'a, wobec czego pragnął wychować syna na zasadzie zbliżenia go do przyrody. Usiłował też wszczepić w niego ducha ateizmu, lecz temu umiała matka przeciwdziałać całkiem energicznie.

W dziesiątym roku życia został chłopiec oddany na naukę do moskiewskiego pensjonatu, ale wskutek jakiegoś nieporozumienia, czy niezadowolienia ze sposobu edukacji

---

<sup>1)</sup> Ф. Щербина. Къ біографіи Н. И. Костомарова, Кіевская Старина 1895, 4, str. 63—75, cyt. str. 66 i nast.

<sup>2)</sup> Грич. Вашкевичъ. Къ біографіи Николая Ивановича Костомарова, Кіевская Старина 1898, 11, str. 207—217, cyt. str. 211.

odebrano go przed upływem roku. Wraca więc Mikołaj na wieś i tu po kilkutygodniowym pobycie spada na niego ciężki cios, mianowicie ojciec jego został zamordowany przez własną służbę z chęci zysku lub jak inni wyjaśniają, przez zemstę, dnia 14 lipca 1828 r.

Cios ten był dla jedenastoletniego Mikołaja bardzo bolesny, zwłaszcza że wobec nieusynowienia go przez zabitego zgłosiły pretensję do spadku dzieci siostry Iwana Kostomarowa, Rowniewowie. Spadek był stosunkowo duży, gdyż do majątku należało przeszło sześćset dusz, a przytem pozostało siedemdziesiąt pięć tysięcy rubli asygnacjami. Sprawa o spadek toczyła się w sądzie ostrogożskim, przyczem Rowniewowie usiłowali zagarnąć cały majątek, żona zaś Kostomarowa razem z synem miała wrócić w poddaństwo.

Jednakże wdowie powiodło się udowodnić, że Iwan Kostomarow wziął z nią ślub, a jedynie prawnie nie usynowił zrodzonego przed ślubem syna. Na tej zasadzie sąd nie przyznał racji spadkobiercom wedle ich życzeń, ale też nie uznał matki Mikołaja za spadkobierczynię całego majątku, lecz przekazując majątek siostrzeńcom Iwana, przydzielił jej pięćdziesiąt tysięcy rubli<sup>1)</sup>.

Matka podjęła się teraz wychowania syna, a jakkolwiek sama nie miała wyższej edukacji, jednak rozumiała jej potrzebę, wobec czego wysłała go do Woroneża, gdzie też w r. 1831 został zapisany do gimnazjum. Skończył je, mając szesnaście lat i w r. 1833, po złożeniu egzaminu wstępnego, został przyjęty do uniwersytetu w Charkowie na fakultet historyczno-filologiczny. Ale niewiele mógł się tam nauczyć, ponieważ poziom wykładów był na tym wydziale dość niski, co było rezultatem nieodpowiedniego doboru profesorów. Dopiero od r. 1835 następuje pod tym względem zasadnicza zmiana, katedry mianowicie obejmu-

---

<sup>1)</sup> Грич. Вашкевичъ, cyt. wyż., str. 213.

ją profesorowie, którzy odbyli studia zagraniczne. Szczególnie wyróżniali się z pośród nich profesor języka greckiego, Alfons Walicki, Polak i profesor historii powszechnej Michał Michałowicz Łunin, który należał do szkoły artystów historyków, ulegających wpływowi Waltera Scotta <sup>1)</sup>. Łunin musiał wywrzeć na Kostomarowa poważny wpływ; o swym mistrzu wyraża się mianowicie, że niewątpliwie był to jeden z najznakomitszych profesorów historii powszechnej z pośród tych, jacy kiedykolwiek byli w rosyjskich uniwersytetach <sup>2)</sup>.

Początkowo mieszkał Kostomarow na stacji u profesora łacińskiego języka, Piotra Sokalskiego, którego teściowa była Ukrainką i rozmawiała ze studentami tylko po ukraińsku. W pierwszym roku studjów zaciekał się Kostomarow światem klasycznym i studjował z zainteresowaniem literaturę łacińską; w drugim więcej go pociągała literatura włoska i francuska, a ze szczególnym zapalem czytał utwory W. Hugo. W czasie pobytu na wakacjach po ukończeniu pierwszego roku począł pisać wiersze po rosyjsku, mianowicie sielanki, układane heksametrami na sposób antyczny <sup>3)</sup>.

Kiedy w r. 1835 objął katedrę historii powszechnej Łunin, wykłady jego podziały na młodego studenta do tego stopnia, że to zdecydowało o jego przyszłym zawodzie; rozkochał się w historii i od tego czasu poświęcił się czytaniu dzieł historycznych, a w przyszłości został znakomitym historykiem. Poza tem poczęło się w nim budzić zamiłowanie do przeszłości Ukrainy i do etnografii ukraińskiej, co niewątpliwie należy przypisać wpływowi Artemowskiego-Hułaka, u którego Kostomarow zamieszkał w trzecim roku studjów uniwersyteckich.

---

<sup>1)</sup> Н. И. Костомаровъ. Журналъ Минист. Народн. Просвѣщенія 1885, 5, str. 33—37 (nekrolog), cyt. str. 34—35.

<sup>2)</sup> Н. И. Костомаровъ, Лит. насл., cyt. wyż., str. 22.

<sup>3)</sup> Н. И. Костомаровъ, Лит. насл., j. w., str. 21 i 22.

Po ich ukończeniu otrzymał stopień kandydata i wówczas, mając lat dziewiętnaście, wstąpił do kinburskiego pułku dragonów-junkrów w Ostrogożsku. Tutaj zajął się w wolnych chwilach badaniem dokumentów słobodsko-ukraińskiego ostrogożskiego pułku, które to dokumenty znajdowały się w archiwum sądowym. Badania te pchnęły go na drogę naukowych zainteresowań, była to mianowicie pierwsza próba zajęcia się historją na podstawie źródeł i pierwsza szkoła czytania starych dokumentów. Zbadawszy cały materiał, opracował rys historyczny tego pułku i tę pracę przygotował do druku. Ale po krótkim czasie zdecydował się opisać dzieje innych pułków słobodskich na podstawie archiwalnego materiału i napisać historję całej słobodskiej Ukrainy. Jednakże zgromadzone materiały zabrano mu w czasie późniejszego aresztowania i już mu ich nie zwrócono.

Praca archiwalna spodobała się Kostomarowowi do tego stopnia, że zdecydował się porzucić służbę wojskową i poświęcić się karierze naukowej. W zimie 1837/8 roku znalazł się w Moskwie, gdzie słuchał z zaciekawieniem wykładów popularnego wówczas profesora Szewyrewa. Jednak niebawem powraca do Charkowa i tutaj oddaje się studjom historycznym, a równocześnie pragnie poznać Ukrainę. Zapal do studjów ukraińskich obudził się w nim teraz pod wpływem wydanego zbiorku pieśni małoruskich Maksymowycza. Pociągał go mianowicie oryginalny wdzięk ukraińskiej poezji ludowej, tem bardziej że nie przypuszczał, aby się znajdowało tyle uroku, tyle świeżości uczucia w utworach tego ludu, wśród którego się obracał, a o którym niewiele wiedział<sup>1)</sup>. To też w ciągu miesiąca wyuczył się tych pieśni napamięć, a wkrótce potem zabrał się do studjowania zbiorku Srezniewskiego, który był wówczas adjunktem profesorem statystyki.

---

<sup>1)</sup> Н. И. Костомаровъ. Лит. насл., cyt. wyż., str. 28.



Dzięki temu zainteresowaniu zbliżył się do tego młodego uczonego, odwiedzał go dość często, zwłaszcza że i Srezniewskij lubił z nim gawędzić. Kostomarow zaczął też czytać utwory ukraińskie, które się wówczas poczęły ukazywać, a głównie Kwitki-Osnowianenki. Wkrótce przeczytał prawie wszystko, co poeci ukraińscy owego czasu napisali, następnie zdecydował się zaznajomić bezpośrednio z ukraińskim ludem i jego żywą mową. Coprawda nie opanował jeszcze całkowicie ukraińskiego języka, nie zważając jednak na to, począł próbować tworzyć poezję w tym języku.

Warunki jego materialne w owym czasie przedstawiały się dość kłopotliwie, dlatego też objął stanowisko nauczyciela historii w szlacheckim pensjonacie, będącym własnością szwajcarskiego emigranta, Adolfa de Roberti. Pensjonat ten był postawiony doskonale, zwłaszcza że uczyli w nim przeważnie profesorowie uniwersytetu. Kostomarow uczył w klasach niższych i okazał się doskonałym pedagogiem<sup>1)</sup>.

Pomimo pracy zawodowej i studjów uniwersyteckich znalazł Kostomarow jeszcze tyle czasu, że uczył się pilnie języka niemieckiego i opanował go do tego stopnia, iż czytał utwory Goethego i Schillera. Zabrał się też do nauki języka czeskiego i próbował tłumaczyć na język ukraiński „Rękopis krółodworski“ Wacława Hanki.

W r. 1840 z końcem października złożył Kostomarow podanie do senatu charkowskiego uniwersytetu z prośbą o dopuszczenie go do egzaminu na stopień magistra nauk historycznych. Podanie jego uwzględniono i już 24 listopada złożył egzamin ustny z powodzeniem, poczem w tydzień później odbył się jeszcze egzamin dodatkowy, a następnie piśmienny z dziejów powszechnych i z rosyjskiej

---

<sup>1)</sup> Е. Гр. Гвоздниковъ. Николай Ивановичъ Костомаровъ. Русская Старина 1890, 4, str. 207—209.



historji. Po odbyciu tych egzaminów zabrał się Kostomarov do pisania pracy magisterskiej, wybrawszy sobie jako temat opisanie znaczenia unji w historji zachodniej Rusi; praca p. t. „О причинахъ и характеръ Уни въ Западной Россіи“ została napisana w ciągu zimy r. 1840 i z wiosną następnego roku przedstawiona fakultetowi. Wydział przyjął ją z drobnymi zastrzeżeniami, wobec czego nie było przeszkód co do oddania jej do druku.

Zadowolony z takiego szczęśliwego obrotu rzeczy udaje się Kostomarov latem 1841 r. na Krym. Jakiś czas przebywa w Teodozji, a następnie robi wycieczkę do Jałty, Ałuszy, na Czatyrdah, a potem do Symferopola. Wrażenie, jakiego doznał podczas tej podróży, było nadzwyczaj silne, a odnosi się to zwłaszcza do wrażeń na widok gór i morza, które widział po raz pierwszy. Z Symferopola jedzie jeszcze Kostomarov do Bakczyseraju i Czufut-Kale, a następnie do Kercz, którym się zachwyca, szczególnie zaś ruinami starogreckiej kultury.

Pełen zadowolenia i wiary w siebie wraca młody marzyciel do Charkowa, gdzie wchodzi odrazu w bliższe stosunki z grupą osób, które interesowały się ukraińską literaturą. Należeli tu, prócz entuzjasty Aleksandra Korsuna, student Petrenko, autor popularnej piosenki „Дивлюсь на небо і думку гадаю“, Jakób Szczoholiw, poeta, Porfiryj Korenyćkuj, duchowny i autor satyrycznego poematu „Wieczornyci“, Iwan Beckij, wydawca almanachu „Молодикъ“. Beckij przybył właśnie w owym czasie z Moskwy do Charkowa i tutaj próbował skupić koło siebie rozbite siły duchowych działaczy, aby ich nakierować ku etnograficznemu i historycznemu zainteresowaniu się Ukrainą. Wreszcie należał do kółka młodych ukrainofilów Stefan Pisarewskyj. Wówczas też poznał się Kostomarov z Kwitką, starszym już wtedy poetą, który garnął chętnie do siebie ukraińską młodzież.

Wspomniana grupa literatów wydała zbiorowy almanach „Сніпъ“, w którym zamieszczono swoje próby literackie. W okresie oddawania się zajęciom literackim oczekiwał Kostomarov ze zrozumiałą niecierpliwością tej chwili, kiedy senat uniwersytecki wyznaczy mu obronę dysertacji. Wreszcie wyznaczono ją na 27 kwietnia 1842, lecz w przeddzień owego terminu odwołał go senat na czas nieograniczony. Według powszechnej opinii nagłe odwołanie terminu nastąpiło wskutek interwencji kijowskiego archiereja Inokentija, który dopatrzył się w ogłoszonej już drukiem pracy młodego autora niezgodności z oficjalnemi poglądami cerkwi.

Wskutek tego zwrócił się zastępca kuratora, książę N. A. Certelew, do rektora, by nie dopuścił do obrony pracy do chwili specjalnego zarządzenia. Tymczasem książka Kostomarowa została wysłana do Petersburga, gdzie oddano ją do przeczytania i oceny profesorowi N. G. Ustriiałowowi. Ocena pracy Kostomarowa przez tego profesora nie wypadła pomyślnie, to też ówczesny minister oświaty S. S. Uwarow zdecydował skonfiskować tę rozprawę, ponieważ tak sam jej przedmiot na tle współczesności wypadków, odnoszących się do skasowania unji, nie nadaje się do rozszerzania tego rodzaju dzieła, jak również wiele miejsc w dysertacji jest niezgodnych z historją i wykazuje brak jasnego krytycznego poglądu na opisywaną sprawę. Równocześnie z tem dołączono zawiadomienie, że kandydat może się ubiegać o stopień magistra pod warunkiem napisania nowej rozprawy. Wobec takiej decyzji senat uniwersytecki zażądał od Kostomarowa zwrotu wydrukowanych stu egzemplarzy rozprawy, aby mogła być zniszczona. Młodemu uczonemu nie pozostało nic innego, jak zabrać się powtórnie do napisania nowej pracy<sup>1)</sup>.

<sup>1)</sup> Проф. Іеремія Айзенштокъ. Перша дисертація Костомарова Україна 1925, ks. 3, str. 21—27, Kijów, cyt. str. 21. Por. też. О. Николайчикъ. Краткій біографическій очеркъ Н. И. Костомарова, Кіевская Старина 1885, 5, str. II—XXV, cyt. str. III.

Istotnie też niezniechęcony tem niepowodzeniem przystępuje Kostomarow do pisania nowej dysertacji i w r. 1843 przedstawia uniwersytetowi studjum p. t. „Объ историческомъ значеніи народной русской поэзи“, przyczem szczególny nacisk kładzie na poezję ukraińską i zwraca uwagę na swoją zasadniczą myśl o oparciu badań historycznych na ludowych zabytkach i na poznaniu ludu, jego podań, obyczajów i t. d. Pracę za rektoratu Artemowskiego-Hulaka przyjęto, a po jej obronie otrzymał Kostomarow dnia 13 stycznia 1844 r. stopień magistra.

Pracę Kostomarowa oceniał profesor Łunin, który też popierał go w sprawie otrzymania stypendjum na wyjazd zagranicę w celu pogłębienia studjów z zakresu dziejów powszechnych. Lecz profesorowie byli temu przeciwni, a jako argument wysuwali, że kandydat chodzi po wsiach, przesiaduje w szynku z chłopstwem, pisze poezje w „tarabarskim“ języku, a przy tem wszystkiem jest wolno-myślny<sup>1)</sup>.

Niezniechęcony tą odmową pracuje Kostomarow nadal w dziedzinie historycznej i ogłasza inne swoje prace, a mianowicie w almanachu „*Mołodik*“ na rok 1844 wyszły: „Первыя войны малороссійскихъ козаковъ съ Поляками“ i „Русско-польскіе вельможи. Стаття первая. Князя Острожскіе“. Rezultatem jego etnograficznych badań był artykuł p. t. „О циклѣ весенныхъ пѣсень въ народной южнорусской поэзи“, zamieszczony w „*Majaku*“ z r. 1843 jako przyczynek do pracy K. Siemientowskiego o świętach ludu ukraińskiego.

Z czasu pobytu Kostomarowa w Charkowie godne jeszcze wspomnienia jest to, że młody uczonek zakochał się

---

<sup>1)</sup> В. И. Семевскій. Николай Ивановичъ Костомаровъ, Русская Старина 1886, t. 49, str. 181—212, cyt. str. 185. Por. też Ольга Багалъй. Отношеніе Н. И. Костомарова къ г. Харькову и Харьковскому Университету, Русская Старина 1914, 12, str. 465—480, cyt. str. 469.

w r. 1843 w gubernantce hr. Tyzenhauza i nawet miał zamiar ożenić się z nią, lecz znalazł poważniejszego rywala.

W ostatnich miesiącach studjów w Charkowie zainteresował się Kostomarow bardzo żywo epoką Chmielnickiego, dlatego też pragnął zaznajomić się dokładnie z temi miejscowościami, w których rozgrywały się krwawe wypadki w burzliwym XVII w.

Jeśli chodzi o korzyści, jakie Kostomarow wyniósł z pobytu w Charkowie, to łatwo stwierdzić, że tu zrodziło się w nim zainteresowanie dla „małoruskiego“ języka, literatury i narodu, że na ten okres przypadają pierwsze jego literackie, historyczne i etnograficzne prace, że wreszcie pod wpływem Kwitki-Osnowianenki, Srezniewskiego i jeszcze innych osób obudziła się w nim ukraińska świadomość narodowa. Tak zatem w Charkowie ukształtowała się dusza i ujawniły się upodobania naukowe i literackie późniejszego znakomitego historyka.

Kostomarow, pragnąc dostać się w okolice, które chciał zbadać dla swych naukowych poszukiwań, zwrócił się do charkowskiego kuratora Certelewa, aby mu ułatwił przeniesienie się na posadę do Kijowa. Książę Certelew skierował prośbę do zastępcy ówczesnego kuratora kijowskiego, M. W. Juzefowicza i prosił go o przyjęcie Kostomarowa do swego okręgu. Wobec tego, że wakowała tylko posada w Równem, zaproponowano ją młodemu magistrowi. Kostomarow zgodził się na objęcie stanowiska nauczyciela gimnazjalnego w proponowanym mieście, ponieważ Równe jest położone w niewielkiej odległości od tych miejsc, gdzie toczyły się główne walki Chmielnickiego z polskimi wojskami.

Kostomarow opuścił Charków 7 października 1844 r. i przybył do Kijowa, gdzie otrzymał wiadomość o nominacji na stanowisko starszego nauczyciela nauk historycznych w rówieńskim gimnazjum. Wówczas to zaznajomił się z Juzefowiczem, Kuliszem i Markowyczem.

Po pięciodniowej podróży z Kijowa przybył do Równego 29 października. Nie zachwycił się oczywiście tem miasteczkiem, liczącem wówczas pięć i pół tysiąca mieszkańców, przeważnie Żydów i będącem własnością książąt Lubomirskich. Gimnazjum istniało tam od niedawna, mianowicie od r. 1839; było ono stosunkowo duże, liczyło bowiem około trzystu pięćdziesięciu uczniów, w przeważnej ilości synów polskich obywateli ziemskich. Ci młodzi Polacy mieli się uczyć przedewszystkiem języka rosyjskiego, lecz w tym względzie okazywali tak wielką tępotę, że nawet Kostomarow narzekał, iż tak mówią po rosyjsku, że aż trzeba zatykać uszy. Uczniowie ci byli obowiązani rozmawiać po rosyjsku nietylko w szkole, ale i w domu, lecz wobec ich zasadniczej niechęci ku temu, nie przestrzegano przepisu zanadto rygorystycznie<sup>1)</sup>.

Warunki życia nowego nauczyciela ułożyły się na posadzie dość znośnie, znalazł bowiem całkiem wygodne mieszkanie. Ale pracy miał stosunkowo wiele, albowiem poza lekcjami w szkole zabierało mu sporo czasu poprawianie wypracowań uczniowskich. Wobec też tego nie był zbyt zachwycony ani mieścina, w której, pełnej Żydów i świń — jak się sam wyraził — może być dobrze temu, kto lubi jeść zabójcze polskie potrawy i pić wódkę, znajdującą się tutaj w wielkiej obfitości, ani uczniami, ani też kolegami po fachu. Dyrektorem gimnazjum był Piotr Awramow, człowiek miły i sympatyczny, który umiał ocenić zapal Kostomarowa do pracy i nauki, dlatego też robił usilne starania, aby go jak najdłużej zatrzymać w Równem. Z pośród kolegów zbliżył się do dwóch innych nauczycieli historii, Eug. Maławskiego i M. Kustowa, jak również Wł. Naumenki, tłumacza „Muzyki“ Mickiewicza; od reszty

---

<sup>1)</sup> Н. И. Костомаровъ. Лит. насл., j. wyż., str. 50.

trzymał się dość daleko, ponieważ dzieliła go od nich różnica upodobań <sup>1)</sup>).

Kostomarow, żyjąc w tego rodzaju stosunkach i w dość przeciętnem otoczeniu, poświęcił się wyłącznie pracy naukowej i poszukiwaniom etnograficznym. Dnia 20 czerwca 1845 r. wygłosił interesujące przemówienie p. t. „О томъ, что было причиною безпорядковъ и разстройства Руси въ удѣльный періодъ нашей исторіи“. Jest to pierwsza próba syntezy faktów historycznych i ujęcia w pewną całość poszczególnych wydarzeń dziejowych.

Dla swego właściwego celu t. j. poznania okresu wojen Chmielnickiego wykorzystał Kostomarow zupełnie dobrze pobyt w Równem. Bliskość tego miasta z różnemi miejscowościami historycznemi dała mu możność zrobienia kilku wycieczek, a do zbierania materiału etnograficznego zachęcił swoich uczniów, którzy istotnie oddali się z zapalem tej pracy. Lecz z chwilą, kiedy już wykorzystał wszystkie potrzebne mu do jego studjów materiały, doszedł do przekonania, że dłuższy pobyt w Równem byłby ze znaczną szkodą dla dalszych jego planów naukowych. Zdawał sobie z tego dokładnie sprawę, to też już w listopadzie w r. 1844 wniósł podanie o zamianowanie go adjunktem w kijowskim uniwersytecie. Ale na nominację musiał czekać jeszcze prawie rok i dopiero w czerwcu 1845 r. opuścił Równe i udał się do Kijowa, gdzie równocześnie przybyła matka po ostatecznem załatwieniu spraw majątkowych.

W Kijowie zamieszkał Kostomarow w pierwszych chwilach pobytu w tem mieście z Afanasjem Markowyczem, wielkim miłośnikiem ukraińskiej mowy i etnografji. Niebawem też nawiązał serdeczne stosunki z Mikołajem Hułakiem, kandydatem dorpackiego uniwersytetu, a stopniowo zgrupowało się przy nim kółko ukraińskiej młodzieży,

---

<sup>1)</sup> Володимир Міяковський. Костомаров у Рівному, Україна 1925, 3 str. 28—66, cyt. str. 31.

interesującej się gorąco historją rodzinnego kraju, życiem ludu, jego pieśnią i podaniami historycznemi. Łatwość otoczenia się młodzieżą, pełną zapału dla pracy narodowej, wynikała stąd, że Kostomarow był już uważany za wybitny autorytet w dziedzinie ukraińskiej historii i etnografii<sup>1)</sup>. Do najbliższych towarzyszków Kostomarowa należeli Wasyl Biłozierskyj, nauczyciel Pilczikow, Pantalejmon Kulisz, Taras Szewczenko i inni.

Początkowo był Kostomarow nauczycielem w szkole średniej, a tymczasem czekał na nominację w uniwersytecie. Kiedy w r. 1844 zachorował Dąbrowski, profesor rosyjskiej historii i wykłady się nie odbywały, wówczas wysunęła się sprawa mianowania Kostomarowa adjunktem, co pozostawało w związku z opuszczeniem przez niego Równego. Ponieważ jednak Dąbrowski z katedry nie zrezygnował, a żył jeszcze, sprawa uległa zwłóce; dopiero kiedy w r. 1845 zmarł profesor, kwestja ruszyła z miejsca na nowo i po pewnych trudnościach został Kostomarow zamianowany adjunktem historii rosyjskiej w czerwcu 1846 r.<sup>2)</sup>.

Stanowisko to otrzymał dzięki dotychczasowym pracom i poszukiwaniom w kierunku historii i etnografji. To dwojakie zamiłowanie Kostomarowa, a więc do etnografji i historii, wynikało stąd, że według jego założenia każdy historyk winien być zarazem etnografem.

Ważnym momentem z czasów pobytu Kostomarowa w Kijowie była jego miłość do Polki, Aliny Krahelskiej, sieroty po oficerze, a wówczas pasierbicy Mikołaja Kuzmicza Mazurowa, zmarłego w Kijowie w r. 1858. Alinę poznał Kostomarow jako swoją uczennicę w pensjonacie p. Laury de Meljan, gdzie był nauczycielem historii. Do zbliżenia

---

1) Л. С. Грушевский. Ранняя этнографическая работа Н. И. Костомарова. Извѣстія отдѣленія русскаго языка и словесности Имн. Акад. Наукъ 1911, т. XVI, стр. 77—120, cyt. str. 105.

2) М. Ф. Владимирской-Будановъ, dz. cyt., str. 362.



doszło w czasie jego pobytu na wypoczynku wakacyjnym w Odessie w r. 1846, gdzie także przebywała pani Krahelska z córkami. Tutaj to spotykali się dosyć często, przyczem młoda uczennica odnosiła się z uwielbieniem do swego profesora. Po powrocie do Kijowa bywał Kostomarov stałym gościem w domu p. Krahelskiej w roli starającego się o rękę córki Aliny; wizyty owe utrwaliły się na długo w pamięci młodego historyka, gdyż były to chwile jego poetyckiego podniesienia. Alina grywała ukochanemu na fortepianie, on zaś deklamował jej z zapalem utwory Puszkina i Szewczenki, a matkę oczarowywał recytowaniem z pamięci dzieł Mickiewicza<sup>1)</sup>). Dnia 12 lutego 1847 oświadczył się Kostomarov o rękę Aliny, poczem niebawem nastąpiły zaręczyny. Ślub miał się odbyć 30 marca, jednakże wcześniejsze aresztowanie narzeczonego pokrzyżowało wszystkie plany na długie lata.

Obok Kostomarowa był uważany słusznie za przodującą osobistość w Bractwie św. Cyryla i Metodego Mikołaj Iwanowicz Hułak, pochodzący ze średniozamożnej ziemiańskiej rodziny, osiadłej w Hułakowce, w powiecie zolotonoszkim, w połtawskiej gubernji. Urodził się w r. 1822. O jego latach dzieciństwa posiadamy dość szczupłe wiadomości, jedynie wiemy, że studja wyższe odbywał na wydziale prawnym w uniwersytecie dorpackim i że je ukończył ze stopniem kandydata. Z uniwersytetu dorpackiego, gdzie odbywały się wykłady po niemiecku i który był zorganizowany na wzór uniwersytetów niemieckich, wyniósł Hułak rozległą i głęboką wiedzę, poważny pogląd na świat, oparty przedewszystkiem na ówczesnej filozofji niemieckiej. Hułak ukończył studja w r. 1843, ale pozostał jeszcze w Dorpacie dłużej w celu napisania pracy i złożenia egzaminu na stopień kandydata praw. Jednak praca egzamina-

---

<sup>1)</sup> Алина Костомарова. Николай Иванович Костомаровъ, Вѣстникъ Европы, Petersburg 1910, VI, str. 195—209, VII, str. 43—66, VIII, str. 45—75, IX, str. 94—125; cyt. VII, str. 48.

cyjna nie pociągała za sobą specjalnego wysiłku, albowiem Hułak był bardzo utalentowany i pilny, na co dowód znajdujemy w tem, iż poza obowiązkowymi studjami przykładał się z własnej ochoty do nauki obcych języków, które przyswoił sobie dość gruntownie. Poza tem miał wogóle duże zaciekawienie dla nauki, wobec czego zebrał dość obfitą bibliotekę, z której pozwolił korzystać swoim kolegom<sup>1)</sup>.

Po wyjeździe z Dorpatu przybył Hułak do Kijowa, gdzie też w r. 1844 wstąpił na służbę do kancelarii kijowskiego generał-gebernatora Bibikowa. Pomimo pracy biurowej nie zaniedbał studjów nad pogłębianiem wiedzy, kształcił się więc dalej, zwłaszcza że pragnął złożyć egzamin magisterski. Jednakże nie miał w tym względzie powodzenia w kijowskim uniwersytecie, gdzie wniósł podane o pozwolenie składania egzaminu, wobec czego zamierzał próbować szczęścia w Dorpacie. Ale poza dalszemi studjami prawniczemi zdobywał sobie Hułak wiedzę ogólną, a pobudkę do kształcenia znalazł dzięki zbliżeniu się do kilku młodych entuzjastów, jak Aleksander Nawroćkyj, Opanas Markowycz, Wasyl Biłozierskyj, Pantalejmon Kulisz, a wreszcie Kostomarow<sup>2)</sup>.

Z pośród jego wielu zainteresowań godne uwagi jest, po zbliżeniu się do Kostomarowa, zaciekawienie słowianofilstwem, dla którego zapłonął nadzwyczajnym entuzjazmem i które pojmował po swojemu, wnosząc do niego ducha polskich rewolucyjno-konspiracyjnych organizacyj, ducha tajnych towarzystw z ich rewolucyjną taktyką. Niebawem też nawiązał stosunki korespondencyjne z czeskim słowianofilem Waclawem Hanką i prosił go o przysłanie tych książek, z którychby się mógł dowiedzieć czegoś dokładniej o idei słowianofilskiej.

<sup>1)</sup> М. Гаушевський. Микола Гулак, Літературно-науковий Вістник, Lwów 1899, tom VIII, ks. 12, str. 131—135, cyt. str. 133.

<sup>2)</sup> В. Міяковський. Микола Гулак, w zbiorcu Шевченко та його доба, Збірник другий, Kijów 1926, str. 114—153, cyt. str. 123.

Taki zapał, jaki dla omawianej sprawy ujawnił Hułak, był wynikiem jego poważnego charakteru; wyszkoliwszy się na filozofji niemieckiej, pragnął, aby każda idea zamieniała się odrazu w czyn. Poza powagą, jaka stanowiła zasadniczą cechę charakteru Hułaka, odznaczał się nadzwyczajną skromnością, a każdy jego czyn był rezultatem głębokiego rozsądku. Czyny jego miały na sobie piętno uczciwości i szacunku dla praw każdego człowieka. Sądy swoje wypowiadał zwykle z nadzwyczajną ostrożnością, przy czem nie lekceważył ani nie odnosił się pogardliwie do sądów innych osób <sup>1)</sup>).

Dnia 9 stycznia 1847 r. udał się Hułak za namową Kulisza do Petersburga, gdzie wstąpił na służbę do kancelarji senatu uniwersyteckiego. Nie pracował jednak długo na nowej posadzie, ponieważ dnia 18 marca został aresztowany.

Duszą Bractwa, a zarazem jego wodzem duchowym był największy poeta ukraiński, Taras Hryhorowycz Szewczenko. Był on pochodzenia chłopskiego, należał zatem do tej warstwy, która się znajdowała w poddaństwie, wobec czego nie posiadała żadnych przywilejów. Dziadek jego był szewcem, od jego też zawodu wywodzi się nazwisko poety. Rodzice jego: ojciec Hryhor z Kiryłowki, a matka z Moryniec, powiatu zwienigrodzkiego, byli ludźmi pańszczyźnianymi w majątku Engelhardta. Mieszkali oni w Moryńcu, gdzie przyszedł na świat Taras 25 lutego 1814 roku, lecz dzieciństwo swoje spędził w Kiryłowce. Za życia matki, która zmarła w r. 1823, było dziecku na świecie dobrze, jakkolwiek rodzice żyli w wielkiej biedzie, a mieli do wychowania pięcioro dzieci. Po śmierci matki, z chwilą, kiedy ojciec poety ożenił się powtórnie, przyszły ciężkie dni na Tarasa i na jego rodzeństwo.

---

<sup>1)</sup> Н. М. Памяти Н. И. Гулака. Кіевская Старина, г. 1900, II, стр 261— 72, cyt. str. 265— 6.

Ojciec, widząc w synu pewne zdolności, oddał go na naukę czytania do cerkiewnej szkółki w Kiryłowce, gdzie nauczycielem był miejscowy djak, który sam niewiele umiał, a więc niewiele mógł nauczyć <sup>1)</sup>).

Jednak życie młodego Tarasa nie słało się po różach, kiedy bowiem miał jedenaście lat, umarł także jego ojciec, tak że pozostał całkowicie pod opieką nienawidzącej go macochy. Wprawdzie po śmierci ojca w r. 1825 zabrał chłopca do siebie jego wuj, aby go wykierować na ludzi, chociaż nie bardzo się na to zanosilo, ponieważ Taras miał być raczej użyty do pomocy w gospodarstwie, a mianowicie latem do pasania świń, a zimą do pomagania w zajęciach domowych. Ale zapewne nie działo się dobrze chłopcu u wuja, to też wolał powrócić do macochy, gdzie miało mu być jeszcze gorzej. Macocha mianowicie, nienawidząc chłopca za jego hardość i nie chcąc go mieć na oczach, kazała mu pasać bydło. Wskutek tego rodzaju warunków nie mogło być mowy o jakiegokolwiek nauce. Macocha tymczasem, chcąc pozbyć się z domu pasierba, oddała go na służbę do wiejskiego djaka, Bugorskiego; do obowiązków chłopca należało pomaganie djakowi w nauczaniu dzieci lub odczytywanie psalmów; w kierunku tym okazał Taras większy talent, niż w pracy na roli, to też zyskał sobie wśród ludzi uznanie, że umie czytać głośno i wyraźnie. Jednak praca u pijaczyny djaka musiała być bardzo ciężka, dlatego, znalazłszy okazję, uciekł młody Taras od niego i udał się do Lisianki, aby tam uczyć się u malarza djaka malarstwa, oczywiście cerkiewnego. Jednak nowy mistrz nie spodobał się zapewne młodemu artyście, bo po czterech dniach pobytu u niego porzucił jego dom i przybył do Tarasówki do innego djaka, który go odrazu odprawił z ni-

---

<sup>1)</sup> Олександр Кониський. Тарас Шевченко-Грушівський, хроніка його життя, Львів 1898, т. I, стр. 21.

czem, gdyż uznał, że Szewczenko nie posiada najmniejszych zdolności artystycznych.

Wrócił więc Taras do Kiryłówki z zamiarem podjęcia się wypasania gromadzkiego bydła, lecz nie mógł obudzić w sobie zamiłowania do tego zawodu, a jedynem wspomnieniem z tego czasu jest miłość do młodszej od siebie Oksany. Wskutek niezdolności do pasterstwa starszy brat postanowił oddać go do rzemiosła. Lecz Taras otrzymał służbę u popa kiryłowskiego, dzięki czemu poprawiło się cokolwiek jego dotychczas liche położenie. Tu mianowicie miał możliwość nauczenia się pisać, co w wiejskich stosunkach stanowiło już znaczną zdobycz kulturalną. Lecz Szewczenko, czując zamiłowanie do rysowania, postanowił znaleźć nauczyciela, udał się przeto do Chlibnówki, gdzie mieszkało kilku cerkiewnych malarzy. Jeden z nich poznał się na malarskim talencie chłopca, był więc zdecydowany przyjąć go do siebie na naukę, ale ponieważ Taras był pańszczyźnianym, zażądał więc od niego, by przyniósł mu pozwolenie od swego pana, że się może kształcić bez przeszkody. Szewczenko udał się więc do Olszany, rezydencji swego pana, lecz od oficjalisty pańskiego Dmytrenka nie otrzymał pozwolenia na uczenie się malarstwa, natomiast został zatrzymany na służbę przy pańskim dworze i przydzielony do kuchni jako pomocnik kucharza. Było to w r. 1829, kiedy Szewczenko miał piętnaście lat. Od tej chwili zaczyna się karjera późniejszego artysty malarza i poety.

Od tego też czasu życie jego popłynęło zdala od Kiryłówki, gdzie zaznał — jak się wyżej wspomniało — pierwszej miłości, „sielskiej i anielskiej“, zakochawszy się w pasterce Oksanie. Ta pierwsza miłość młodego chłopca do wiejskiej dziewczyny musiała być bardzo głęboka, pozostała bowiem w jego duszy niezatarty ślad. Uczucie to bowiem znajdzie oddźwięk w utworach poetyckich Szewczenki i to nietylko w początkowych, ale przewijać się bę-

dzie, niby nic złota, przez całą jego twórczość do ostatnich chwil życia <sup>1)</sup>).

Karjera kuchcika na pańskim dworze nie trwała długo; pan Tarasa, widząc bystrość chłopca, wziął go na swoje komnaty, ponieważ nadawał się doskonale na stanowisko kozaczka. Szewczenko, przebywając teraz w pańskim przedpokoju i mając dostęp do pańskich pokojów, przerysowywał niejednokrotnie ukradkiem malowidła suzdalskiej szkoły, porozwieszane na ścianach.

Dzięki temu, że Szewczenko był kozaczkiem na dworze Engelhardta, miał możliwość towarzyszenia swemu panu w jego licznych podróżach do Kijowa, Petersburga, Warszawy i Wilna. Z czasów pobytu późniejszego poety w Wilnie godna uwagi jest jego miłość do Dziuni Kaszowskiej, szwaczki. O tej polskiej dziewczynie nic nam wiadomo, prócz kilku zaledwie szczegółów; w każdym razie młody i krzepki kozaczek musiał się Dziuni podobać, to też opiekowała się nim i dbała o jego wygląd zewnętrzny <sup>2)</sup>). Dla Tarasa miłość ta miała wielkie znaczenie w tworzeniu się jego poglądów społecznych, a mianowicie rozbudziła w nim poczucie ludzkiej godności i protest przeciw ludzkiej niewoli <sup>3)</sup>).

Kiedy pan Tarasa stwierdził w chłopcu rozwijające się coraz bardziej zamiłowanie do rysunku, oddał go w grudniu 1829 na naukę do malarza pokojowego w Warszawie. Ten pański gest był podyktowany nie jakąś specjalną życzliwością, lecz wprost względami praktycznymi, chodziło bowiem o to, by mieć dla swoich potrzeb zdolnego malarza pokojowego. Po pół roku nauki malarz ów

---

<sup>1)</sup> П. Зайцевъ. Первая любовь Шевченка. Вѣстникъ Европы 1914, luty, str. 253—263.

<sup>2)</sup> Иван Стешенко. Життя и твори Т. Шевченка, Записки Наукового Товариства імени Шевченка, t. CXIX — CXX, Lwów 1917, str. 1 — 58, cyt. str. 37.

<sup>3)</sup> М. Плевако. Шевченко в цифрах, w zb. Тарас Шевченко, Чаркôw 1926, str. 37—59, cyt. str. 38.

poznał się na zdolnościach swego terminatora i oświadczył jego panu, że należałoby oddać Tarasa na naukę do artysty-malarza. Engelhardt poszedł za jego radą i skierował swego kozaczka do znanego w owym czasie warszawskiego portrecisty Lampiego.

Kiedy jednak w Warszawie nadchodziły burzliwe dni, przeniósł się Engelhardt do Petersburga i zabrał ze sobą Szewczenkę. Tutaj to na usilne jego prośby oddał go jego pan w r. 1832 na cztery lata cechowemu mistrzowi rozmaitych dzieł malowniczych, Szyrajewowi, na naukę. Praca u Szyrajewa była pierwszą systematyczną szkołą młodego artysty, który okazywał nadzwyczajny zapał do malarstwa, tak że nieraz w czasie jasnych nocy wybiegał do parków petersburskich, aby kopjować znajdujące się tam posągi. W czasie tego rodzaju zajęć poznał się z artystą malarzem Iwanem Soszenką, który zainteresował się utalentowanym samoukiem, udzielał mu praktycznych i fachowych wskazówek, a wśród innych radził mu zabrać się do malowania akwarelą. Ale ważniejsze to, iż Soszenko stał się protektorem Tarasa i przedewszystkiem zwrócił uwagę na niego poecie E. Hrebince, który znów ze swej strony zwrócił się w r. 1837 do sekretarza Akademji Sztuk, W. I. Grygorowicza, aby ów zdolny samouk mógł być przyjęty na naukę. Lecz na przeszkodzie stanęła sprawa poddaństwa. Jednakże w tym czasie obudził Szewczenko zainteresowanie dzięki swemu talentowi wśród petersburskich malarzy i poetów, jak Wenecjanow, Briułow i inni. To też ludzie ci postanowili uwolnić Tarasa z poddaństwa, a zasługę w tym względzie ma przedewszystkiem artysta Karol Briułow, autor portretu W. Żukowskiego; portret ten przedstawiał dużą wartość artystyczną, dlatego został zakupiony przez carską rodzinę. Briułow przedstawił sprawę Szewczenki Żukowskiemu, który też zajął się nią gorliwie, tak że w r. 1838 został autor „Kobzarza“ wykupiony za sumę 2.500 rubli.

Wyzwolony z poddaństwa zapisał się Szewczenko do Akademii Sztuk i odrazu dzięki dużym zdolnościom zwrócił na siebie uwagę swoich profesorów. Zabrał się też z wielkim zapałem do nauki, słuchał pilnie wykładów i czytał bardzo dużo, wskutek czego uzupełniał braki, spowodowane niemożnością odbycia systematycznej nauki szkolnej. Wskazówek, co należy czytać z dzieł rosyjskich i europejskich pisarzy, udziela mu Hrebinka, który staje się przez to jakby jego mentorem. Dzięki Briutowowi poznaje Szewczenko tajemnicę sztuki malarskiej, zaznajamia się z jej teorią i historią, co jest niezmiernie ważne dla rozwoju jego talentu. Zawiera też poeta znajomość z różnymi rosyjskimi i ukraińskimi artystami i pisarzami. Nie obeszło się także bez wesołego towarzystwa, rozrywek i zabaw, nieraz przy dźwięku kielichów, co stanowi okrasę życia studenckiego.

Na czasy studjów w Akademii przypada też uświadczenie sobie poetyckiego talentu. Od r. 1839 poczyną Szewczenko pracę literacką, pisze mianowicie, prócz drobniejszych, takie utwory, jak „Іван Підкова“, „Топола“, „Перебенда“, „Тарасова ніч“, które ukazały się w wydany w r. 1840 wbrew woli poety zbiorku p. t. „Кобзар“. Treść wierszy, zawartych w „Kobzarzu“, stanowi przede wszystkim tęsknota za Ukrainą, przyczem znamienne jest to, iż pomimo przebywania w środowisku rosyjskiem, wypowiada poeta swe myśli i uczucia po ukraińsku, co jest dowodem jego narodowej świadomości. Zapewne grało w tem niemałą rolę jego ludowe pochodzenie, przebywanie przez cały okres dzieciństwa wśród ludu, od którego nauczył się twórca jego porywających pieśni. I właśnie w pierwszych jego utworach można znaleźć bez trudu wpływ poezji ludowej tak pod względem treści, jak i melodyjności wierszy<sup>1)</sup>.

---

<sup>1)</sup> О. Олександренко. З петербурзьких років (1838—1843), Шевченківський Збірник, Petersburg 1914, t. I, str. 1—16, cyt. str. 4.



Pojawienie się „Kobzarza“ postawiło poetę odrazu na czele ówczesnej literatury ukraińskiej i przyniosło mu sławę na całej Ukrainie. Wynikało to stąd, że zbiorek wierszy Szewczenki miał duże znaczenie dla budzenia się zainteresowania Ukrainą; „Kobzarz“ usunął apatię i obudził miłość do mowy ojczystej, nie używanej nie tylko przez wyższe warstwy, ale także w stosunkach z ludem, który starał się bez powodzenia mówić po rosyjsku<sup>1)</sup>).

Ukazanie się w r. 1941 drugiego zbiorku Szewczenki „Hajdamaków“ utrwaliło jego sławę i znaczenie, jako narodowego poety.

W r. 1843 ukończył Szewczenko Akademię i pozostało mu tylko złożenie ostatecznego egzaminu. Praca nad nim nie stanowiła przeszkody w przedsięwzięciu dłuższej podróży na Ukrainę. Od tej chwili do r. 1847 rozpoczyna się w życiu Szewczenki najpiękniejszy okres, charakterystyczny pełnią rozwoju jego poetyckiej twórczości, a równocześnie sławy.

Sferę, w której się znalazł Szewczenko, opisuje Rawi-ta Gawroński w ten sposób: „Fizjognomja moralna, duchowa tej sfery bardzo była różną od jej salonowego wyglądu. Bezbrzeżne próżniactwo, bezcelowość i bezmyślność życia wytworzyły w tem społeczeństwie dwa prądy: górny, gdzie się bawiono, mniej więcej po europejsku, rozmawiano o polityce po francusku, tańczono na zabój, upijano się szampanem. Panowała tu gościnność szeroka, płynąca z dostatku i bogactwa; na to pracował chłop ruski. Drugi prąd reprezentowało średnie obywatelstwo, które, acz było ruskiem z krwi i pochodzenia, było rosyjskiem z kultury, tak samo, jak arystokracja rosyjska, z którą się łączono dla zabawy. Ale na dnie tej drugiej warstwy tkwiły jednak pewne okruszyny pojęć o odrębności narodowej, które cho-

---

<sup>1)</sup> А. Чужбинській. Воспоминання о Т. Г. Шевченку, odbitka z czas. „Русское Слово“ 1863 r., str. 4.

ciaż nigdy nie manifestowały się żadnym protestem przeciwko panowaniu despotyzmu rosyjskiego, sięgającego wpływem swoim aż do domu, aż do rodziny, niepozbowione jednak były sympatyj narodowych ruskich. Nic w tej sferze nie robiono dla literatury ruskiej, ale poza urzędowym niejako językiem rosyjskim nawet w domu, chętnie czytano to, co w bardzo minjaturowym zakresie produkowała literatura małoruska“<sup>1)</sup>).

Wyjazd na Ukrainę młodego i utalentowanego malarza, a równocześnie poety stał się wielkim jego triumfem. Nietylko garnęli się do niego ideowcy i marzyciele narodowi, ale także lubili jego towarzystwo i cenili jego talent ludzie bez idei, przepadający za wesołą kompanją, nazwani „moczymordami“<sup>2)</sup>, którzy razem z poetą umieli spędzać czas bardzo wesoło. Pierwszym etapem podróży poety po Ukrainie był jego pobyt w Czernichowszczyźnie u Tarnowskiego, w jego majątku Kaczanowie; stąd wyjeżdża Szewczenko do Połtawszczyzny i zatrzymuje się w majątku Mosowce u Wielhorskiej, gdzie pracuje jako artysta malarz. Znajduje też poeta chwilę czasu, aby udać się we wrześniu do swej rodzinnej Kiryłowki w celu odwiedzenia swego rodzeństwa, a zwłaszcza starszej siostry, która okazywała mu dużo serca w czasie niedoli w latach dzieciństwa. Ważny w życiu Szewczenki jest jego dłuższy pobyt w majątku Jagotinie, u księcia Mikołaja Repnina, brata księcia Sergjusza Wołkońskiego, dekabrysty. W czasie pobytu w Jagotinie związał się między poetą a księżniczką Barbarą, córką Repnina, stosunek serdeczności, raczej miłości, potwierdzenie czego znajdujemy w listach księżniczki do poety. Barbara zajęła się rozsprzedażą jego utworów poetyckich,

---

<sup>1)</sup> Franciszek Rawita-Gawroński. Taras Szewczenko i Polacy, Zdrój, t. IV, r. 2, lipiec, z. 2, str. 55 — 58, z. 3, str. 89 — 92, sierpień, z. 4, str. 118 — 120, wrzesień, z. 5, str. 154 — 157, z. 6, str. 183 — 185, r. 1918, Poznań.

<sup>2)</sup> Михайло Новицкий. „Мочиморди“ перед судом сучасників, Життя й революція, ks. III, marzec 1930, Kijów, str. 123—145.

co przyszło jej tem łatwiej, że ojciec jej miał bardzo rozległe stosunki. Nie ulega wątpliwości, że księżniczka Barbara chciała stać się dla poety muzą i natchnieniem, że pragnęła widzieć go wielkim i sławnym i że jej uczucie względem ukraińskiego poety utrzymało się na długie lata.

W r. 1844 znajduje się Szewczenko jakiś czas w Moskwie, gdzie zawiera znajomość z Bodińskim. Wraca następnie na Ukrainę i znów przez dłuższy czas przebywa w Jagotynie. Musi jednak wrócić do Petersburga, gdzie po złożeniu odpowiednich prac i egzaminów otrzymuje w Akademji Sztuk stopień mistrza wyzwolonego. Niekrępowany niczem, opuszcza Szewczenko w r. 1845 Petersburg, udaje się do Moskwy, a następnie na Ukrainę. Jedzie na Głuchów i po drodze wstępuje do różnych miejscowości w celu malowania portretów lub bardziej charakterystycznych krajobrazów. Wstępuje też na krótko do Kijowa, gdzie zawiera znajomość z Kostomarowem i temi osobami, które należały do Bractwa św. Cyryla i Metodego; niebawem rusza dalej i przez Wasylków, Białą Cerkiew i Lissiankę przybywa do Budyszcz, gdzie spędził Wielkanoc. Następnie pojechał przez Bohusław, Rosawę, Potoki do Trypola, skąd jadąc przez cały czas wzdłuż Dniepru i zachwycając się pięknymi widokami, wrócił w czerwcu do Kijowa.

Wkrótce jednak znów opuścił poeta to miasto i ruszył na lewobrzeżną Ukrainę, gdzie pragnął zaznajomić się z dawnymi historycznymi miejscowościami. Zwiedził wówczas Browary, Ohławę, Boryszowkę, Mirhorod, Łubnie, Romny i przez Perejasław wrócił w sierpniu do Kijowa, gdzie się dowiedział, że został przyjęty na członka do kijowskiej Komisji dla badania kraju. Niebawem wyjechał do swych rodzinnych stron do Kiryłówki, a kiedy otrzymał wiadomość, że Komisja wyznaczyła mu objazd Połtawszczyzny, ruszył odrazu i z dużym zapalem w drogę, ponieważ do jego obowiązków należało namalowanie obrazów najciekaw-

szych ruin, budynków i wogóle pamiątek z najdawniejszych czasów. Przez Pryłukę przybył poeta do sławnego husyńskiego monasteru; zastał go w wielkim zaniedbaniu, co wywołało oburzenie ze strony wrażliwego artysty. W tych stronach zaznajomił się Szewczenko z ziemiaństwem, bywał na pańskich balach i brał udział w licznych zabawach. W październiku znalazł się w Mirhorodzie, skąd wyjechał do Perejasławia; przez cały prawie listopad objeżdżał okoliczne miasteczka i wioski, w grudniu znalazł się w Winnyszczach, poczem wrócił do Kijowa<sup>1)</sup>. W czasie swych podróży poświęcał się poeta przedewszystkiem pracy malarzkiej, kiedy jednak znalazł sposobność, np. w czasie pobytu u A. A. Łukianowicza w jego majątku w powiecie mirhorodskim, zabierał się do lektury lub do pisania wierszy; nie stronił też od ludu, owszem stykał się z nim chętnie, a nieraz brał udział w ludowych zabawach i wieczorynkach<sup>2)</sup>.

W r. 1846 opróżniła się w uniwersytecie kijowskim posada nauczyciela rysunków, którą zajmował od wielu lat tytularny radca Pawłow. Na tę posadę zgłosiło się kilku kandydatów, a wśród innych Polak, Napoleon Bujalski, który zaproponował otworzenie w Kijawie szkoły malarzkiej pod warunkiem otrzymania wakującej posady w uniwersytecie. Ale kandydatura jego upadła wobec tego, że pochodził z gubernji podolskiej, czyli innemi słowy dlatego, że był Polakiem. Wśród zabiegających o wzmiankowaną posadę znalazł się również Taras Szewczenko, który wniósł podanie 27 listopada 1846 r. Ze strony uniwersytetu i generał gubernatora Bibikowa kandydaturę znanego już artysty-malarza i poety potraktowano przychylnie, to też minister Uwarow pismem z 21 lutego 1847 zgodził się na mia-

---

<sup>1)</sup> Ол. Грушевський. Три літа, Шевченківський Збірник, т. I, Petersburg 1914, str. 69—89.

<sup>2)</sup> В. Беренштамъ. Т. Г. Шевченко и простолюдины, его знакомцы, Кіевская Старина 1900, II, str. 248—260, cyt. str. 252—253.

nowanie Szewczenki nauczycielem rysunków w uniwersytecie na jeden rok tytułem próby, o ile nie staną na przeszkodzie jakie przewinienia natury politycznej<sup>1)</sup>). Uśmiechało się więc dawnemu pańszczyźnianemu słudze, a potem największemu poecie Ukrainy porządne i zorganizowane życie, lecz radość Szewczenki nie trwała długo, ponieważ po upływie przeszło miesiąca od nominacji został uwięziony jako członek Bractwa św. Cyryla i Metodego.

Również do wybitnych osobistości wśród członków Bractwa należał Pantalejmon Aleksandrowicz Kulisz. Urodził się on 27 lipca 1819 r. w Woroneżu w gubernji czernichowskiej. Ojciec jego pochodził ze starego kozackiego rodu, wobec czego w jego domu przechowała się tradycja dawnych czasów. Posiadał on nieznaczny majątek w okolicach Woroneża. Matka Pantalejmona, woroneżka szlachcianka Kriskiwna, zmarła dość wcześnie, wskutek tego chłopiec wychowywał się pod opieką macochy, do której jednak nie mógł się przywiązać. Środowisko domowe nie miało kulturalnych aspiracyj, to też Kulisz nie miał możliwości wyniesienia wiele z rodzicielskiego domu, gdzie nie wiadano o wartości i potrzebie nauki. Młody Pańko, mając dość chłodną atmosferę w domu ojcowskim, garnał się chętnie do dzieci zmarłego brata ojca Romana, przyczem polubił szczególnie starszą od siebie o cztery lata Lesię, która go nauczyła czytania cerkiewnego pisma i od której nasłuchał się wielu baśni ludowych.

Decydujące znaczenie na losy Kulisza posiada Uljana Terentjewna Mużyłowska, bogata i ekscentryczna ziemianka, która miała wielki wpływ na ojca Pańka. Zapewne też okazała chłopcu dużo serca, ponieważ niejednokrotnie w swoich wspomnieniach nazywał ją drugą matką. Ojciec Kulisza, idąc za radą Uljany, oddał syna w r. 1833 do gi-

---

<sup>1)</sup> М. Г-скій. Т. Г. Шевченко и замѣщеніе кафедры живописи въ Кіевскомъ Университетѣ. Україна 1907, I t., luty, Kijów, str. 250—253.

mnazjum w Nowgorod-Siewiersku. W szkole szła mu początkowo nauka dość słabo, wkrótce jednak ujawnił duży talent do rysunków, a następnie we wszystkich przedmiotach wyprzedził wszystkich swoich kolegów. Na ławie szkolnej zaprzyjaźnił się ze swym kolegą Sierdiukowem <sup>1)</sup>, który, podobnie jak Pańko, miał zamiłowanie do literatury. Obydwaj tedy zabrali się do czytania z zapalem utworów Puszkina i Żukowskiego, szczególnie jednak przypadł im do smaku Gogol, dzięki jego utworom, odnoszącym się do życia ukraińskiego. Kiedy w r. 1834 dostał Kulisz do rąk zbiorów pieśni ukraińskich Maksymowycza, zapalił się do nich bez granic, nauczył się prawie wszystkich na pamięć i poczuł się Ukraińcem.

Od tego też czasu zabrał się do czytania utworów ówczesnych pisarzy ukraińskich, a ze szczególnem upodobaniem czytał wiersze Artemowskiego — Hułaka i powieści Kwitki, z pośród których najsilniejsze wrażenie wywarła na nim powieść „Marusia“. Lektura ta pobudzała go do pracy literackiej, począł więc tworzyć i podobno już w szkole napisał powiastkę p. t. „Cyganka“.

Lata dzieciństwa i lata szkolne utrwaliły się w miłych wspomnieniach późniejszego pisarza, a potwierdzenie tego znajdujemy w jego „Воспоминаніяхъ дѣтства“ i w powieściach autobiograficznych: „Яковъ Яковлевичъ“, „Ульяна Терентьевна“ i „Оеклуша“.<sup>2)</sup>

Mając zamiar kształcić się w uniwersytecie, wystąpił Kulisz po ukończeniu pięciu klas w r. 1837 z gimnazjum, lecz do egzaminu uniwersyteckiego mógł być dopiero przyjęty po upływie dwóch lat. Nie chcąc jednak wracać do

---

<sup>1)</sup> Б. Гринченко. П. А. Кулишъ, Czernichów 1899, str. 2. Por. też М. Чалый. Юные годы П. А. Кулиша, Кіевская Старина, 1897, V, str. 290—299.

<sup>2)</sup> В. Шенрокъ. П. А. Кулишъ, Кіевская Старина, 1901, II, str. 153—179, III, str. 461—492, IV, str. 120—148, V, str. 183—213, VI, str. 344—383, VII—VIII, str. 46—102, IX, str. 304—330, X, str. 18—44, cyt. II, str. 166.

domu, rozpoczął karierę jako domowy nauczyciel; posadę otrzymał w powiecie głuchońskim u marszałka Krasowskiego. Równocześnie z pracą zarobkową przygotowywał się do egzaminu uniwersyteckiego, lecz próba dostania się do uniwersytetu nie powiodła się za pierwszym razem. Zato, gdy zgłosił się powtórnie po upływie roku do egzaminu, złożył go z pomyślnym rezultatem w r. 1839. Ale pomimo tego nie mógł być przyjęty, ponieważ nie miał możliwości wykazania się szlacheckim pochodzeniem.

Jednakże trudności te zostały usunięte i Kulisz zapisał się w Kijowie na wydział filozoficzny, na studia literatury, w r. 1840. Profesor Maksymowycz, widząc zamiłowanie studenta do literatury, a szczególnie do poezji ludowej, bardzo go polubił i często zapraszał do siebie. Ale pomimo protekcji tego profesora nie mógł ukończyć uniwersytetu, dzięki wszakże jego poparciu zamianował go zastępca kuratora okręgu kijowskiego nauczycielem w szkole w Łucku w lutym 1841 r. Kulisz opuszczał z żalem uniwersytet kijowski i miasto, lecz pociechę w Łucku miał w tem, iż była tam bogata biblioteka, która powstała po konfiskacie prywatnych bibliotek różnym polskim obywatelom.

W Łucku przebywał Kulisz stosunkowo niedługo, mianowicie wobec sporu z inspektorem został po upływie siedmiu miesięcy przeniesiony do szkoły szlacheckiej w Kijowie na Podoli, gdzie był nauczycielem do r. 1842. W czasie wakacyj odbywał podróże w okolice Kijowa, przyczem przysłuchiwał się mowie ludowej, zapisywał pieśni, legendy, podania i opowieści o dawnym życiu ukraińskim.

Nie czuł się zapewne Kulisz szczęśliwy na owem stanowisku, ponieważ zwrócił się do Juzefowicza z prośbą, aby mu ułatwił przeniesienie się do Petersburga, gdzie mógłby znaleźć środki na wydawanie zabytków ukraińskiej kultury. Jednakże nieprędko miało się stać zadość jego prośbie, tymczasem musiał spełniać nadal obowiązki nauczyciela, przyczem rozrywką dla niego była twórczość literac-

ka; dzięki pomocy udało mu się ogłosić w r. 1843 poemat „Україна“, który mu przysporzył niemało sławy; w tymże samym roku wydał po rosyjsku powieść p. t. „Михайло Чарнышенко или Малороссія 80 лѣтъ тому назадъ“.

W karierze nauczycielskiej Kulisza nastąpiła zmiana; kiedy w r. 1845 przybył Kostomarow do Kijowa, został mianowicie przeniesiony na jego miejsce do Równego, lecz ponieważ nie mógł tam długo wytrzymać, został znów przeniesiony do Kijowa.

Dzięki sprzyjającym okolicznościom mógł teraz Kulisz marzyć o wyjeździe do Petersburga. Idąc mianowicie za radą polskiego powieściopisarza i krytyka, Michała Grabowskiego, posłał pięć pierwszych rozdziałów powieści p. t. „Czarna rada“ do Petersburga Piotrowi Pletniewowi, któremu się ten utwór po przeczytaniu bardzo podobał. Wobec tego objawił skłonność do zajęcia się utalentowanym pisarzem i wyszukania mu jakiegoś zajęcia w Petersburgu. Jakkolwiek Kulisz nie miał odpowiednich kwalifikacyj, jednak Pletniew wystarał mu się o posadę nauczyciela w V gimnazjum petersburskiem, dzięki czemu spełniło się jego marzenie przeniesienia się do Petersburga. W czasie podróży do stolicy Rosji zatrzymał się Kulisz w Moskwie i tutaj zaznajomił się z Pogodinem, który odniósł się do niego bardzo życzliwie i serdecznie. Lecz na miejsce przyjechał ze złamanym sercem, ponieważ spotkał go zawód miłosny. W r. 1843 w czasie pobytu w Motronówce u swego przyjaciela Wasyla Biłozierskiego, zakochał się w jego siostrze Aleksandrze (ur. 1828 — zm. 1911), która później wslawiła się w ukraińskiej literaturze pod pseudonimem Hanny Barwynok opowiadaniem, odtwarzającym wiernie życie ludu ukraińskiego. W czasie powtórnego pobytu u swego przyjaciela oświadczył się Kulisz o rękę Aleksandry, lecz otrzymał od jej matki odmowną odpowiedź. Znalazłszy się w Petersburgu, w celu przytłumienia



nia zawodu miłosnego zakochał się w córce Pletniewa Ołdze, lecz niebawem nastąpiło zerwanie, zwłaszcza że uczucie do Aleksandry nie wygasło. Ponieważ było odwzajemniane, przyszło do zawarcia małżeństwa 22 stycznia 1847 r.

W Petersburgu rozpoczął Kulisz pracę jako nauczyciel, a równocześnie został zamianowany lektorem języka rosyjskiego w petersburskim uniwersytecie. W krótkim czasie miała się otworzyć dla Kulisza droga do dalszej naukowej kariery. Po śmierci mianowicie petersburskiego sławisty Prejsa zdecydował uniwersytet dzięki poparciu Pletniewa, który jako rektor uniwersytetu i kurator petersburskiego okręgu szkolnego miał głos najpoważniejszy, przyznać Kuliszowi stypendjum na wyjazd zagranicę dla odbycia studjów sławistycznych. Zawiadomienie o przyjęciu decyzji otrzymał 26 listopada 1846 r. Przed wyjazdem zagranicę postanowił Kulisz odwiedzić znajomych, udał się tedy do swojej rodziny do Woroneża, a następnie do Motronówki; na krótki czas wstąpił też do Kijowa. Po zawarciu ślubu w Motronówce wyjechał z żoną do Kijowa, a stąd do Warszawy, gdzie przedewszystkiem przedstawił się ukrajinofilowi, senatorowi Storozence.

Jednakże nie zdążył wyjechać zagranicę, był bowiem aresztowany w Warszawie. Żona jego zatrzymała się tutaj na krótki okres, następnie udała się do Petersburga, gdzie przebywała przez cały okres śledztwa.

Inni członkowie Bractwa nie zaznaczyli się tak wybitnie w ówczesnem życiu Ukrainy, jak poprzednio wymienieni, chociaż jako cyrylowcy mogli mieć w towarzystwie duże znaczenie.

Najbliżej z Kuliszem był związany jego szwagier, Wasyl Biłozierskyj, o którym posiadamy dość szczupłe wiadomości. Wiemy tylko, że odbywał studja filologiczne w uniwersytecie w Kijowie, gdzie się zaznajomił i zaprzyjaźnił z Kuliszem. Po ukończeniu studjów otrzymał posa-

dę w Połtawie w r. 1846, lecz uczył tam tylko kilka miesięcy, ponieważ z chwilą, kiedy Kulisz otrzymał stypendjum na wyjazd zagranicę, zdecydował się wyjechać razem z nim i z siostrą, lecz został równocześnie ze swoim szwagrem aresztowany w Warszawie.

Aleksander Aleksandrowicz Nawrocki urodził się w r. 1823 we wsi Antonówce w powiecie zołotonoszkim, w gubernji połtawskiej. Średnie studia rozpoczął w szkole powiatowej w Zołotonoszy, potem przeniósł się do gimnazjum połtawskiego. Studja wyższe odbywał w uniwersytecie kijowskim, który ukończył w styczniu 1847 r. ze stopniem rzeczywistego studenta wydziału filozoficznego.

Od młodości lubił Nawrocki studjować literaturę, co też wpłynęło na rozwój smaku i na wyrobienie w sobie poczucia piękna. Poza utworami literackimi czytał bardzo pilnie dzieła z zakresu filozofji i historii, a prócz tego uczył się z zamiłowaniem obcych języków, szczególnie angielskiego i niemieckiego.

Brał też bardzo czynny udział w życiu studentów, bywał na różnych zebraniach i dzięki właśnie koleżeńskiemu współżyciu otworzył się przed nim nowy, czarujący świat, pełen energji i tego wszystkiego, czem żyje młodość<sup>1)</sup>. W latach studenckich począł pisać po ukraińsku wiersze; do najwcześniejszych jego utworów literackich należą: „Зирка“, „Козакъ и дивчина“, „Думка“ i inne drobniejsze<sup>2)</sup>.

Jerzy Lwowicz Andruśkyj był synem majora, posiadającego niewielką posiadłość ziemską. Studja wyższe odbywał w kijowskim uniwersytecie. Jeszcze jako uczeń gimnazjalny pisywał sporo wierszy, lecz nie posiadały one nadzwyczajnej wartości, której jedyną okrasę stanowiło to, że były pisane po ukraińsku i osnute na motywach ukraiń-

---

<sup>1)</sup> А. ІІр-ка. А. А. Навроцки, Кіевская Старина, 1902, XII, str. 351—381, cyt. str. 355.

<sup>2)</sup> В. Науменко. А. А. Навроцкій, Кіевская Старина, 1902, X, str. 157—163, cyt. str. 161.

skich. W uniwersytecie przyjaźnił się ze studentem Posiadą; pod wpływem jego opowiadań o Ukrainie napisał rozprawkę p. t. „Идеаль Государства“, wskazującą na to, że jej autor jest trzeźwym, spokojnym i myślącym realistycznie liberałem, a równocześnie wrogiem Polaków.

Student I. Posiada pochodził z ludu; dlatego też był szczerym demokratą i przyjacielem ludowości, a równocześnie wrogiem szlachty, gdyż uznawał, iż ona jest powodem niedoli włościan. Prócz tego był Posiada przeciwnikiem ustroju monarchicznego, a najbardziej przemawiał mu do przekonania republikanizm.

Atanazy Markowycz (1822 — 1867) pochodził ze szlacheckiej, ziemiańskiej, zamożnej rodziny; do gimnazjum uczęszczał w Kijowie, a po jego ukończeniu zapisał się w temże mieście na uniwersytet, na wydział filozoficzny. Pod wpływem wykładów prof. M. T. Kostira nabrał zamiłowania do literatury i do zbierania pieśni ludowych. Po złożeniu egzaminów uniwersyteckich z początkiem r. 1847 udał się do Perejasławia, do brata Wasyla. Nie przebywał tutaj długo, ponieważ niebawem został zaaresztowany i przewieziony do Kijowa<sup>1)</sup>.

Mikołaj Iwanowicz Sawicz urodził się w r. 1808. Był synem zamożnego ziemianina z połtawskiej gubernji, ostatniego wolterjanina. Studja wyższe odbywał w charkowskim uniwersytecie, który ukończył w r. 1827. Brał następnie udział w wojnie tureckiej w r. 1828 — 1829, a po zakończeniu się kampanji powrócił do majątku ojca i poświęcił się zajęciu ziemianina<sup>2)</sup>. Jednakże mając zainteresowanie dla nauki, porzucił wieś i wyjechał do Paryża, gdzie przez trzy lata słuchał wykładów w Collège de France, a przytem odbywał bardzo sumienne studja nad

<sup>1)</sup> Г. К. Памятник на могилі Опанаса Марковича, Літературно-науковий Вістник. Lwów 1899, t. VII, ks. 8, str. 108—110.

<sup>2)</sup> Л. М. — Никокай Ивановичъ Савичъ (Прикосновенный къ дѣлу украинскаго Кирило-Мефодіевскаго Общества — 1847), Кіевская Старина 1904, II, str. 229—238, cyt. str. 232.

chemją. Po powrocie z Francji osiadł znów na wsi, skąd rzadko wyjeżdżał do Połtawy i do Kijowa. Lecz po pewnym czasie poczuł znów pociąg do wyjazdu do Francji. W drodze do Paryża zatrzymał się w Kijowie i tutaj zaznajomiwszy się z ideologją Bractwa, staje się gorliwym jego członkiem. Szczególnie pociągnęła go idea słowiańskiej wzajemności, to też decyduje się nie jechać do Paryża, lecz do krajów słowiańskich. Ale zamiaru swego wobec areztowania nie urzeczywistnił.

Podobno członkiem Bractwa był także Polak, L. P. Zagórski, student kijowskiego uniwersytetu, lecz o jego działalności żadnych bliższych szczegółów nie posiadamy.

Wymieniona tutaj garstka ludzi, pełna nadziei, a zarazem entuzjazmu dla słuszności i sprawiedliwości swoich czystych i szlachetnych dążeń, dobrała się nie przypadkowo i przygodnie, lecz związana była z sobą zażyłą serdecznością lub przyjaźnią. To też panowała wśród cyryłowców nadzwyczajna harmonja, pomimo że zaznaczały się pewne różnice w poglądach, pomimo że jedni skłaniali się bardziej ku idei słowiańskiej, a inni więcej zwracali uwagi na sprawy ojczyzny. Możliwoby wobec tego stwierdzić bez trudu, że myśl rosyjska, czy raczej ruska, posiada niewiele przykładów takiego idealnego związku, w którymby każdy członek całkowicie podporządkowywał własne korzyści dobru ogólnemu<sup>1)</sup>.

Zanim zrodziła się myśl zawiązania towarzystwa, późniejsi jego członkowie znali się dobrze, tak że mogli też mieć do siebie duże wzajemne zaufanie.

Osobą centralną odnośnie do cyryłowców w życiu kijowskim był Pantalejmon Kulisz, który był człowiekiem bardzo żywym i towarzyskim; to też po przybyciu do Kijowa otoczył się odrazu grupą kolegów uniwersyteckich i to takich, których łączyła wspólna, głęboka i szczerza miłość do rodzinnego kraju, własnego narodu i mowy ojczy-

<sup>1)</sup> В. Шенрокъ. II. А. Кулишъ, Кіев. Ст., j. w., III, str. 481.

stej<sup>1)</sup>). Najbliżej obcował z Wasylem Biłozierskim, który przybył do niego w odwiedziny razem ze studentem Dymitrem Pilczykowem w r. 1842<sup>2)</sup>). Na młodszego od siebie o kilka lat Biłozierskiego zrobił Kulisz odrazu bardzo dobre wrażenie, zwłaszcza zaś zachwycił się jego opowieściami o Ukrainie i powieściami ludowymi. Kulisz, widząc ogromny zapal Biłozierskiego do poezji, odradził mu studjowanie prawa, a zachęcił do pracy nad historją i literaturą. Od chwili zawarcia znajomości spotykali się ze sobą bardzo często, wkońcu Biłozierskyj zaprosił przyjaciela na wakacje do Motronówki, majątku rodziców, gdzie gościa przyjęto nader serdecznie, ponieważ w domu Biłozierskich utrzymała się tradycja ukraińskiej gościnności. Kulisz lubił bardzo Biłozierskiego i nazywał go podobnym do anioła Wasią<sup>3)</sup>). Zresztą zachwyty nad Biłozierskim nie były przesadzone, gdyż istotnie odznaczał się nadzwyczajnym charakterem, o czym świadczy list A. Markiewicza do Hulaка, w którym autor pisze o Biłozierskim w następujący sposób:

„Ангельскій миръ въ душѣ, усладительный разговоръ — пылкій, лубвеобильный, умный, образъ жизни чистый и правильный въ высокой степени, поэтическое увлеченіе съ дѣятельностью строго-практическою, расторонною и непрерывною—и надъ этимъ веѣтъ—пламенная любовь къ Христу! Сколько въ немъ соединилось добраго: безъ благодати Христовой черезъ св. Духа не сохранилась бы такъ прекрасно эта личность“.)

<sup>1)</sup> Ол. Грушевський. Поетична творчість П. Куліша.—Літературно-Науковий Вістник, Lwów 1909, t. 47, ks. 9, str. 398 — 411, t. 48, ks. 10, str. 72—89, ks. 12, str. 436—453, cyt. 10, str. 77.

<sup>2)</sup> Віктор Петров. Шевченко, Куліш, В. Білозерський — Іх перші стрічі, Україна 1925, 1—2, str. 42—50, Кіјów.

<sup>3)</sup> В. Шенрокъ. П. А. Кулишъ, Кіев. Ст., j. w., III, str. 464—466.

<sup>4)</sup> В. Міяковський. Нові документи до біографіі М. І. Гулака, збірок Шевченко, річник перший, Charków 1928, str. 177 — 199, cyt. str. 182.

Ważniejsze jednak jest zbliżenie się Kulisza do Szewczenki, którego utwory wzruszały młodzież, budziły entuzjastyczne nadzieje, a zarazem stały się symbolem narodowego kulturalnego odrodzenia<sup>1)</sup>. Nic w tym dziwnego, skoro „Szewczenko zjawia się jako wynik rozbudzonego już ruchu literackiego na Małorusi, ale on, a nie kto inny sprowadził tu przełom stanowy, on stworzył i utrwalił na wieki literaturę małoruską“<sup>2)</sup>. Dzięki też temu patrzano na Szewczenkę, jak na jakieś niebieskie światło, jak na narodowego proroka<sup>3)</sup>. Kulisz należał również do wielbicieli Szewczenki i od chwili ukazania się jego pierwszego zbiorku zachwycił się talentem poetyckim autora „Kobzarza“, a wiersze jego wywierały na niego czarujący wpływ<sup>4)</sup>. Wogóle zaś uważał go za potrójnego poetę: słowa, pendzla i pieśni<sup>5)</sup>.

Do zawarcia znajomości między Kuliszem a Szewczenką doszło w r. 1843, kiedy autor „Hajdamaków“ po ukończeniu Akademji Sztuk przybył do Kijowa<sup>6)</sup>. Zbliżyli się odrazu do siebie i polubili się bardzo, jakkolwiek Kulisz nie pochwalał zanadto swobodnych manier Szewczenki i nie godził się na jego radykalne poglądy. Zresztą były to dwie całkiem różne indywidualności, wobec czego przychodziło niejednokrotnie do nieporozumień. Szewczenko i Kulisz reprezentowali wprawdzie kozaczyznę, lecz pierwszy z nich miał w sobie coś z siczowca, drugi uchodził za kozaka karmazyna, lubiącego ład i porządek, jak również układność towarzyską, której autor „Kobzarza“ nie prze-

<sup>1)</sup> Ол. Грушевський. Поетична творч. П. Куліша, cyt. w., X, str. 79

<sup>2)</sup> Zarysy ruchu literackiego Rusinów. Ateneum, 1885, t. III, str. 87 — 98, Warszawa, cyt. str. 95.

<sup>3)</sup> П. А. Куліш. Хуторна поезія, Львів 1882, str. 9.

<sup>4)</sup> П. П. Губський. Куліш и Шевченко, w zbiorku Пантелеймон Куліш, Укр. Акад. Наук, Kijów 1927, str. 102—126, cyt. str. 107 i nast.

<sup>5)</sup> Письма П. А. Куліша къ В. В. Тарновскому сыну, Киевская Страница 1899, I, str. 81—100, cyt. str. 87.

<sup>6)</sup> Віктор Петров. Куліш и Шевченко, w zbiorku Шевченко та його доба, збірник перший, Kijów 1925, str. 57—79, cyt. str. 58.

strzegal<sup>1)</sup>). Ale pomimo tych mało znaczących różnic było coś, co ich zbliżało do siebie, a mianowicie wspólne marzenie o minionej sławie kozackiej, a zarazem idea wyzwolenia włościństwa z pańszczyzny. Coprawda i w tym względzie mieli różne zapatrywania, Kulisz bowiem widział drogę do osiągnięcia celu w ugodach, Szewczenko zaś był zwolennikiem przewrotu społecznego. Pod jednym tylko względem nie miał Kulisz zastrzeżeń, a mianowicie co do oceny talentu poetyckiego Szewczenki, talentu, który bierze górę nad brakiem w wykształceniu i wychowaniu. Zapewne Szewczenko musiało być miło, że go przyjaciel stawiał na równi z Puszkinem, a nawet Goethem<sup>2)</sup>, co niewątpliwie było pewną przesadą, ale w każdym razie świadczyło o nadzwyczajnym zachwycie Kulisza dla literackiej twórczości Szewczenki. Najserdeczniejszy stosunek istniał między nimi w pierwszych chwilach znajomości i zbliżenia, t. j. w r. 1843 i 1844; po wyjeździe Szewczenki z Kijowa serdeczność utrzymywała się nadal, a była podtrzymywana często prowadzoną korespondencją. Zaznaczyć należy, że zawarcie znajomości z Kuliszem miało dla Szewczenki duże znaczenie dzięki temu, że Kulisz oddziałał na wytworzenie się poglądów poety na przeszłość Ukrainy.

W r. 1844 przyszło do zawarcia znajomości między Kuliszem a Kostomarowem. Wprawdzie obaj nie mieszkali w Kijowie, ale tak się złożyło, że się tam spotkali. Kostomarow, jadąc z Charkowa do Równego na posadę, zatrzymał się w tem mieście w celu załatwienia formalności. W chwili, kiedy się znajdował u zastępcy kuratora, M. Juzefowicza, zjawił się tam Kulisz, wobec czego przyszło do poznania się. Po krótkiej rozmowie nastąpiła odrazu serdeczność dzięki wspólnym upodobaniom w kierunku bada-

---

<sup>1)</sup> В. Петров. Куліш и Шевченко, j. w., str. 72. Por. też Віктор Петров. Матеріяли до історії приятелювання Куліша и Шевченка, w zbiorku Шевченко та його доба. збірник другий, Kijów 1926, str. 83—100.

<sup>2)</sup> В. Петров. Куліш и Шевченко, j. w., str. 73.

nia przeszłości Ukrainy i do zbierania ukraińskich pieśni. Obydwaj też byli wielbicielami kozaczyzny, a szczególnie Kulisz, który wspomnienia i zapiski o niej zachowywał starannie w pamięci, ponieważ uważał je za ukraińską Iliadę<sup>1)</sup>. To też podczas krótkiego pobytu Kostomarowa w Kijowie spotykali się ze sobą bardzo często i układali plany pracy nad poznawaniem przeszłości Ukrainy i nad pomysłami poetyckimi. Kiedy Kostomarow osiedlił się na stałe w Kijowie, przyszło jeszcze do silniejszego nawiązania stosunków, zwłaszcza że w tym czasie posiadał Kostomarow w sobie młodzińczy i świeży entuzjazm; był on wówczas całkiem zdeklarowanym romantykiem, oddającym się z zapałem badaniu kultury ludowej; poza tem ogarnął go entuzjazm dla słowiańszczyzny, który budził w nim nadzieję możliwości zawarcia braterskiego sojuszu narodów słowiańskich. To wszystko pociągało Kulisza, w którego działaniu zawsze brało górę uczucie nad rozsądkiem. Można powiedzieć bez przesady, że w owym czasie bardziej rozumiał Kulisz Kostomarowa i więcej posiadał z nim punktów styczności, niż z Szewczenką. Znajomość tych obu entuzjastów miała większe znaczenie dla Kulisza; wiemy, że był on raczej domorosłym uczonym, posiadającym różne braki w wykształceniu, podczas gdy Kostomarow, tak dzięki starannym studjom uniwersyteckim, jak również własnej pracy, zdobył sobie bardzo systematyczne wykształcenie, a przytem był autorem cennej na owe czasy rozprawy: „Объ историческомъ значеніи русской народной поэзи“. Od niego też nauczył się Kulisz metody naukowej, jak również głębszego rozumienia historii<sup>2)</sup>.

Dzięki też Kuliszowi przyszło do zaznajomienia Kostomarowa z kółkiem młodzieży, która następnie należała do Bractwa. Byli to przede wszystkim Markowycz, Na-

<sup>1)</sup> П. Кулишъ. Воспоминанія о Николаѣ Ивановичѣ Костомаровѣ, *Новь*, 1885, t. IV, nr. 13 str. 61—75, cyt. str. 61.

<sup>2)</sup> Ол. Грушевський. Поэтична творчість П. Куліша, cyt. wyż. X, str. 73—75.



wrocki i Hułak. Markowycz był serdecznym przyjacielem Nawrockiego, przyrodniego brata Hułaka. Znali się od r. 1843, w którym zapisali się na wydział filozoficzny. Kiedy Hułak przybył z Dorpatu do Kijowa, przychodzi do zbliżenia, a równocześnie do zawarcia znajomości z Kuliszem i Biłozierskim. Kostomarow po przybyciu do Kijowa z Równego zamieszkał w pierwszych miesiącach pobytu u Markowycza, z czego wynika, że kółko cyryłowców było związane ze sobą różnemi stosunkami.

Jednak największe znaczenie posiada zawarcie znajomości Kostomarowa z Szewczenką, przyczem niewątpliwie miał zasługę Kulisz. Zresztą było to zapoznanie się z kimś bardzo sobie bliskim, albowiem z nazwiskiem Szewczenki zaznajomił się Kostomarow w r. 1840, kiedy dostał do ręki świeżo wydany tomik „Kobzarza“. Młody historyk, sam robiący próby w dziedzinie ukraińskiej poezji, przeczytał pierwszy zbiorek utworów Szewczenki z nadzwyczajnym zapałem, uznał je za wielkie artystyczne walory i zwrócił uwagę na duże ich znaczenie w ówczesnem piśmiennictwie ukraińskiem<sup>1)</sup>. Sam zresztą Kostomarow potwierdza to w późniejszych wyznaniach w ten sposób:

„Я увидѣлъ, что Муза Шевченка раздирала завѣсу народной жизни. И страшно и сладко, и больно и упоительно было заглянуть туда“!<sup>2)</sup>

Wskutek takiego ustosunkowania się do poetyckiej twórczości Szewczenki śledził Kostomarow jej rozwój i szukał sposobności do zaznajomienia się z poetą. Nadarzyła się ona dopiero na wiosnę w r. 1846, kiedy Szewczenko pojawił się w Kijowie. Autor „Kobzarza“ wywołał odrazu miłe i dodatnie wrażenie u Kostomarowa, przedewszystkiem

<sup>1)</sup> А. Риндюг. Шевченко и Костомаров, Нові Шляхи, Львів 1931 nr. 4, str. 53—56, nr. 5, str. 172—174, nr. 6, str. 266—269, nr. 7—8, str. 400—401, cyt. nr. 4, str. 54.

<sup>2)</sup> Н. Костомаровъ. Воспоминаніе о двухъ малыхъ, Основа, Петербург 1861, IV, str. 44—56, cyt. str. 49.

dzięki prostocie, beztroskiemu humorowi, życiowemu optymizmowi, otwartości i szczerości charakteru<sup>1)</sup>). Dlatego Kostomarow bardzo go polubił, obcował z nim często, zachwycał się jego poezjami, co skłoniło Szewczenkę do odczytywania nieraz jeszcze nieogłoszonych drukiem utworów<sup>2)</sup>). Czasem przesiadywali na przyjacielskiej pogawędce do późnej nocy, a latem spotykali się często w małym ogródku Suchostawskich.

Kiedy nadeszły ferje, wyjechali obaj z Kijowa, Kostomarow do Odessy, a Szewczenko z profesorem Iwaniszewem rozkopywać kurhany. Pod jesień, po powrocie obu do Kijowa, serdeczne stosunki utrzymywały się nadal do chwili uwięzienia obu i wywiezienia z Kijowa. Ale i w czasie odsiadki więzienia w Petersburgu serdeczność wzajemna nie uległa osłabieniu, owszem krzepili się na duchu, a Szewczenko wypowiedział swój stosunek do Kostomarowa w wierszu p. t., „Веселе сонечко ховалось“, napisanym 19 maja 1847 r.<sup>3)</sup>.

Z tego, co się tutaj powiedziało, wynika, że zanim przyszło do zawiązania towarzystwa, jego członkowie znali się do gruntu, posiadali wspólne ideały i wspólne poglądy, co niewątpliwie miało znaczny i dodatni wpływ na harmonijną pracę, pomimo nieraz różnicy poglądów na cele i zadania Bractwa.

(D. c. n.).

Józef Gołabek

---

<sup>1)</sup> Н. И. Костомаровъ. Тарасъ Григоревичъ Шевченко, Русская Старина, 1890, t. 27, str. 587—610, cyt. str. 597—8.

<sup>2)</sup> Евгений Гаршинъ. Шевченко въ ссылкѣ, Историческіи Вѣстникъ, Petersb. 1886, t. XXIII, str. 154—179, cyt. str. 156; por. też Н. И. Костомаровъ. Литерат. насл., cyt. wyż., str. 63.

<sup>3)</sup> А. Риндюг. Шевченко й Костомаров, j. w., nr. 6, str. 2:6—7.



